

ZYCIORYSY ZASŁUŻONYCH POLAKÓW WIEKU XVIII I XIX

# JÓZEF WYBICKI

I

1747 — 1795

NAPISAŁ

A. M. SKAŁKOWSKI

P O Z N A Ń 1 9 2 7  
KSIĘGARNIA UNIWERSYTECKA

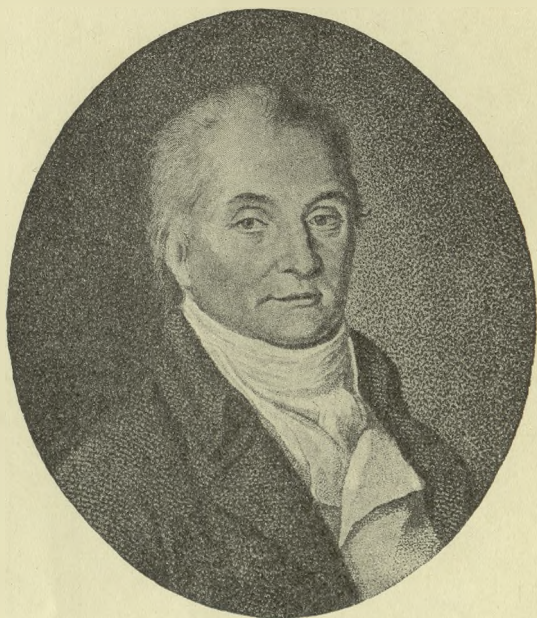






PAMIĘCI MATKI





Józef Wybicki

# JOZEF WYBICKI

I

1747–1795

NAPISAŁ

A. M. SKAŁKOWSKI

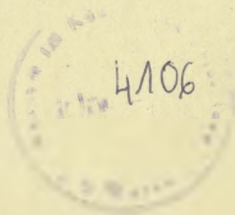
POZNAŃ 1927

CZCIONKAMI DRUKARNI S. A. „OSTOJA” W POZNANIU, POCZTOWA 14-15.

ODBITKA Z ROCZNIKÓW HISTORYCZNYCH T. II.

№ 76.

*Dr Adam Skarłowski*



## I. Źródła do życiorysu.

Źródłem głównym do dziejów żywota Józefa Wybickiego były własne jego drukiem ogłoszone pisma.<sup>1)</sup> Tych wszakże nie posiada wszystkich żadna biblioteka w Polsce. N ważniejsze i najwięcej znane jego pamiętniki, chociaż nie obejmują lat 1781—1793 ani legionowych (1797—1801) ani dalszych Księstwa Warszawskiego i wstępnych Królestwa Kongresowego (1809 do 1822), i chociaż zrazu miały założenia wychowawcze a później wiele zmilczały, są dużej wartości jako jedyny ślad wielu przeżyć i myśli autora. Tylko że wydał je Edward Raczyński z dowolnemi zmianami i bez objaśnień, a następni nakładcy przedrukowywali bezkrytycznie tę pierwszą edycję.<sup>2)</sup> Poprawna na rękopisach oparta wychodzi dopiero obecnie. Znaczenie pamiętników Wybickiego jest tem większe, że z jego archiwum ocalały tylko szczęty. Było ono bardzo zasobne, bo Wybicki i sam był skory do pióra i lubiał gromadzić dokumenty od najwcześniejszych lat swego długiego, z górą półwiekowego zawodu publicznego. Już do Będmina, ojcowizny swej na Kaszubach, przywiózł wiele aktów i odpisów z archiwum Generalności Barskiej, tem cenniejszych, że papiery konfederacji zaginęły na obczyźnie.<sup>3)</sup> Po roku 1780 jego biblioteka i archiwum

---

<sup>1)</sup> Wymieniają je Estreicher i Finkel w bibliografiach a St. Krzemiński w wydawnictwie „Wiek XIX, sto lat myśli polskiej“ (I), gdzie też kreśli życiorys Wybickiego umiejętniejszem piórem, niżli ktokolwiek z historyków przygodnie jedynie zajmujących się tą postacią.

<sup>2)</sup> Z r. 1840. Znacznie gorzej jeszcze wydany został w dwa lata później przez zasłużonego księgarza Żupańskiego „Dodatek do pamiętników Wybickiego“, który także zastąpi nowa edycja.

<sup>3)</sup> Por. artykuł Wł. Konopczyńskiego w „Ateneum Wileńskim“ (II) p. t. „Tajemnica Michała Jana Paca“.



znajdowały się w Manieczkach, majątku nabytym w powiecie śremskim, aż do śmierci, ale już za życia właściciela uległy częściowej zaturacji. Stało się to w latach 1795—1806, kiedy Wybicki tułał się zagranicą, a jeszcze w większej mierze, zdaje się, gdy w roku 1813 opuścił kraj, chroniąc się przed powtórną zemstą zaborców. W tym czasie wiele z papierów jego bądź rozproszyło się, bądź niszczało z powodu złego przechowania. Wybicki wrócił do Manieczek już w ciągu roku 1814, ale może nie wydobywał archiwum z ukrycia, aż wyjaśniła się sytuacja polityczna.

W r. 1815 syn przesyłał mu do Warszawy niektóre manuskrypty, co było w związku ze spisywaniem wspomnień przez wojewodę z okresu jego współpracy z Andrzejem Zamoyskim w układaniu kodeksu<sup>1)</sup>: „Jeżeli okoliczności pozwolą, już dawno w mej bibliotece przygotowane dla JWWC Pana Dobrodzieja złożę mu różne w tej mierze rękopisma, szczególnie księcia JM. biskupa plockiego Szembeka, które się przy mnie jako redaktorze prawa zostały.“ Nie mógł jednak dopełnić obietnicy, kiedy w dwa lata później miał czas, by w Manieczkach porządkować swoje zbiory. W liście do redaktora „Gazety Warszawskiej“, w której jesienią 1817 roku<sup>2)</sup> zaczął ogłaszać odezwy kierowane „do nieśmiertelnego Zamoyskiego“ w okresie jego pracy kodyfikacyjnej, przedstawił smutne losy swego archiwum: „W zamieszkach nieszczęśliwych kraju, kiedy dom porzuciłem, ekonom mój zabrawszy w jedną pakę różne moje zbioropisma zakopał je w ogrodzie. Powróciwszy do kraju nie bez trudności grobowiec tych szanownych szczątków literackich odkryłem, a przy ich ekshumacji nieraz mi się rozrzewnić przyszło, gdy większą ich część już tylko pastwą pleśni znalazłem.“ Wtenczas niewątpliwie niejeden dokument uszkodzony przepisał, ale często „starania były napróżne: wrócić zgniliznie ducha życia nie mógł.“ Wkrótce „szczęśliwym losem“ odkrył nową „pakę pismo-zbiorów“, zdaje się mniej zniszczonych.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Rk. B. Ordynacji Zamoyskiej 1556.

<sup>2)</sup> Nr. 81 z 11 października i następne (83, 85, 89 i 91).

<sup>3)</sup> Wnosić tak można stąd, że w liście Wybickiego do redakcji ogłoszonym 8 listopada (bez podpisu, jak poprzednie), niema wzmianki o uszkodzeniu świeżo odnalezionych dokumentów. Odnosiły się może do innej epoki, niż poprzednie, dotyczące w części przynajmniej współpracy z b. kanclerzem (1777), bo zaznaczył, że „na wierzchu zaraz“ tkwił „jakoś odosobniony list do Zamoyskiego“, który w dalszym ciągu przytoczył.



Papiery te zajmowały go tem więcej, że właśnie wówczas w roku 1817 przystąpił do redakcji dalszych części pamiętników, które był przerwał, gdy Napoleon zbliżając się po raz pierwszy do ziem polskich, powołał go do życia czynnego. Nie wiele jednakże Wybicki posunął tę pracę archiwalną i historyczną z powodu różnych obowiązków publicznych i wyczerpania. A syn jedyny i imiennik nie dbał o spuściznę po ojcu. Więcej nierównie troszczyła się o nią zapewne córka ukochana Teresa Rożnowska, której dostały się Manieczki w r. 1825 w dziale rodzinnym po śmierci matki-wojewodziny, mającej na tym majątku posagowe i dożywotnicze prawa. W Manieczkach też niewątpliwie pozostały papiery wojewody, tem bardziej, że syn wysprzedał się w r. 1834 z majątków i nie miał potomstwa. Zbiory rękopisów i książek odziedziczył wraz z Manieczkami wnuk wojewody Edward Rożnowski, który przeniósł je do Sarbinowa, nabytego latem 1842 roku. To przeniesienie dokonało się już w najbliższych latach, bo Manieczki wkrótce stały się własnością Chłapowskich. Dzisiaj należą do Głowackich a ze starego dworu Wybickiego niema już ani śladu. Lecz i Sarbinowa nie utrzymał w swem ręku Edward Rożnowski. W r. 1874 sprzedał je Czartoryskim wraz z biblioteką. Papiery po śmierci Edwarda Rożnowskiego w r. 1896 przeszły na własność syna jego Stanisława, zamieszkałego wówczas w Rixdorfie pod Berlinem. Części tylko z tych papierów nie odesłano tam, lecz zapewne przez nieuwagę zatrzymano w Sarbinowie; ucierpiały one mocno pod nieobecność właściciela majątku, bo są to teraz już tylko luźne kartki bruljonów korespondencji Wybickiego z ambasadą pruską w Paryżu w latach porozbiorowych i notatki literackie i naukowe bardzo ułamkowe. Natomiast starannie przechowane są pamiętki i rękopisy, które po Stanisławie Rożnowskim odziedziczył syn jego Jan, lekarz w Berlinie. I wśród tych jednak przeważna część to luźne kartki najprzeróżniejszych notatek, które robił Wybicki w związku ze swemi pracami pedagogicznymi, albo dokumenty zebrane wprawdzie w jednym pudełku pod wspólnym tytułem, ale treści rozbieżnej tak, że wypadnie je oddzielnie powoływać w toku niniejszego studjum. Są to przeważnie papiery rodzinne, listy do żony, córki, syna, zięcia, krewnych i przyjaciół. Wyodrębnia się „zbiór pism różnych do pełnomocnictwa mego dep. plockiego ściągających się“ z r. 1807, lecz są tam przymieszane i akty wcze-

śniejsze i późniejsze treści politycznej. Jeden zeszyt z autobiografii i list do ordynata Zamoyskiego, syna ekskanclerza, zużytkowane zostały do nowego wydania pamiętników Wybickiego. Zresztą rejestracji tych papierów poświęcone są noty przy odnośnych ustępach życiorysu.<sup>1)</sup>

Uzupełnieniem tego głównego lubo nie bardzo obfitego źródła są dla czasów Konfederacji Barskiej rękopisy archiwum Mycielskich w Wydawach<sup>2)</sup> i rogalińskie<sup>3)</sup>. Te ostatnie są bardzo ważne i dla doby legjonowej, z której listy Wybickiego znajdują się nado w papierach Wielhorskich w Biblj. Krasińskich i spuściźnie po Janie Henryku Dąbrowskim, odzyskanej z b. biblioteki cesarskiej w Petersburgu<sup>4)</sup>. Przyczynków dostarczyły Bibl. Uniw. Jagiellońskiego, Ossolineum, Archiwum państwowe w Poznaniu i Akt dawnych w Warszawie, Bibl. Ordynacji Zamoyskie i Pozn. T. P. N., zbiory winnogórskie Mańkowskich, księgi parafji brodnickiej w powiecie śremskim<sup>5)</sup> i dekanatu kościerskiego.

## II. Tradycje rodowe i wspomnienia młodości.

Niema potrzeby powtarzać wiadomości podanych przez Wybickiego w autobiografii, wystarczy sprostować je w niektórych szczegółach na podstawie dokumentów.

Te nie potwierdzają tradycji o duńskim pochodzeniu i cdu Łacińska zapiska z niewiadomego źródła mówi o Bartłomieju Rogala z Wybic Brunimierskim, rotmistrzu wojsk królewskich za panowania Zygmunta I, który w drugiej wojnie moskiew chorągwie wziął i jeńca, na sejmie roku 1518-go trofea zdobyte

<sup>1)</sup> Z papierów tych korzystałem wczesną wiosną 1925 r. Z D-rem J. Rożnowskim ułatwił mi poznanie się Dr. Władysław Namysłowski, urzędnik konsularny, znany z prac nad ustawodawstwem południowych Słowian. Oba uprzejmość na wdzięczne zasługuje wspomnienie.

<sup>2)</sup> Udostępnione przez gorliwą jego opiekunkę hr. Helenę Mycielską.

<sup>3)</sup> Odnośne rękopisy w papierach nabytych od J. U. Niemcewicza. Użycone, zostały przez hr. E. Raczyńskich. Niema natomiast w Rogalinie rękopisu Pamiętników J. Wybickiego, który posłużył do ich wydania w *Obrazie Polaków i Polski*. Niektóre dokumenty, jak podobizna autografu Pieśni legjonów, listy Dąbrowskiego, Poniatowskiego, Kościuszki i. darował Edward Rożnowski Bohdanowi Kraszewskiemu.

<sup>4)</sup> Obecnie w bibl. uniwers. warsz.

<sup>5)</sup> Przy pomocy ks. Wł. Kilińskiego, oraz p. Zofji Głowackiej z Manieczek.

na pochańcach złożył a w dwa lata później pod hetmanem Mikołajem Firlejem uczestniczył w zwycięskiej na Prusy krzyżackiej wyprawie. W tymże czasie za zasługi oddane w zawodzie rycerskim w ciągu lat dwudziestu otrzymał indygenat pruski i wraz z żoną z domu Kamkie w dziedzictwo część Koszwał, wsi na Żuławach gdańskich. Z synów jego Piotr i Jan służyli wojskowo zagranicą, Łukasz ożeniony z Manteufflówną tegoż herbu gospodarzył w Koszwałach<sup>1)</sup>. Później spotykamy się z Wybickimi na Kaszubach. Jeden z tej rodziny miał w r. 1648 sześć włók w Sikorzynie w powiecie kartuskim<sup>2)</sup>. Inne źródła z drugiej połowy XVII wieku nadmieniają o spadkobiercach Bartłomieja Wybickiego, z którymi o jakiś dług procesował się kościół w Białembursku na pograniczu Pomorza w okręgu chojnickim<sup>3)</sup>. Bartłomieja, regenta malborskiego i posła z Prus na sejm r. 1724, dopisał Krasicki na marginesie milczącego o Wybickich Niesieckiego<sup>4)</sup>. Od XVIII w. znamy ich już wielu jako osiadłych w województwach, które zagarnęły Prusy w pierwszym Polskiej rozbiórce i gdzie przeprowadziły rejestrację właścicieli ziemskich odbierając przysięgę hołdowniczą a następnie porządkując hipoteki ich majątków<sup>5)</sup>. Skądinąd też możemy w pewnej mierze sprawdzać to, co opowiada sam Józef Wybicki o tych ostatnich pokoleniach.

Ojciec jego Piotr, sądowy ziemski mirachowski, podobnie jak dziad i stryjowie, liczony zrazu między zwolenników sa-

<sup>1)</sup> Dwie wiadomości genealogiczne w rk. poznańskim pamiętników. Do arch. gdańskiego nie zdołałem dotrzeć. Zresztą zob. Słownik geogr. IV 489 i Tow. Nauk. w Toruniu Fontes I 7, III 519, XII 215-6 XVI 121; por. także W. Kętrzyńskiego: O narodowości polskiej w Prusiech zachodnich za czasów krzyżackich (Pamiętnik Akademji Um. I 190) i L. Białkowskiego: Ród Czamborów Rogalów (Rocznik Tow. herald. VI 87-115). Uwzględnione także notatki nadesłane przez A. br. Reiskiego z Drzewicy, kontynuatora herbarza Bonieckiego.

<sup>2)</sup> Słownik geogr. X.

<sup>3)</sup> Tow. Nauk. w Toruniu: Fontes XI 103.

<sup>4)</sup> Herbarz Polski (Lipsk 1842) IX 449.

<sup>5)</sup> Mitteilungen der k. preussischen Archivverwaltung XIX (M. Bär: Der Adel und der adelige Grundbesitz in Polnisch-Preussen zur Zeit der preussischen Besitzergreifung) i Publikationen aus den k. preussischen Staatsarchiven . LXXXIV.



skich<sup>1)</sup>, miał następnie ofiarnie stawać przy Leszczyńskim i z oblężonego Gdańska w niewolę dostać się rosyjską. Po uciśnionej zawierusze elekcyjnej i podziale majątku z braćmi w r. 1736<sup>2)</sup> a zapewne także dzięki spokrewnieniu się przez małżeństwo z Konstancją Ostoja Lniską<sup>3)</sup> Piotr Wybicki, wówczas już człowiek lat z górą czterdziestu, wszedł w posiadanie dóbr powiatu kościerskiego Będmina z przyległościami<sup>4)</sup>. Tam przychodziło na świat potomstwo, 7 córek i 2 synów, z których starszy Joachim w roku 1745, młodszy Józef Rufin 29 września 1747. To doniosłych przeznaczeń dziecię trzymali do chrztu 1 października w Niedamowie przed tamtejszym proboszczem ksiądz Jędrzej Miliński ze Starego Grabowa i Konstancja Lerchenfeldowa zapewne z sąsiedniego Stawiska<sup>5)</sup>.

Rosło na łonie cudnej Kaszub przyrody pośrodku lasów i jezior ciągnących się dookoła Kościerzyny i Kartuz, w których bliższym lub dalszym promieniu leżą i Będmin i Sikorzyn Wybickich i Brodnica od wieków Lniskich i spowinowaconych z nimi rodów osiedla. Lecz już z tych wczesnych lat wspomnienia tak będą bolesne, że ich księgę zacznie od słów: „Nieszczęśliwa gwiazda... od kolebki mnie aż do siwego przesładowała włosą“. Dziecko nie czuło się dobrze w najbliższym otoczeniu a stokroć gorzej na ławie szkolnej. W domu panował duch napoły klasztorny. Dla rodzeństwa, z którego połowa o zakonnych myślała ślubach, „żywość wrodzona“ Józefa „była podobno przykrą“, a pewnie i matce, która despotycznie przywykła rządzić. I nie ją najserdeczniej wspominać będzie, ale „ojca dobrego“, od którego „szczególnie był kochany“ i w którym

<sup>1)</sup> Rocznik Tow. heraldycznego I 250. Na manifestcie z 14 września 1733 przeciw wyborowi króla Piasta figurują: Wibiecki Jan p(oseł) pr(owincji) Pr(uskiej) m(anu) p(ropria), Wibicki Jan p. pr. Pr., Wybiecki Maciej p. pr. Pr. i Wybiski Piotr sądowy zs. mirachowskiej.

<sup>2)</sup> U Bära zapiska (1216) z hipoteki Sikorzyna: Matthias v. Wybicki erwarb einen Teil nach dem Tode seines Vaters Matthias bei der 1736 mit seinen Brüdern Franz, Peter und Johann gehaltenen Erbteilung...

<sup>3)</sup> Boniecki XV 2—3. Jan Lniski, asesor ziemski mirachowski, z Katarzyny Lebińskiej pozostawił prócz 4 synów wymienionych w pam Wybickiego i jego matki jeszcze córki Joannę i Konkordję (zob. u Bära 1184).

<sup>4)</sup> Według Bära prócz Będmina i Będminka na jego majątek składały się część Lubania i Mściszewic (w pow. kartuskim), oraz pomniejsze działki w Podjasiu (Podjeźdu) i i.

<sup>5)</sup> Bär 1222.

widział przykład cnót a także człowieka na swój wiek światłego<sup>1)</sup>. A gdy go straci w dwunastym roku życia, tem goręcej przywiąże się do stryja Franciszka, proboszcza skarszewskiego i archidjakona pomorskiego, który sam tylko „umiał i mógł mu uczynić wiele“.

Przecież i ta najżyczliwsza opieka ani mogła wznieść się ponad wychowawcze uprzedzenia wieku ani miała środki, by się z nich wyłamać. „Lat sześć mając“ Józefek „w ręce się dostał księdza wikarego, nibyto nauczyciela“, który usilnie gasił w nim dziecięcą radość życia. Przy dobrej pamięci i „pojęciu łatwym“ po dwu latach takie zrobił postępy, że można było wysłać go do szkoły jezuickiej w Gdańsku. Pobyt w niej wspominał zawsze z poczuciem strasznej krzywdy jako czasy, w których „nie dano duszy pokarmu“ a natomiast chłostą wpajano „korzącą się i drżącą podłość“. Buntował się przeciw „tej niewoli i hańbie“, wszakże prawdopodobnie w tych latach szkolnych przytłumioną została jego samodzielność myśli i czynu. tak że trzeba będzie podniety z zewnątrz, aby wyzwalać jego zapał patriotyczny i aby dał ujście swej energii obywatelskiej. I coś z tej pokory wobec wyroków losu i przemocy pokutować w nim będzie zawsze, nie strząśnie jej nigdy w zupełności i odzywać się będzie ona i nazajutrz po górnych wzlotach. Także żądzę wiedzy zaniedbanej, niekarmionej w wieku pacholęcym nigdy nie zdoła zaspokoić. Trawić go będzie wciąż głodną tęsknotą przez życie całe, nieraz przeciwiąc się wielkim powołaniom dziejowym, czasem pomagając ale często i bruźdząc w zawodzie politycznym.

Bo też przedwcześnie, w piętnastu latach, praktykę zaczął sądową w kancelarii grodzkiej w Skarszewach, z kolei odbywał ją przy trybunale poznańskim, ucząc się prawa z książek, mechanicznie, bez zrozumienia zasadniczych jego pojęć. Wyjazdowi na któryś z uniwersytetów zagranicznych stanęła na przeszkodzie śmierć stryja-opiekuna w r. 1765 zaszła. Wcześniej już zwaliły się nań kłopoty bronienia schedy ojcowskiej przed pieniaczami. Elekcja Stanisława Augusta dała mu pierwszą sposobność świat zobaczyć stołeczny, rozejrzeć się nieco w stosunkach politycznych kraju i w książki zaopatrzyć się na dobie. Następnie sub-

<sup>1)</sup> Książki Piotra Wybickiego zachowały się wraz z całą biblioteką syna w Sarbinowie i należą do spadkobierców ś. p. Zygmunta Czartoryskiego. Są to dzieła prawnicze w bardzo pięknych wydaniach, zwłaszcza gdańskich.

delegatem mianowany grodzkim i występując jako rzecznik przed sądami zyskiwał popularność. Niewątpliwie jednak głównie dzięki poparciu Lniskich wybrany został posłem z powiatu o: ~~powiatu~~ na sejm 1767 r. Odtąd zaczęła się jego rola historyczna.

### III. W służbie idei barskiej.

Obszernie opowiada Wybicki w pamiętnikach, jak chlubnie rozpoczął służbę publiczną licząc lat dopiero dwadzieścia na sejmie delegacyjnym, który pod wężem konfederacji radomskiej otworzył w dniu 5 października 1767 Radziwiłł „Panie kochanku“, a którym kierowała wola i przemoc Repnina. Z tych zwierzeń trzeba tylko uwypuklić momenty istotne.

Czując „swoją niezdolność względem obowiązków“ poselskich kierował się zdaniem Michała Lniskiego, który był „uważany jako naczelnik“ i przez innych wybrańców prowincji pruskiej. Ci należeli do opozycji ale ostrożnej, zapewne po części z obawy przed prześladowaniem ich osób i majątków, głównie przecież z powodu grozy oderwania ziem zachodnich od ciała Rzplitej. Gdy po drugim posiedzeniu sejmowem nastąpiła przerwa, w ciągu której naradzano się „względem projektu aktu limity i plenipotencji“ do układów z ambasadorem rosyjskim w sprawie dysydentów i gwarancji ustaw zasadniczych, „województwa pruskie oddzieliły się od prowincji Wielkiej Polski i własne konferencje miewały pod prezydencją księcia warmińskiego Ignacego hrabi Krasickiego“.<sup>1)</sup> Tam Wybicki nasłuchiwał się żalów i biadań nad niedolą ojczyzną. Z całą Warszawą przeżył z 14 na 15 października noc lęku i hańby, gdy żołnierz obcy bezkarnie porywał senatorów i posła. A silniej i szczerzej od innych młodzieńcze krwawiło się serce niezmiernem majestatu Rzpltej poniżeniem. Mierziła cześć oracyj, w których dni następnych wylewało się oburzenie, gdy nawet na bierny opór złożenia urzędów nie mogli się zdobyć dygnitarze państwa. Błysnął sam jeden przykładem godności obywatelskiej Andrzej Zamoyski, a w duszę Wybickiego głęboko zapadła scena złożenia dyplomu kanclerskiego. Zapragnął dokonać czegoś podobnego. Rodziła się w nim chęć ofiary

<sup>1)</sup> A. Sozański: „Dyaryusz sejmu extraord. 42.



patryjotycznej. Uświadomić go, wychować w tym nastroju podniosłym było rzeczą otoczenia i własnej jego pracy duchowej w ciągu następnych czterech miesięcy, kiedy sejm się odroczył. Czuwał nad tem niewątpliwie Lniski, może i wojewoda poznański Jabłonowski, który poznał Wybickiego na trybunale a teraz należąc do delegacji traktującej z Repninem<sup>1)</sup> mógł powiadamiać o obrocie sprawy publicznej; zaś przedewszystkiem górujący znaczeniem w prowincji pruskiej wojewoda malborski Michał Czapski wprost wzywał, aby któryś z posłów założył protest przeciw gwałtom rosyjskim, co by mogło się stać punktem wyjścia do zawiązania konfederacji generalnej przygotowywanej w kraju przez biskupa kamienieckiego Adama Krasińskiego. Dochodziły też echa protestacyj posła grodzieńskiego Chreptowicza z 26 października i nuncjusza Duriniego z 30 stycznia 1768. Wreszcie odwagą i poświęceniem natchnęła Wybickiego lektura Plutarcha, którą karmił się w bibliotece Załuskich pod okiem ludzi bliskich głównego fundatora zakładu, biskupa kijowskiego, i nad jego niewolą w Rosji bolejących. Takie były przesłanki wystąpienia Wybickiego na sesji z 27 lutego 1768.

Djarjusz sejmowy<sup>2)</sup> przedstawia je nieco inaczej niż jego własne pamiętniki. Według tego pierwszego źródła Wybicki chciał przerwać czytanie projektu ustaw przy punktach dotyczących dysydentów i widocznie mowa przezeń przygotowana do nich się odnosiła. To mu się nie powiodło. Sekretarz Matuszewicz odczytał jeszcze dalszy ciąg postanowień o prawach kardynalnych i materjach status. Wtedy dopiero poseł powiatu kościerzyńskiego założył protest „przeciwko wszystkiemu ustanowieniu komisji“, co miało ten doraźny skutek, że posiedzenie sejmowe zostało odroczone. Ale też ten tylko, bo Repnin zlekceważył protest sędzica mirachowskiego, jak poprzednie, zwłaszcza że nikt go nie poparł znaczniejszy. Po przerwie niedzielnej rozpoczęły się 29 lutego dalsze obrady według dyktatu ambasadora moskiewskiego. Dowodem zlekceważenia wystąpienia Wybickiego jest, że wraz z Lniskim, podwojewódzszym pomorskim, zaliczony został do komisarzy, którzy po zamknięciu

<sup>1)</sup> Volumina legum VII 247.

<sup>2)</sup> Wydanie A. Sozańskiego str. 122-3. — Al. Kraushara: „Ks. Repnin a Polska“ t. II, passim, także „Mon. dziej. nowoż.“ II (Rudnicki „Biskup Sołtyk“) i A. M. Skalkowski: „O cześć imienia“ 80-90.

sejmu mieli zebrać się we Lwowie, aby rozsądzić spory między Radziwiłłami, a różnymi Korony Polskiej obywatelami. Być może zresztą, że było to proste przeoczenie, ze strony wysługujących się Rosji, ale przeoczenie dość znamienne. W każdym razie znaczenie protestacji zmniejsza to, że wszak niezależnie od niej zawiązała się konfederacja w Barze już w dniu 29 lutego, zanim nawet ułożony został przez opozycję sejmową manifest podający do wiadomości publicznej sprzeciw Wybickiego. On sam wydestanowił się z Warszawy dopiero po zakończeniu sejmów i manifest swój, datowany w stolicy 5 marca, będzie mógł zarejestrować urzędowo aż na rubieżach Rzpltej w aktach kapituły spiskiej.

Miał wszakże ten pierwszy czyn obywatelski Wybickiego swoją wagę. Najpierw zaważył stanowczo w jego życiu, chociażby dlatego że jego młodzieńcza wyobraźnia wyolbrzymiła sobie i walor tego wystąpienia i niebezpieczeństwa stąd wypływające. Dalszym następstwem był udział w konfederacji barskiej, tułaczka i misje dyplomatyczne. Zaś dla pokolenia ówczesnego śmiały protest Wybickiego miał także nieobojętne znaczenie moralne. Z tego przykładu zrodził się opór Rejtana i jego towarzyszy przeciw hańbie sejmów rozbiorowych.<sup>1)</sup>

Po założeniu protestu Wybicki instynktownie szukał schronienia u duchowieństwa kościoła katolickiego, za którym wszak stawał przeciwko się Repninowi, a następnie podążył pod znaki konfederatów barskich jako obrońców niepodległości narodowej. Bolesne spotykały go zawody. W Warszawie i w murach klasztornych widział tchórzostwo płaszczące się przed gwałtem rosyjskim, zaś w obozie rycerzy wolności niedołęstwo, lekkość, nieumiejętność i zawiści rodzące się z podejrzliwości i ambicji chorobliwej. Potępieńcze swary rozgorzały zwłaszcza na obczyźnie, dokąd po klęskach chronili się przewodcy konfederacji. I Wybicki zostawszy konsyljarzem generalnym dzielił tę niedolę tułaczą, tyle mu lżejszą, że jej nie zatruwał nienawiścią osobistą ni partyjną a słodził poczuciem obowiązku.

Dziwne były życia jego koleje w tych latach 1768–1772. Niedawny poseł, świeży dygnitarz konfederacki, w sukmanie

<sup>1)</sup> Że ten związek wyczuwał sam Wybicki, na to wskazuje zachowany w jego papierach opis wystąpienia Rejtana i drukowany nawet jako załącznik w jego pamiętnikach.

chłopskiej udając pastucha niemowę przedostaje się za stadem wołów z Wołoszczyzny przez Karpaty na Węgry, skąd podąża z korespondencją i pełnomocnictwami Generalności na Śląsk austriacki do biskupa Krasińskiego, któremu towarzyszy w podróży do Wiednia a ma pomagać i w dalszej akcji dyplomatycznej na zachodzie. Na czas jakiś choroba przykuwa go do łoża. Potem nieszczęsna polityka kieruje go do Berlina i Gdańska. Młodociąny emisariusz był narzędziem niefortunnych zabiegów o przyjaźń Fryderyka Wielkiego i ani przeczuwał, że zawierucha wywołana na Pomorzu tylko ułatwi zabór pruski. Stykając się z wybitnymi ludźmi i oglądając wielki świat uświadamia sobie wszakże, jak bardzo nie dorasta do roli, którą tak wcześniej publiczna narzuciła mu potrzeba. Chciałby wysunąć się z rozgardjaszu walk rozrywających ojczyznę i usiłuje uczyć się, najpierw w Berlinie, później zapisując się w poczet studentów akademii lejdejskiej. W ciągu roku (1770-71) pragnął tam wchłonąć elementy wszystkich nauk, aż wyczerpany nadmiarem pracy od tego ogólnego kształcenia się nawróci do wiedzy prawnej i historii politycznej, którym zacznie najwięcej poświęcać uwagi. Rychło te zdobycze książkowe wypadło mu zastosować w życiu, gdy z woli konfederacji ze studenta przedzierznie się znowu w dyplomatę i z tytułem pułkownika pojedzie do Wiednia jesienią 1771 r. W Cieszynie otrzymał wskazówki od marszałka Paca i sekretarza Generalności Bohusza, dla którego politycznego „genjuszu“ naiwny żywił podziw. Według później nadesłanej mu instrukcji (z połowy lutego 1772) miał jako agent przy poselstwie francuskim aż do przybycia upatrzonego na tę legację wojewody poznańskiego być informatorem o zdarzeniach w Polsce, odbierać zasiłki od dworu wersalskiego i zabiegać o ich zwiększenie gwoli wzmożenia akcji wojennej; nieśmiało skarżąc się na Prusy i Austrię, zaciągające kordony, winien był stanowczo występować przeciw nieuznanemu za króla Poniatowskiemu i przygotowywać grunt do elekcji. Zachował się „dziennik z r. 1772“, w którym placówka dyplomatyczna Generalności w Wiedniu notowała, co ją dochodziło z Polski i co na miejscu działo się w sprawach jej pieczy oddanych.<sup>1)</sup> A było coraz smutniej i gorzej. Napróżno z początkiem kwietnia przybył nad Dunaj właściwy poseł, Jabło-

---

<sup>1)</sup> W rk. rogalińskim 274.



nowski; nie wskórał nic u ambasadora ks. Rohana ani tem mniej u kanclerza Kaunitza. W tymże jeszcze miesiącu ujawniło się porozumienie mocarstw rozbiorowych. Jeśli Wybicki pozostał we Wiedniu nadal i latem 1772 roku, to już tylko dla ubezpieczenia osób i mienia konfederacji a zwłaszcza archiwum Generalności.<sup>1)</sup> Doszła nas garść listów, które w tym czasie odbierał, a w nich żałosna pokolenia barskiego skarga.<sup>2)</sup>

Michał Lniski pisał z Cieszyna 6 maja: „Jesteśmy w tym stanie względem decydujących o nas potencji, jak Duch pokorny względem Zbawcy swego... Dla Boga, jeżeli w gabinetach błysnie jaka lepsza w interesach naszych nadzieja, raczcie ją ukształconą jak najpowabniejszymi kolorami przesyłać dla skrzepienia umysłów zdesperowanych; osobliwie wojskowych, bo rady nie damy. Wszyscy opuścili ręce i każdy prawie o swym ratunku radzić poczyna.“ A w tydzień później: „Nasi powracający z Wiednia są dziś lub jutro oczekiwani, zastaną tu nas wpółżywych i mało podobno przywiezają kordjału. Generał Vioménil tylko ad 19 praesentis przetrzymać się ma, odjazd jego da przyczynę rozprósze reszty wojska... Trzeba umierać cnotliwym obywatelem a przeto na wszystko być rezolwowanym.“ W trzeciej zaś dekadzie czerwca z pogranicza austriackiego Śląska z Zielonej donosił, jako wybiera się do wód z Pacem „a potym poradziwszy się Ducha Ś. dalej, gdzie on inspirować będzie“, „bo mu się dusza suszy w męce siedzenia tu tak długiego.“ Nie nadchodziły zasiłki francuskie, władze austriackie nie dozwalały wyjazdu, a tymczasem umniejszała się liczba „patriotów, co to tak porywczco oświadczały się z heroizmami.“ Krwawiły się serca na wiadomość o klęskach końcowych, zaledwie śmiać spodziewać się czegoś jeszcze ze sporów między austriacką a rosyjską komendą; próżne też były rachuby na pośrednictwo Stanisława Augusta. Poddających się konfederatów z Częstochowy dwór zbył radą, by Moskwę przejeżdżali, „że nie dosyć jest ubiegać się do Majestatu, który ile łaskawy, mógłby się dać ubłagać, ale trzeba płacać Moskwę.“ I w dalszym ciągu Lniski powiadał „kochanego Wybisia“ 5 lipca: „Tyniec jeszcze się broni i Moskwa tak jak dotąd otacza go. Ciekawy a razem i lękliwy koniec tej emulacji.

<sup>1)</sup> W rk. rogałińskim 274: Notacja agendorum WJMci Panu Pułkownikowi Wybickiemu zostawiona dnia 12 aug. 1772 w Wiedniu.

<sup>2)</sup> Zbiory Dra Rożnowskiego w Berlinie.

Z Bielska i Cieszyna nasi koledzy powyjeżdżać musieli, kilku zadłużonym pozostać pozwolono, więcej z tych stron nie mamy ani z Preszowa...“ Gotował się zacny marszałek pomorski iść na tułaczkę, towarzysząc Pacowi.

Ten jeszcze w liście do kasztelana połockiego <sup>1)</sup> z 26 stycznia 1772 żalił się: „Dusza się męczy i ja śmiało mówić mogę, że połowę zdrowia straciłem z zgryzów, umartwienia i nieustannej, ciężkiej ale momentalnej pracy.“ A teraz z Zielonej 8 czerwca ledwo mógł Wybickiemu kilka słów przesłać: „Radbym ci, kochany przyjacielu, obszernie pisał o biedach naszych... ale słaby jestem.“ Wszakże nie uchylał się od obowiązku „utrzymania nieprzerwanego Rady i reprezentacji totalnej narodowej w istności sprzymierzonych stanów“.<sup>2)</sup>

Zaś inny z dygnitarzy konfederackich już z bawarskiego długiej wędrówki postoju latem 1772 w tych odzywał się wyrazach <sup>3)</sup>: „Bezczynność tak się uprzykrzyła obywatelowi patrzącemu na ojczyznę u zguby zawieszoną, iż fatyga, niedostatek i niepewność nawet sukcesu nie mogą go odrazić od obrotów i usilności choć podchlebną ratunku nadzieję okazujących. Nim cnota i niecierpliwa stałość znowu nas zgromadzi, użyć tego czasu pragnę na odbycie podróży paryskiej a stamtąd może według interesów i inszej jakiej dalszej, byleby dobru powszechnemu użytecznej. Niech prawdziwe, po wszystkich krajach w nas nieszczęśliwych Polakach iści się *sonitus apum*, bylebyśmy gdziekolwiek choć na lekarstwo po tylu gorzkościach słodczy znaleźć mogli.“

Wybicki nie złączył się z wygnańcami. Nagłony przez matkę wrócił do domu pod zabór pruski. Nie miał tyle dumy, co taki Pac do zgonu wierny straconej sprawie. Pewnie też nie znosił tyle męki, co Lniski, gdy po latach tułaczki za radą

<sup>1)</sup> List ten Paca do Adama Brzostowskiego w arch. Mycielskich w Wydawach

<sup>2)</sup> Pełnomocnictwo dla Paca podpisali 17 czerwca 1772 Wiktoryn Kuczyński, marszałek ziemi mielnickiej z prowincji małopolskiej, Józef Karczewski, marszałek i starosta ziemi liwskiej z pr. wielkopolskiej, i Michał Wołłowicz, konsyljarz woj. mścińskiego z W. X Lit. (zbiory Dra Rożn.).

<sup>3)</sup> List z Augsburga z 23 lipca 1772 z podpisem Deport od hetmana Ogińskiego. jak wynika z wskazówki w piśmie Paca do Wybickiego z Zielonej 11. VII. 1772: „Proszę koperty swoje przerobić do listów hetmańskiego, co jest pod tytułem Deport, i Bohuszowskiego pod tytułem Stankow.“ Z(b. Dra Rożn.)

siostrzaną dla ratowania fortunki zbliżyć się będzie do Gdańska. „Przychodzi mi — pisał<sup>1)</sup> — brać tę rezolucję z okropnem pomieszaniem duszy, lecz cóż na koniec uczynić.“ I trapił się: „Jakże ja tam pogodzę patriotyzm z interesami, jak uniknę cenzury ludzkiej i opinii tych osób, u którychbym ją rad zawsze konserwował.“ — Wybickiego nie wiązały w tej mierze ani wielkie tradycje rodowe, ani wybitne stanowisko w społeczeństwie. Zapalny ale i trzeźwy, przyuczony na tylne oglądać się koła, kochał gorąco ojczyznę, ale doświadczenia służby dyplomatycznej zgasiły w nim nadzieje na pomoc obcą. Chciał pogodzić różne obowiązki a synowskie były najbliższe. I narzeczona czekała go w Polsce i życie spokojne i dostatnie. A może już i przyświecała myśl udziału w pracy nad podniesieniem kulturalnem kraju pod kierownictwem mądrego Stanisława Augusta.

#### IV. Zawód rodzinny i lata współpracy z Zamoyskim.

„Wielmożna Mościa Dobrodziejko! Czytaj łaskawie WWM Pani Dobrodziejka prawdziwego swego sługi wyrazy, które niosą z sobą głęboką jego dla niej uniżoność“ — tak Wybicki z Będmina 10 kwietnia 1773 roku odzywał się<sup>2)</sup> do generałowej Skórzewskiej, której krewną i dwórką była wybrana jego serca. „Znam wielkość straty mojej przez niebycie dotąd w Margoninie, czuje jak najżywiej to dusza moja, ale otóż los mój, po ubiegłych jak błyskawica czasach dla mnie pomyślnych sama tylko przykrość różnego gatunku obcuje ze mną. Do ciężaru trosków, pod któremi duch jęczy, niech przynajmniej nie przykładą Margonin najnieznośniejszego, żebym przez letkość jakąś nie miał w nim upaść do nóg Państwu memu. WJM Pan Turno Dobr., któremu wszystkiego się zwierzyłem, opowie szczerze. Nadto znam swe szczęście, nadto sobie dobrze życzę, abym miejsca, w którym jedyną losu mego szczęśliwszą szukać pragnę odmianę, z jak najtęskliwszą nie miał żądać myślą. Lubom prawda nie miał dotąd śmiałości ustnie W Pani Dobrodziejce opowiedzieć, co mnie najbardziej kontentować może w Margoninie, widziała to przecię W Pani jaśnie, gdy przecię wyprobowany wzrok ducha se contemple sans cesse dans le

<sup>1)</sup> Z Avignon en Comtat (Venaissin nad Rodanem) 26 marca 1775 (Zb. Dra Rożn.).

<sup>2)</sup> Autograf w Ossolineum ze zbioru Kołaczkowskiego, bez adresu.



même objet. I powinnością i własnym znam dla siebie szczęściem wyznać WWM Pani Dob., że WJM Panna Drwęska a szcerza mej Pani sługa jest upragnienia mego celem. Czuje duch aniby chciał odstąpić od stworzonej dla siebie pary. W WM Pani rękę jest wiele zaczęte natury dokończyć dzieło i tęskliwie błąkające się złączyć serca. Im bardziej znam Jej wspaniałomyślność i dobroć, im jaśniej naturalnej Jej łaskawości wielu doznaje dowody, tym podchlebniejsze mam myśli i upewniam się, że i ja tak daleko od łaskawych Jej względów postawionym nie jestem, aby mnie już Jej dojsć nie miała łaska. Ściele się do Jej nóg i z wszechmiar zasmucony od niej pomysłnej wyglądam odpowiedzi. Ile ten, który czuły na wszelką dobroć, starać się dozgonnie będzie dać dowód, jak szcerze się wyznaje WWM Pani Dobrodziejki prawdziwym i najniższym sługą“.

Niedługo po tym liście Wybicki zaślubił<sup>1)</sup> piękną Kunusię Drwęską herbu Gozdawa, córkę Tadeusza i Marjanny ze Skórzewskich, i z domowego ciesząc się szczęścia zapewne gospodarzyłby nadal na zagonie ojcowskim korzystając z tego, czego się nauczył w wędrownkach lat zawieruchy barskiej, aby drzewa puszczy kaszubskiej przerabiać na papier albo swą różnorodną wiedzą dzielić się z młodzieżą z sąsiedztwa, mając i biblioteczkę zasobną i zbiory przyrodnicze. Inaczej chciło przeznaczenie. Wśród niesnasek rodzinnych zmarła uciśniona niemi młoda żona Wybickiego, po dziewięciu zaledwie miesiącach pożycia, a rychło potem i matka, on sam zaś na publiczną powrócił widownię.

Ciężyła mu samotność i poddaństwo pruskie tem więcej, że właśnie z ruiny sejmu podziałowego Stanisław August wynosił zadatki lepszej przyszłości. Wybicki, zostawszy w tym czasie podwojewódzkiem poznańskim dzięki przyjaźni Antoniego Jabłonowskiego, przebywał coraz więcej w Wielkopolsce i zaczął brać udział w ruchu umysłowym, który budziły wielkie zagadnienia podźwignięcia i odrodzenia okrojonej ojczyzny. W latach 1775 do 1776 wydał pierwszą swą broszurę polityczną p. t. *Myśli polityczne o wolności cywilnej*. O tem pisemku tyle wiadomo, że miało formę listów skierowanych do osób wpływowych a lubo bezimienne i „słaby owoc niedojrzałych wiadomości“, według własnej oceny autora, zwróciło nań uwagę,

<sup>1)</sup> Miało to miejsce wkrótce po śmierci generała Skórzewskiego.

Na ogłos uchwał sejmu 1776 roku pociągnął do stolicy, by uczestniczyć w dziele naprawy Rzpltej. Jabłonowski przyjął go na dwór swój i ułatwił znajomości w świecie politycznym i uczonym. Jego przeszłość barska a zwłaszcza pamięć wystąpienia na sejmie Repninowskim otwierała mu serca co znacznie. Zaufanie Andrzeja Zamoyskiego powołało go do grona współpracujących nad projektem kodeksu praw sądowych.

O tej współpracy wiemy prawie że tylko ze wspomnień Wybickiego. Z aktów komitetu kodeksowego, które gromadził jako sekretarz jego, znamy bardzo niewiele<sup>1)</sup>. Inne nie są dotąd zbadane<sup>2)</sup>. Wyjaśniony został stosunek projektu do praw dawniejszych<sup>3)</sup>, ale nie udział w tem dziele poszczególnych doradców Zamoyskiego. Nie wiadomo też dokładnie, w jakiej mierze wpływał nań Wybicki. Dzierzył pióro w komitecie i redagował jego postanowienia, ale jako młody jeszcze, zapewne tak w tej jak we współczesnej robocie publicystycznej, szedł za natchnieniem ekskanclerza, Joachima Chreptowicza, Krzysztofa Szembeka i króla. Bliżej określić można natomiast ogólne warunki, wśród których pomysły reformatorskie dojrzewały, i powody, dla których uległy załamaniu<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. Wł. Konopczyńskiego artykuł w „Przeglądzie historycznym“ (XVI) p. t. Zaginione archiwum Andrzeja Zamoyskiego, kanclerza w. kor., oraz § I niniejszego studjum

<sup>2)</sup> Jak jeszcze przed laty pięćdziesięciu przez prof. M. Bobrzyńskiego dostrzeżony egzemplarz Zbioru praw sądowych... Zamoyskiego w bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego (9152<sup>III</sup>) z uwagami biskupa Szembeka.

<sup>3)</sup> Zob. Zbiór praw sądowych przez exkanclerza Andrzeja ordynata Zamoyskiego ułożony i w roku 1778 drukiem ogłoszony a teraz przedrukowany, z domieszczeniem źródeł i uwag tak prawoznawczych jak i prawodawczych, sporządzonych przez Walentego Dutkiewicza (Warszawa 1874).

<sup>4)</sup> Stanisław Węgrzecki: Uwagi nad powszechnem moratorium... z dołączeniem historii o zbiorze prawa przez niegdys Andrzeja Zamoyskiego sporządzonym (Warszawa 1810), M. Bobrzyńskiego krytyka dzieła Dutkiewicza w Szkicach i studjach hist II (Kraków 1922), Wł. Smoleński: Przyczyny upadku projektu kodeksu Zamoyskiego (Pisma hist I), X. Mieczysław Tarnawski: Kodeks Zamoyskiego na tle stosunków kościelno-państwowych za czasów Stanisława Augusta (Lwów 916), M. Handelsman: Zbioru praw sądowych Jędrzeja Zamoyskiego zasady społeczne (Teki Zamojska II n 4).

W Europie owoczesnej absolutyzm oświecony prowadził do działalności kodyfikacyjno-unifikacyjną. Tak było w Sabsaudji, Neapolu, Wenecji i Bawarii. Dla Polski pouczający był zwłaszcza przykład mocarstw ościennych. W Prusiech podjęto w tym kierunku usiłowania od połowy XVIII wieku, Katarzyna II powołała w tym celu do życia komisję generalną w r. 1767, zaś w r. 1769 ukazała się *Constitutio criminalis Theresiana* i od r. 1753 postępowały prace nad kodeksem austriackim. Stanisław August pragnął iść za tymi wzorami, ale o ileż trudniejsze było jego zadanie, gdy obca przemoc z narodowym sprzymierzona nierządem zniweczyła reformy rozpoczęte przez Czartoryskich a kraj pogrążył się znowu w anarchji wzmożonej jeszcze wojną wewnętrzną. Wśród strasznego przesilenia państwowego wywołanego pierwszym rozbiorem, król nie zwątpił jednak o przyszłości i oglądał się za sposobami naprawy Rzpltej. Echem rozpraw toczących się latem 1772 roku na Zamku warszawskim były referaty z zebrań czwartkowych owych słynnych obiadów uczonych, „O ustanowieniu porządku w nauce prawa cywilnego i o założeniu zgromadzenia prawnych ludzi“ oraz „O prawach politycznych i o prawach fundamentalnych“<sup>1)</sup>. Uzasadniono tam potrzebę pilną ułożenia „powtórzonych, niepewnych, niejasnych, sprzeciwiających się“ ustaw naszych i opracowania do nich komentarzy. Miało to być dokonane w bardzo krótkim czasie zbiorowym biegłych w prawie wysiłkiem pod redakcją jednego dla uniknięcia rozbieżności. Rzecz na razie nie wzięła skutku, bo uwagę króla pochłonął sejm rozbiorowy i walka o nową formę rządu<sup>2)</sup>. Przypominała się ona przecież i na tym sejmie tysiącem spraw, z powodu których wypadło uchwalić tyleż „ustaw celem przyspieszenia sprawiedliwości obywatelom“. To też na następnym z r. 1776 uzyskał Stanisław August jednomyślną Stanów zgodę, by zlecić Andrzejowi Zamoyskiemu opracowanie projektu kodeksu sądowego<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Zabawy przyjemne i pożyteczne V 411—428 i VI 221—236. Prof. M. Tarnawski dopatruje się w Andrzeju Zamoyskim autora pierwszego z tych referatów, ale niesłusznie, bo oba wyszły z pod jednego pióra a litery pod drugim J. P. wskazują raczej na Jana Przyłuskiego, prokuratora domu warszawskiego Jezuitów.

<sup>2)</sup> *Volumina legum* VIII 190 i n.

<sup>3)</sup> *Volumina legum* VIII 543, *Dyaryusz seymu 1776*, str. 107—9.



Tak z tekstu konstytucji, jak z przemówienia królewskiego wynikało, że nie szło tylko o to, „żeby zebrać prawa polskie rozsypane po wielu księgach, uszykować je porządnie każde pod własnym tytułem, ułatwić czytelnikowi ich znajdowanie, pokazać je krajowi w nowszej i doskonalszej edycji“, ale że szło o „ulepszenie sprawiedliwości.“ To było niewątpliwe. Niektórzy wszakże, jak biskup Szembek <sup>1)</sup>, dopatrywali się w uchwale sejmowej upoważnienia do ogólnej „odmiany praw cywilnych“, by „z nich jedne zagładzić, drugie utworzyć, inne przelać i poprawić a wszystkie skierować do jednego celu powszechnej użyteczności“, i chcieli osiągnąć naprawę Rzpltej przez „statut jeden narodowy dla całego kraju“. Czy taką była intencja dających Zamoyskiemu zlecenie, tego nie można się dowiedzieć z dosłownego brzmienia odnośnej uchwały. Lecz zwolennicy daleko sięgających reform powoływali się na ducha konstytucji kodeksowej, na „okoliczności“ powzięciu jej towarzyszące i sam wybór osoby ekskanclerza. Nie należy też z samego djarjusza urzędowego odtwarzać sobie obraz owej sesji sejmowej z 11 września 1776 roku. Według spólczesnej relacji <sup>2)</sup> „król na tronie mówieniem w tak ważnej i tak użytecznej materji został rozrzewniony, Izba cała wprzód zadumiona, potem w okrzyki poruszona.“ dochowała się tradycja <sup>3)</sup>, „że król najwięcej sobie tym w ten dzień zniewolił na posiedzeniu serca sejmujących, że przed podaniem Zamoyskiego na red aktora praw w głosie swoim, lubo niby zapierał się, dał jednak poznać, że przymuszony jest zawarcie konwencji z Dworem wiedeńskim popierać dla tego, bo wyraźnie powiedziano, że trzeba z dwojga wybierać, albo to wziąć co nam ofiarują, albo nic nie wzięwszy wystawić się na większą lub zupełną stratę kraju. Tu ukrycie dał do zrozumienia król, że gdy się urządzi Polska, będziemy mieli chociaż w małej reszcie kraju sposobność upomnienia się o to, co nam teraz wydarto“. Jakoż na porządku obrad było zatwierdzenie umowy granicznej z Austrią, która bezczelnie posunęła swój zabór aż po Zbrucz, dufna w poparcie Prus i Rosji. Zawodzili posłowie bezpłodne żale, gdy Stanisław August odwrócił myśli ku bu-

<sup>1)</sup> Jego uwagi wydrukował Wybicki w „Gazecie Warszawskiej“ z 11. X. 1817 bez podpisu, ale poprzednio jako list Szembeka udzielił ordynatowi Stanisł. Zamoyskiemu wraz ze wspomnieniem o kanclerzu.

<sup>2)</sup> W liście biskupa Szembeka.

<sup>3)</sup> U Stan. Węgrzeckiego l. c.

downie lepszej przyszłości podając od Tronu projekt p. t. „Zbiór praw sądowych“. Niewątpliwie nie widoki poprawy jedynie wymiaru sprawiedliwości, ale wszystkiej Rzpltej wywołały ten nastrój podniosły, który zjednoczył i ocucił z przygnębienia umysł. Już nazwisko Zamoyskiego było programem a dobór pomocników i przeważny udział w pracy kodyfikatorskiej ludzi tak postępowych i świątłych, jak Joachim Chreptowicz i Krzysztof Szembek rozstrzygał o jej kierunku. Król zatwierdził plan dzieła, które pod imieniem sądowego miało być narodowym kodeksem<sup>1)</sup> i nie przestawał żywo się niem interesować, ale zdawał sobie doskonale sprawę z trudności jego urzeczywistnienia<sup>2)</sup>. Dokładne i ściśle pod względem prawniczym wykonanie zdało się niepodobieństwem w ciągu wyznaczonych dwu at gdy w Prusiech trzeba było 48 a w Austrii 58 dla podobnego przedsięwzięcia i gdy nadmiar w Polsce brakło robót przygotowawczych i uczonych jurystów. Można więc było wytknąć jedynie zasadnicze linje dalszego prawa polskiego rozwoju. Jak jednak wprowadzić je w życie wobec krótkowzrocznej zachowawczości ogółu narodu szlacheckiego i pilnej czujności przedstawicieli potęg ościennych, tych stróżów i popleczników polskiego nierządu? Urobić opinię kraju w duchu reform i uzyskać dla nich zgodę zagranicy starano się przez akcję publicystyczną i dyplomatyczną. Gdy ostatnia przypadła z natury rzeczy gabinetowi królewskiemu, w pierwszej wziął udział najżywszy Wybicki.

W latach 1776—1778 ukazały się jego „Listy patrijotyczne do ekskanclerza Zamoyskiego prawa układającego“, w których przedewszystkiem ujmował się za ludem wiejskim, w jego niedoli najistotniejszą słabości gospodarczej i politycznej kraju upatrując przyczynę. Występował zresztą bardzo umiarkowanie. „Dotyka mnie żywo chłopów naszych poddaństwo, — pisał<sup>3)</sup> — ależ stąd radzić nie myślę, aby uwolnieni stan nowy składali w Rządzie i częścią krajowej zwierzchności stali się, jak w Szwecji, albo żeby jak w rplitej rzymskiej z uwolnieniem od poddaństwa obywatelstwa zyskiwali prawo. Chciałbym prawda, aby pod uciążliwego dziedzica

<sup>1)</sup> Por. przedmowę do „Dodatku do pamiętników Wybickiego“ i list bezimiennego w „Gazecie Warszawskiej“ z 1. XI. 1817.

<sup>2)</sup> Pamiętniki Kaj. Koźmiana II, 189.

<sup>3)</sup> Listy I, 158—9.

nie jęczeli jarzmem, lecz ich przez to z pod sprawiedliwego Pana nie chcę wyciągać ręki. Pragnąłbym prawda, aby pod arbitralną codziennie nie jęczeli karą, ależ dopraszałbym się razem, aby przyzwoita z Prawa sprawiedliwość ich najmniejsze ścięła występki. Życzyłbym dla dobra narodu, aby każdy chłopiek miał swoją własność, lecz chciałbym, aby się jej pługiem, pracowicie dorabiał. Mieć powinien swoje potrzeby dla z bogacenia kraju i najmniejszy rolnik, ale należałoby do Rządu dozoru, aby na nieprzyzwoite nie wyniszczał się zbytki i nie trawił rozpusty. Wyznaję nakoniec, że chciałbym widzieć z poddaństwa lud wolny zrobiony, przecież nie myślę dać rady, aby razem i nagle tę im powrócić swobodę, w takowej operacji politycznej postępowanie wolne zachować roztropność radzi.“ I wyraźnie się zastrzegł<sup>1)</sup>: „Nie chcę, aby rolnik stał się włóczęgą, chcę, by wiecznie do tego należał gruntu, na którym się urodził, lecz niech mu kontraktem lub jakąkolwiek umową na piśmie pan tę wieczną utwierdzi własność, by od dziwactwa i momentalnej woli Dziedzica lub Ekonoma los jego nie zawisł. Niech wie, co Panu a Pan jemu winien, niech żyje i umiera spokojny, iż jego dobytek i wypracowany rąk wyrobek jemu się należy i jego dzieci jest własnością. Znam, że najrzeczywistszym skarbem Państwa jest produkt rolnictwa, nie chcę od niego rąk odrywać chłopskich, ale gdy rzecz niezawodna, że Państwo szczególnie rolnicze w ubóstwie nędzień musi, uczynmy razem chłopów płonnikiem kunsztów i przemysłu... Niech syn jeden lub dwóch dziedziczą Ojca grunta, niech je sprawiają, a drudzy ich bracia niech otrzymają wolność, by przez warsztaty i przemysł powiększali produktów szacunek.“ Pożyteczność czynszowania włościan udowadniał na przykładach<sup>2)</sup> i zasady te wprowadził w życie, gdy Stanisław Poniatowski, synowiec królewski, powierzył mu urządzenie swoich dóbr podstołecznych Olszewnicy i Nowego Dworu. Prawa ułożone przez Wybickiego dla mieszkańców tych osad, bardzo szczegółowo normujące ich życie gwoli stopniowego wychowania do wolności, wyprzedziły o lat pięć ukazanie się słynnych „Ustaw“ oświeconego i humanitarnego absolutyzmu Anny z Sapiehów Jabło-

<sup>1)</sup> Listy I, 364—5.

<sup>2)</sup> „List do autora listów patrijotycznych“ (1777), „Podróżny w Pawłowie“ (1778) i „Rozmowa między szlachcicem polskim, Szwajcarem i żydem w Gdańsku r. 1780“.



nowskiej<sup>1)</sup>, wzorowały się wszakże na urządzeniach Pawła Ksawerego Brzostowskiego z r. 1769.

Mimo tych zabiegów kodyfikatorów — reformatorów dochodziły głosy namiętnej opozycji źle wróżące ich dziełu. Co wywoływało największe oburzenie, przedstawia<sup>2)</sup> jasno i barwnie „list bezimiennego do Andrzeja Zamoyskiego“ z r. 1777 czy 1778 prawdopodobnie z lubelskiego, gdzie ważyły przemożnie wpływy marszałka w. kor. Lubomirskiego<sup>3)</sup> i gdzie rej wodził słynny mecenas Tomasz Dłuski.<sup>4)</sup> „Z przykrością przychodzi mi donieść — pisał przyjaciel ekskanclerza — o scenie, jaka się w mym domu odprawiła... Skoro się w okolicy dowiedziano o moim powrocie z Warszawy, ledwo przybywających ciekawych dom mój mógł objąć, ledwo zliczone wznosiły się zapytania, jak daleko JW. WM. Pan postąpiłeś w pracy, i jakie do niej wzięteś zasady? W takowym rozgaworze przedsięwzięłem odpowiedzieć, iż nic nie wiem. Lecz skoro z tem się odezwałem, zwrócił się do mnie pewny senator, który od elekcji króla z przeciwnej jest partji: „Ponieważ WPan udajesz niewiadomego, więc ja ci z najpewniejszej korespondencji mojej powiem, iż z owego patrioty Zamoyskiego znagła stał się zapalony rojalista. Pisząc de persona<sup>5)</sup> nowe nadaje przywileje Stanisławowi, które sławę, życie i majątki nasze na niebezpieczeństwa narażają: zgola nadaje mu jus agratiandi! Wypadnie więc, że najwięksi zbrodniarze, jak niegdyś za progiem uprzywilejowanej świątyni od ścigania zasłonieni byli, tak dziś u nas przy podnóżku tronu Stanisława znajdą swoje bezpieczeństwo“. — Chcia-

<sup>1)</sup> Rk. rogaliński 186. Por. także wiersz. „Wiadomość z Olszewnicy“.

<sup>2)</sup> Gazeta Warszawska z 1. XI. 1817. Forma korespondencji jest literacka i zapewne opis gromadnych odwiedzin posłużył autorowi do zebrania zdań zasłyszanych w różnych okolicznościach o kodeksie.

<sup>3)</sup> Por. wstęp do jego Pamiętników wydanych przez Wł. Konopczyńskiego (Lwów 1925) i to co mówi o nim Wybicki w swoich wspomnieniach.

<sup>4)</sup> T. Nałęcz Dłuski (1713—1800), właściciel Gutanowa i Niedrzewicy, regent, później sędzia grodzki i łowczy a następnie podkomorzy lubelski, występował w sprawie dóbr ostrogskich, posłował kilkakrotnie i ogłosił wiele mów i Reflexyę nad projektem p. t. Zbiór praw sądowych wydrukowanym przez delegowanych od województwa lubelskiego pisane r. 1780.

<sup>5)</sup> Część I. Zbioru praw traktuje o osobach a w artykule II o królu, w którego § 10 jest przewidziane jedynie wstrzymanie wykonania wyroku śmierci w pewnych okolicznościach „aż do uznania sejmu“.

- Ilem tu przy powadze majestatu i obronie Zamoyskiego stanąć, ale wrzawa powszechna zawarła mi usta. Dobywały się zewsząd głosy: to jest tyranija, to jest despotyzm. W takowym zgiełku wyprosił sobie głos pewny przytomny prałat<sup>1)</sup> i niby usta doktora kościoła rzucał klątwę na Zamoyskiego, iż w ślady Mikołaja Radziwiłła wstępując rzuca się na głowę kościoła katolickiego: „Piszą mi (rzekł) z nuncjatury, iż bulle papieskie, te wyrocznie świątyni rzymskiej, pod decyzją światową poddaje i żeby nie prędzej od nas kapłanów dopełniane zostały, dopokąd cechą cywilną *ex equatur* opatrzone nie będą.<sup>2)</sup> Zamilczeć jeszcze nie mogę, mówił dalej, jak mało stan duchownych świeckich est przez niego szanowany, co się zaś tycze klauzur świątyni różnych świętych patriarchów, te zupełnie będą musiały być zamknięte.“<sup>3)</sup> Napróżno i tu za powagą rządu przeciw obcym uchwałom i rozróżnieniem prawdziwych zasad religji mówić chciałem, ale mnie powszechna zagłuszyła wrzawa: Nie tykajmy wiary ojców naszych! Zgiełk się dopiero zmniejszył, gdy sędzia nasz ziemski, nestor województwa, odezwał się: „Jan Zamoyski był stróżem i obrońcą stanu szlacheckiego, przeciwnie Andrzej wszystkie prerogatywy *nobilitatis* od Piastów i Jagiełłów nadane w pogardę rzuca i niszczy. Doniesiono mi wszakże z Warszawy, iż podług tego nowego zbioru praw córka szlachcica może pójść za plebejusza z obowiązkiem, aby jej rodzice lub krewni *alimenta* od posagu płacili.“<sup>4)</sup> „Śmierć raczej, krzyknęli wszyscy, niżeli taka pogarda krwi naszej szlacheckiej“. Rozrzewnił się na to pan sędzia i wszyscy przytomni, a wtem pan rejent, który 30 lat pracując stał się *lumen* kancelaryj wszystkich grodzkich i wojewódzkich, jęklwym odezwał się głosem: „Nie tu się kończy pogarda dla nas, co pan sędzia przytoczył, zamiarem jest nowego praw zbioru, aby *status equestris* w swoich ścieśniony przywilejach został, a *plebs*

<sup>1)</sup> Mógłby nim być ks. Wojciech Skarszewski, ruchliwy, wymowny i wpływowy, który w r. 1777 napisał *Uwagi polityczne imieniem stanu duchownego do zbioru praw polskich* podane r. 1778.

<sup>2)</sup> § 10 art. IV części I Zbioru.

<sup>3)</sup> § 34 w tymże dziale przesunął granicę wieku, odkąd miało być dozwolone składanie dożgonnych ślubów zakonnych, do lat 20 względnie 24, co utrudniłoby wypełnienie klasztorów.

<sup>4)</sup> § 10 artykułu XVII części pierwszej (o mężu i żonie).

rustica uzyskała wolność i z nami porównana została“. Na to powszechne zapadło milczenie, rozpacz się na wszystkich twarzach malować zaczęła, a rejent figury niskiej wdarł się na krzesło i jak z mównicy wołać zaczął: „Nowej to filozofji, nowych akademików, a co najgorzej jakiejś sekty massonerów jest propaganda. Ci to apostołowie w obronie praw człowieka stawając równość między ludźmi chcą utrzymywać, znosząc wszystkie prerogatywy urodzenia, a wartość i zasługi osobiste wyłącznie na wszystkie urzędy publiczne prowadzą...“ Tu gdy się chciał dłużej rejent rozwodzić, krzesło się pod nim złamało. Zajęta w tym przypadku o jego zdrowiu wszystkich troskliwość, gdy zaspokojona została, nastąpiło między wszystkimi pewnego rodzaju przymierze, iż się po całym rozbieganiu województwie i tak dopilnują elekcji posłów, aby zbiór praw Zamoyskiego nawet czytany nie był na sejmie, ale od razu na zawsze odrzuconym został. — „Przebóg! zawołałem, jakże bez obrony potępiać praw redaktora? jakie dzieło bez roztrząśnienia na hańbę i zagładę dekretować?“ Wstrzymano mnie w dalszym głosie, a nestor sędzia wsparty jednomyślnością wszystkich tę wyrocznią wydał: „Dzieło kacerskie, w stosunkach religijnych i cywilnych, nawet w świątyni ojców naszych czytane być nie powinno“. Zgodzono się raz po drugi na to, a pan rejent zastrzegł jeszcze sobie wytknąć zgromy w tym nowym zbiorze przeciw powadze wiekami uświęconych akcessorjów, formuły aktykancjów i wszelkiej procedury prawnej. Tu pewny jegomość, który dotąd był milczał, w największym odezwał się zapale: „A ja rozbiore wszystkie szkodliwe dla rządu republikańskiego nowości, które zbiór praw miał w sobie umieścić, o sukcesjach, posagach, sprawach granicznych i t. d.“

W obudzeniu tych nastrojów reformom kodeksowym bezwzględnie wrogich czynne były intrygi cudzoziemskie a główną w nich rolę grał wysłannik rzymski Archetti. Od wstąpienia na tron Poniatowskiego nuncjatura trwożyła się o całość przywilejów kościoła katolickiego w Polsce widząc, że sfery rządzące idąc za duchem czasu, który wyraził się w ideach febronianizmu,<sup>1)</sup> zmierzają do ograniczenia władzy stolicy apostolskiej na rzecz biskupów krajowych i państwa. Zamoyski jeszcze

<sup>1)</sup> W r. 1763 wyszło dzieło J. Mikołaja Hontbeima, biskupa-koadjutora trewirskiego, pod pseudonimem Justyniana Febroniusa, *De statu ecclesiae et legitima potestate Romani Pontificis*.



na sejmie konwokacyjnym w r. 1764 domagał się utworzenia w Polsce trybunału duchownego dla spraw dotąd sądzonych w Rzymie, zaś Wybicki był podejrzany z powodu studjów w Holandji protestanckiej. Mimo poufności obrad komitetu kodeksowego przenikały wiadomości o zamierzonych ograniczeniach przywilejów kościelnych i Archetti zabiegał w czerwcu 1778 roku o wstrzymanie druku pierwszej części projektu ale nadaremnie. Natomiast powiodło mu się wydostać odbitkę artykułu IV kodeksu, gdzie jest mowa o duchowieństwie. Zaczem dowiedział się dokładnie, że w planie było poddać kontroli państwa zarządzenia papieskie a władzy biskupów klasztory, ograniczyć darowizny na rzecz kościoła i utrzymać konstytucję z r. 1768, która wyznaczyła dla spraw majątkowych duchowieństwa sądy ziemskie. Archetti doniósł o tem natychmiast do Rzymu i sam zakrzętnął się żywo, aby unicestwić reformy. Starał się najpierw wpłynąć na Zamoyskiego a następnie na króla podczas audjencji 27 czerwca. Stanisław August bardzo zrzęcznie przysłonił swój udział w robocie, by nie narazić się opinii, pamiętając dobrze, jak niedawno była przeciw niemu wzbudzona przez Konfederację Barską, która występowała pod sztandarem obrony religji katolickiej. „Co do mnie — miał powiedzieć — nie jestem wcale korzystnie usposobiony dla projektu Zamoyskiego“. Nie był zgoła jego autorem. Rozstrzygnąć miał sejm. Lecz naród polski nie powinien być upośledzony w porównaniu do Francji, Hiszpanji, Austrii, Wenecji, Turynu, Toskanji czy Neapolu, gdzie przeprowadzono reformy kościelne za cichą lub otwartą stolicą apostolską zgodą. Tak nie narażając siebie a warując interes państwa Poniatowski zby niczem nuncjusza a równocześnie w Rzymie przez włoskich swoich pomocników Antici'ego i Ghigiotti'ego starał się przejednać Piusa VI. — Tymczasem Archetti oglądnał się za sprzymierzeńcami na miejscu. Znalazł ich w pośle austriackim Rewitzkim i wszechwładnym w Warszawie Stackelbergu a zwłaszcza we wsteczniactwie szerokich warstw pozostających pod wpływem mnichów i magnaterji skłóconej z królem. Na sejmikach poprzedzających sejm roku 1778 nie dopuszczano do wyboru żadnego różnowiercy i uchwalano instrukcje z żądaniem odrzucenia i zniszczenia kodeksu. A że sejm miał być wolny, przeto Stanisław August odsunął projekt Zamoyskiego na następny, który chciał ubezpieczyć węzłem konfederacji. Wszakże

widoki dla reformy były co raz gorsze. Rozbudzona opozycja nie przestała być czynną. Na sejmiku relacyjnym lubelskim w myśl żądań marszałka Lubomirskiego wybrano komisarzy dla rozpatrzenia szczegółowego zbioru praw, który już był wydrukowany. Ogłosił krytykę Dłuski, krążyły uwagi podane od duchowieństwa przez Wojciecha Skarszewskiego i różne pisemka ulotne, które utrzymywały opinię w napięciu z obawy, aby nie udało się królowi przeprzeć kodeks „bez roztrząśnienia“ korzystając z chwilowego nastroju Izby poselskiej. Instrukcje nakazujące sprzeciwić się bezwzględnie nowemu prawu dało swym posłom aż dziewięć województw, poznańskie, krakowskie, lubelskie, wileńskie, grodzieńskie, smoleńskie, mińskie, wołyńskie i podolskie. Nadto dwór wiedeński zapowiadał protest w razie naruszenia przywilejów katolicyzmu w Polsce a Stackelberg wręcz oświadczał, że projektu Zamoyskiego nie dopuści pod obrady. Nadomiar zachwiali się sami jego twórcy. Ekskanclerz uchylił się od obrony swego dzieła wobec stanów sejmowych a i Wybiłki, który miał w tym celu ubiegać się o mandat, nie ośmielił się stanąć na sejmiku średzkim, gdzie w innym czasie mógłby liczyć na poparcie różnowierców, ale tym razem przeważył wpływ podkanclerzego biskupa Okęckiego. W tych warunkach nuncjusz spodziewał się, że sprawa kodeksu nie będzie poruszana na sejmie roku 1780 ani następnych i z czasem pójdzie w zapomnienie. Jakoż zdawało się, że król nie zechce wprowadzać ją na porządek obrad w obawie przed rozpętaniem burzy, gdy nagle zmienił taktykę i 14 października podał wniosek<sup>1)</sup>, aby zbiór praw przekazać komisji z trzech senatorów względnie ministrów i tyłuż przedstawicieli stanu rycerskiego, „którzyby na przyszłym ... sejmie komput i swoich własnych myśli i nadesłanych sobie ... prezentowali“. Ta propozycja od tronu zapewne wynikła z wyrozumienia, że takiemu załatwieniu nie sprzeciwi się Rosja. Lecz oparła mu się nuncjatura uważając, że chwila jest sposobna, by miasto odsuwać obalić projekt Zamoyskiego. Za tym włoskim podmuchem rozgorzały różne nienawiści, z których najsilniejsze na podłożu wyłączności stanowej i separatyzmu dzielnicowego. Z dyskusji, jak ją zanotował djarżusz sejmowy<sup>2)</sup>, zaledwie można domyśleć się istotnych powodów

1) Dyaryusz seymu wolnego ordyn. 1780 str. 32.

2) Str. 337—8, 355—7.

wystąpienia poszczególnych mówców. Zupełnie nie rozbierano treści postanowień kodeksowych. Poseł wołyński, który na sesji z 31 października wniósł „Oddalenie zbioru praw przez ur. Zamoyskiego ułożonych“, krótko nadmienił w uzasadnieniu, „że takowy zbiór nad przepis i pozwolenie konstytucji 1776 jest urządzony i ustawom praw dawnych przeciwny“. I nikt przeciw temu wyrokowi nie oponował, a tylko poseł warszawski Stanisław Poniatowski miał odwagę żądać zmiany formy, w której ostrości widział brak szacunku dla obywatelskich intencji ekskanclerza. Nad tem jedynie toczyły się rozprawy na następnej sesji z 2 listopada a przez złagodzenie kilku wyrażań uzyskano jednomysłność w odrzuceniu projektu Zamoyskiego. Lubo paru posłów bąknęło parę słów w duchu wywodów Poniatowskiego, nie zmieniło to rzeczy. Ujawniła się jaskrawo słabość zwolenników reform i wrogi wobec nich stosunek olbrzymiej większości. I nie dziw, że po tej próbie sił idąc za przykładem Zamoyskiego Wybicki wycofał się z życia politycznego.

Jeśli w latach 1776—1780 zagadnienie kodeksu było bezsprzecznie górującem, to przecież nie pochłaniało całej uwagi ani wyczerpywało wszystką Wybickiego energię, zwłaszcza że już w połowie tego okresu projekt nowego praw zbioru został wydrukowany<sup>1)</sup>. W tym czasie ekskonfederata barskiego rozliczne z przeszłością niedawną wiązały wspomnienia i obowiązki. Był w korespondencji z Pacem. „Nic żądańskiego jak że syn<sup>2)</sup> mój tak bliską bo z krwi i w jednej stancji ma partycypacją sentymentów WWMPana — pisał do Wybickiego wuj Michał Lniski w grudniu 1776<sup>3)</sup>. Już go zaczynam w myśli mojej wystawiać sobie innym i na awantaz lepszy człowiekiem. Chciej mu dać duszę dobrą przynajmniej dla niego samego“. Dla tych zadań w zakresie publicznym miał Wybicki możność działać przez Komisję Edukacji Narodowej. Oddał jej usługę a zarazem zyskał sławę obywatela nieskazitelnego przez wizytację Akademii wileńskiej. Mowę przy tej sposobności wygłoszoną drukował w *Zabawach przyjemnych i pożytecznych*<sup>4)</sup>. Mianowany szambelanem bywał na dworze na obiadach czwartkowych, gdzie obcował z wielu znakomitymi pisarzami. Pod

<sup>1)</sup> Latem 1778 Wybicki czuwał nad korektą.

<sup>2)</sup> Onufry.

<sup>3)</sup> Z Gdańska 17. XII. (rk. Dra Rożn.)

<sup>4)</sup> Tom XVI 162—174.



ich wpływem rozwijają się jego skłonności literackie i w r. 1779 ogłasza tragedję Zygmunt August. Wstęp historyczny uwydatnia rys zasadniczy tego utworu, bardzo wyraźny także we wszystkich późniejszych: dążność moralizatorską Wybickiego. Wszakże w tej dobie obok politycznych jego zainteresowania są przedewszystkiem społeczne i ekonomiczne. To go zbliża do księcia Stanisława Poniatowskiego, który świeżo powróciwszy z zagranicy zajmował się urządzeniem swych dóbr ogromnych. Zwiedzając je Wybicki poznał różne strony Rzpltej i snuł plany wielkich przedsięwzięć gospodarczych. Na zależność ich od położenia politycznego i niezawisłości Rzpltej zwracał mu uwagę korespondent gdański<sup>1)</sup> dziękując „za opisanie Ukrainy, kraju, jak go odmalowałeś, we wszystko obfitującego, excepto w ludzi, którzyby z niego chcieli i umieli pożytkować, jakich w całej Polsce niemasz i nie będzie, póki ta rządu nie odmieni i póki nie przestanie być przechodnią kamienicą“. Wszystkie nakłady w dobrach ukraińskich mógł zniszczyć przechód wojsk rosyjskich lub tureckich. „Weźmiecie to a d n o t a m, a spieszcie się wolno w imprezach waszych. Pamiętajcie, że nie jesteśmy panami u siebie; na to także, że Fordon jest na świecie. Otchłań pożerająca nasze pieniądze. Już ich mało w kraju, co raz ich mniej będzie, a bez tych najlepsze projekta nie mogą być do skutku przyrowadzane“.

Miał się o tem Wybicki wkrótce przekonać, gdy od politycznych do gospodarczych nawrócił zajęć. Stało się to niewątpliwie na skutek klęski poniesionej w walce o nowe prawa, ale na decyzją wpłynęły też względy materialne, które zaczęły ważyć, gdy zawarł nowe związki małżeńskie z Esterą Wierusz Kowalską, córką Tomasza, podsędka ziemi wschowskiej, i Konstancji z Kołaczkowskich. W dwa miesiące po porażce na sejmiku średzkim, ale na dziesięć dni przed dyskusją kodeksową na sejmie, przedstawiał<sup>2)</sup> żonie plan nabycia majątku ziemskiego wspólnemi środkami. „Dopokąd sam byłem — tak tłumaczył się — ani mnie dom ani obiad, owo zgoła ani intraty tak żywo nie obchodziły, wszędzie dobrze przyjęty, wszędzie obiad i grzeźność znalazłem. Mając tak kochaną żonkę, los jej jest wszystkich myśli moich celem i do starownych zabiegów zaczyna

<sup>1)</sup> List niepodpisany z 26. X. 1779 w rk. D-ra Roźnowskiego.

<sup>2)</sup> List datowany w Warszawie 21 października 1780 w zbiorach D-ra Roźnowskiego.

nakłaniać“. — Nad publicznym znowu brał górę człowiek prywatny i z szerokiej widowni cofał się w półmrok sielskiego bytowania, z sercem lżejszem niżli po Baru ruinie, ile że czasy nie były tak straszne.

## V. Gospodarka, rodzina, prace ekonomiczne, polityczne i literackie.

Trosk zbywszy publicznych, „bieg rzeczy“ biorąc „za żart, za fraszki“ próbował „jak człek szczęśliwym być może, gdy zechce, mając żoneczkę, ogródek i wioskę“.

Fortunka była okazała, parę folwarków, z górą siedem tysięcy mórg przedniej ziemi w powiecie śremskim. Nabył tam z wiosną 1781 Manieczki, a także Psarskie w obwodzie kościańskim. Ten ostatni majątek pozbywa w latach następnych jak i dobra pomorskie, ażeby przykupić do Manieczek Przylepki i Boreczek.<sup>1)</sup> Na gruntach Przylepek powstały Holendry i Esterpol.<sup>2)</sup>

Dom w Manieczkach murowany „nieokazały“, „drobny“, „szczupluchny ale wygodny“. Składał się z pięciu pokoi i tyłuż

<sup>1)</sup> Według akt Archiwum państwowego w Poznaniu (Inscr. Posn. nr. 1358 fol. 38—40) Wybicki kupił Manieczki kontraktem zapisanym w księgach grodzkich poznańskich 21 VI. 1781 od Franciszka Rostworowskiego występującego imieniem nieletnich Ignacego i Adama Kołaczekowskich wraz z dobrami Psarskie za 150,000 złt. pol. = 25000 talarów, zaś Przylepki oraz Boreczek częściowo kontraktem zaciągniętym tamże 2. I 1784 od Agnieszki z Cerekwickich Dąbrowskiej za 11,000 złt. pol. = 1833 tal. 8 gr. przejmując długi ciężące na tych folwarkach, dalsze części kontraktem z 10. III 1784 i na podstawie rezygnacji w grodzie pozn. 23. VI 1784 Wawrzyńca Hłowieckiego za 1000 dukatów również z długami, oraz przez ugodę z Pokłateckimi o nabycie ich działów na Przylepkach i Boreczku za 11000 złt. 13. IV 1791. Jest też wzmianka o wykupnie za taką sumę działu Bielickiej, która otrzymała go również po Kasprze Cerekwickim. — Według Bära (1136) od r. 1783 Będomin należy do Karola Lewald-Jezińskiego.

<sup>2)</sup> W nazwie tej zaznaczył się udział żony Estery Kowalskiej w nabyciu tych dóbr. Na rzecz jej zapisał J. Wybicki w grodzie pozn. (księgi gruntowe i hipoteczne Manieczek III. k. 43 i n.) sumy 3500 złt. (23 VI. 1779), 26843 (30 VI 1781) oraz 49128 zł. 6 gr. ratione dotalitii (Inscr. posn. nr. 358 fol. 61 v), a w Kościanie 4. III 1782 in recompens. summae 48400 złt. pol. ex successione... ratione dotis et totidem ratione dotalitii dedit, inscriptit. Wreszcie w aktach kościańskich (Manieczki III k. 43) pod datą 19. VII 1781 zapisali sobie małżonkowie Wybicey mutuam et reciprocum ad vitalitatem seu usum fructum bonorum suorum haereditariorum et obligatoriorum, mobilium et immobilium... quae nunc habent et in post quomodolibet habebunt.

alkierzy. O szlacheństwie ducha właściciela świadczyła „małeńka biblioteczka“. Po obu stronach dworu oficyny „w ryglówkę“ budowane. Dalej stajnia o trzech przegrodach „w lepiankę“ słomą poszyta, w narożniku wozownia. Pod strzechą obora i trzy stodoły, naprzeciw których owczarnia i kurniki. Zabudowania dworskie i podwórze ogrodzone. Za dworem ogród włoski zasadzony drzewami owocowymi różnego rodzaju tudzież warzywem. Blisko domu sadzawki rybne. Była także pasieka. — Na wsi zabudowania czterech chałupników i trzech pośledników. „Prócz tego znajdowało się w Manieczkach 7 chałup, w których komornicy i komornice, w części dworscy ludzie umieszczeni, wszystkie o dwóch izbach, tylko gdzie owczarz o jednej“. Nie brakło i kuźni. Wznosił się też wiatrak.<sup>1)</sup> W Przylepkach, Boreczku i Esterpolu podobne tylko skromniejsze zabudowania.<sup>2)</sup> Z tych wszystkich dziś ani śla-

<sup>1)</sup> Opis domu w wierszach mu poświęconych oraz w liście do żony ogłoszonym na końcu I wydania pamiętników Wybickiego. Datę jego można oznaczyć na I połowę lipca 1781. (Jest tam wzmianka o chorobie teścia, który w akcie 19 t. m. i r. wspomniany jako zmarły). Zresztą wiadomości czerpano z protokołu odebrania majątku 21. VII. 1807 od gen. Zastrowa, który zapewne w ciągu 10 lat wznosił niektóre budowle jak na domu mieszkalnym „drugie piętro wcale niedokończone“, gorzelnię także niewykończoną, oraz suszarnię i jedną oborę, ponieważ te są w dobrym stanie w chwili oddania. W r. 1800 było w Manieczkach domów 17, wiatrak 1, szynk 1 (Arch. pozn. Gen. A. VII 12 fol. 403—4).

<sup>2)</sup> W Przylepkach (według tego opisu z lipca 1807) dwór o 4 izbach w lepiankę, folwark podobnie w ryglówkę budowany o dwóch izbach słomą poszyty, stajnia wielka w lepiankę, owczarnia, 3 stodoły, spichrz w lepiankę; na wsi 10 chałupników (zaciąg odrabiają równy wszyscy trzy dni bydłem czy rącznią, inwentarz swój własny mają) i 3 domy komornic i ludzi dworskich, nadto kuźnia. — W Boreczku budynek mieszkalny o dwóch izbach „alkierzu w lepiankę słomą przykryty, kuchnia w lepiankę, stodoła o jednej bojownicy, owczarnia, stajnia w lepiankę, kurniki, w podwórzu chałupka o 1 izbie i 2 komorach; budynki wiejskie 5 chałupników, i 2 chałupy dla komorników i komornic. „Zaciąg, daniny i powinności wszelkie równo z drugimi chałupnikami w Przylepkach t. j. 3 dni bydłem czyli rączną, tłuki bydłne 3 a rączne 4; inwentarz wszystek mają swój“. — W Esterpolu folwark w lepiankę słomą poszyty o 3 izbach z komorą, dwie stodoły, owczarnia, chałupa owczarza. Na wsi 5 chałupników prócz tego 3 chałupy o dwóch izbach przez komorników kontraktowych zamieszkałe. „Chałupnicy robią po 3 dni bydłem czyli rączną, prócz tego tłuki i daniny podług zwyczaju dawnego odbywają. Inwentarz mają swój własny“. — W Manieczkach chałupnicy mieli częściowo inwentarz własny, zaś powinności wyszczególniono przy każdym nazwisku w powoływanym protokole.



du.<sup>1)</sup> Świadcami tamtej epoki są prócz starych brzośców i paru topoli nadwiślańskich i i. przy grobli przedzielającej sadzawki już tylko dwie na cokółach ścięte kolumny, zagadkowy dziś pomnik, który Wybicki zastał po swym poprzedniku<sup>2)</sup> w ogrodzie Manieczek, i wzniesiona przez niego w r. 1786 kaplica w kształcie rotundy.<sup>3)</sup> Był też „bór na Przylepkach w dobrym stanie“.

W tych warunkach gospodarzyli pan Józef i pani Estera własną zapobiegliwością a pracą pańszczyźnianego chłopca. Do innych radości „zgodnej parze“ rychło przybyła gromadka dzieci. Jesienią 1782 przysłała na świat córka Teresa, pod zimę 1785 syn Łukasz, a w dwa lata później Józef.<sup>4)</sup> Pierworodną i starszego chłopca trzymała do chrztu Magdalena Twardowska, żona Świętosława, posesora Pucółowa. Najbliższe to było sąsiedztwo. Bardzo niedaleko bo w Psarskiem tuż pod Śremem mieszkał brat Eustachy Kowalski,<sup>5)</sup> który też niewątpliwie częstym w Manieczkach bywał gościem. Okolica, jako w Wielkopolsce najżyźniejsza, gęsto jest przetkana wsiami, więc nie brakło odwiedzających, chociaż Wybicczy w pierwszych latach małżeńskiego pożycia zapewne w niedalekim promieniu utrzymywali stosunki towarzyskie. Nie ruszali się wiele z domu nie

<sup>1)</sup> Dwór, który dla potomstwa wojewody był zbyt skromny i ciasny, spłonął, dzisiejszy stoi na innym miejscu.

<sup>2)</sup> Na cokole jednej z kolumn tablica kamienna z napisem: Singulari Protectrici suae (fide)lilitatis monumentum ex(truit) infimus subditus Mathias Kołaczkowski iudex terrestris posnaniensis anno 1766.

<sup>3)</sup> Napis na ścianie zewnętrznej: Deo meo Jo. Wy. St. a. 1786 W. aktach parafji brodnickiej brak jakichkolwiek objaśnień. Protokół z r. 1807 zanotował: Za dziedzińcem prosto dworu stoi wymurowana w kopułę kaplica w dachu i tynku nadrujnowana, w środku ołtarz, dwa lichtarze drewniane niebiesko malowane. Obok kaplicy przez drogę jest chmielnik.

<sup>4)</sup> Księgi kościoła brodnickiego. 27. X. 1782 chrzest ex aqua omissis ceremoniis ecclesiae Teresy — Marjanny — Tekli urodzonej 13. X., a 9. XII. 1785 ochrzczono Lucam — Alexandrum 27 novembris natum in necessitate ex aqua baptisatum. — Datę narodzin młodszego syna można oznaczyć z list wasali okręgu śremskiego (Arch. państw. pozn. Nacz. Prez. XXIX A. 3. fol. 90. A. 5. fol. 88, A. 6. fol. 142). Na drugie imię musiał mieć Ksawery, które zachowało się wprawdzie nie w aktach ale w pamięci rodziny (Jadwigi z Rożnowskich hr. Łubieńskiej). Zauważyć także trzeba, że we własnoręcznym pamiętniczku Teresa z Wybickich Rożnowska jako dzień swych urodzin podała 23 października 1782.

<sup>5)</sup> Kupił 4. X. 1785 od brata Antoniego wieś Psarskie i należący do niej gościniec Wesoly za 95 000 złt. a płacił odstępując 67 000 ze wsi Markowic (Akta grunt. i hip. w Arch. p. pozn. i Gen. A. VII 12 fol. 405-6).



Wnętrze kaplicy



Kaplica w Maniezkach

nudząc się i sami, gdy ogródek „tyle im zabaw stawił: tu owoc słodki tam kwiat w różne cienia, tu żywy strumyk, tam chłodnik,... gaik kręty dla pasząt kwilenia...”

Myśl nie tylko zdobiła tę sielankę w mdłe rymy, ale od ukochania i podziwu przyrody wznosiła się ku „swemu“ Bogu. Wybicki niewątpliwie był wolnomularzem, jeśli nie od czasu wędrówek zagranicznych za konfederacji barskiej to od pobytu w Warszawie<sup>1)</sup>. Stąd może jego zajęcie się zagadnieniami społecznymi, którym wiele poświęcał uwagi także w tym okresie, czego ślad pozostał i w drukowanym słowie<sup>2)</sup>. W roku 1782 ogłosił nadto Wykład sposobów do rzeko-splawności i handlów wprowadzenia. Zaznacza tam w szczególności w odniesieniu do narodu żydowskiego, że „te jego u nas kupczenia bardziej na drobnym kramarzeniu i oszustnych szachrach, jak na zyskownym dla kraju zasadzone handlu“. Dla jego ożywienia wnosił, by utworzyć trzy kompanje uprzywilejowane, któreby przez regulację rzek i przekopanie kanałów dały państwu sieć tanich komunikacyj. Kompania wschodo-południowa miałaby zapewnić połączenia Morza Czarnego z Bałtykiem regulując Dniestr, Boh, Dniepr i dopływy aż po Prypeć i Styr a opierając się o porty Akiermanu, Oczakowa i Chersonu. Północna działając głównie na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego urządzałyby żeglugę na górnej Prypeci, Bugu, Narwi, górnym Dnieprze, Niemnie i Dźwinie przy oparciu o Rygę, Windawę, Połagę, Kłajpedę, Królewiec i Gdańsk. Zaś trzecia ze stolicy kierowałaby robotami regulacji Wisły z dopływami i Warty z Prosną mając agencje w Gdańsku, Elblągu i Szczecinie.

Jeśli podobne pomysły nie miały całkowicie pozostawać w dziedzinie marzeń, trzeba było starać się znowu stanąć przy

<sup>1)</sup> Od r. 1767 istniała „Loża cnotliwego Sarmaty na wspaniałym wschodzie polskim“, w r. 1770 powstała w Preszowie p. t. „Doskonały wędrowiec“, a w r. 1778 w Warszawie „Katarzyna pod gwiazdą północną“; w r. 1780 Ignacy Działyński założył „Stalność uwieńczoną na wschodzie Poznania“; istniały wreszcie loże „Szkoła Mądrości“ i „Orzeł Biały“. W książce ks. St. Załęskiego *O masonii w Polsce 1738 1822* nie znalazłem nazwiska Wybickiego, natomiast na przynależność do wolnomularstwa zdaje się wskazywać Oko Opatrzności Bożej w miejsce Chrystusa na krzyżu pomnika Wybickich na cmentarzu brodnickim.

<sup>2)</sup> Uwaga na kosztą pogrzebowe w Wiedniu (1781) i Uwagi obywatelskie nad żebrakami (1783) znane mi tylko z tytułów.



warsztacie prac państwowych. Lecz Wybicki jakby postradał zacięcie polityczne w latach trudów i wczasów ziemiańskich. Coraz więcej lgnął do literatury pięknej. Przypomniał się stolicy przez Kulig, „komedią w pięciu aktach... przez aktorów J. K. Mci na teatrze warszawskim reprezentowaną“ w r. 1783. W następnym wybrany posłem z województwa kaliskiego na sejmowej w Grodnie przemawiał scenie<sup>1)</sup>. Rolę miał wcale niepodrzędną, bo wyznaczony został przez marszałka z prowincji wielkopolskiej do egzaminowania czynności Rady Nieustającej. Po dwutygodniowym badaniu 20 października delegaci składali sprawozdanie. Wystąpił wtedy i Wybicki, ale jakże inaczej niżli przed laty szesnastu, gdy protestował przeciw gwałtom Repnina, albo i w nie tak odległej przeszłości, kiedy po mandat sięgał w walce z rodaków wstecznictwem. Wobec Stackelberga sprawującego bezsporny już nadzór nad Rzeczpospolitą wyrażał wdzięczność dla wielkodusznej Katarzyny za ocalenie Gdańska i dostęp do Morza Czarnego. Liczył się też z „trwożliwą często bojaźnią“ braci szlachty o swoje wolności i przywileje. Oświadczał się za oddaniem dóbr kanoników regularnych od reguły św. Augustyna Kossakowskiemu, jako usprawiedliwionem konstytucją upoważniającą króla, „aby chlebem mniej użytecznie dla Kościoła i kraju trawionym zasilił najszacowniejszą część duchowieństwa, biskupstwo, które niedostatecznie opatrzone“. I nie można się dziwić ani gorszyć, że szedł za polityką króla oparcia się z konieczności o Rosję i że nie poznał się na biskupie inflanckim. Zresztą wierny dawnym swym przekonaniom zastrzegał się, „aby Dwór Rzymski w samowładztwa naszego nie wdawał się powagę“. Zalecał opiekę nad miastami, kolejne ich porządkowanie pod dozorem departamentu policji, czerpiąc środki ze wspólnego funduszu miejskiego. Trapiony zimnicą ledwie<sup>2)</sup> dotrwał do końca sejmku, u jego schyłku jeszcze wnosząc: „ażeby, gdy klasztory w Galicji niektóre pokasowane zo-

<sup>1)</sup> Dyaryusz seymu wolnego ordyn. grodz. sześcioniedzielnego 1784, zob. sesje II, XV, XXII, XXIII, XXIX, XXXII.

<sup>2)</sup> Do żony pisał na wyjeździe z Grodna 10 listopada: „Już też teraz i febra mi w tej mierze usłużyła, która przynagła do wygody domowej zapobiegając dalszym skutkom. Powracam z p. Krzyżanowskim“. A donosząc o uzyskaniu indygenatu przez ks. Karola de Nassau Siegen dodawał: „A to co dla Ciebie miłszego, księżę na galy był w Twej kamizelce i dość jej admiraować nie mogą“. I kończył: „Zmartwiło mnie, że ślam nie ruszony. Dla Boga niechże jego nie zastanę, bo recidiva pewna“ (zb. D-ra Rożn.).

stały mające dobra i sumy funduszowe w Polsce, Komisja skarbową koronna dobra nieruchomości emfiteutycznym prawem porozdawała, a ruchome przez licytację plus offerenti oddała". Szedł więc torem pracy organicznej, w niepodległościowych i reformatorskich zapalach ostudzony przez doświadczenie i ogólny nastrój kraju<sup>1)</sup>. Innym przeciw go znano i dlatego jemu powszechnie przypisywano Staszicowskie Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego<sup>2)</sup>. Może dlatego nie wybrano go na sejm następny, roku 1786, skłócony sprawą Dogrumowej.

W ożywieniu uczuć obywatelskich i patriotycznych, jakie coraz silniej przejawia się w czasie poprzedzającym zebranie się Sejmu Czteroletniego, Wybicki współdziałał przez utwory sceniczne Samnitkę<sup>3)</sup>, Polkę<sup>4)</sup> i Kmiotka<sup>5)</sup>. Znaczenie tych płodów swego pióra określił trafnie w wierszu do Książnina<sup>6)</sup>:

Mniej z sobą jeśli równiśmy poeci,  
Aleśmy równi współobywatele,  
Bo jednej matki jesteśmy dzieci.  
Piszmy więc młodszym i dla starszyny  
Z dobrem ojczyzny.

Inny wiersz (niewykończony) daje wyraz nadziejom tej doby już w tyle znamionym nagłówku: Jeszczem Polak.

<sup>1)</sup> Listy z tego sejmu (od 25 października do 8 listopada 1784) w rk. 545 Pozn. Tow. Przyj. Nauk możnaby uważać za wyraz poglądów jeśli nie samego Wybickiego to kogoś z jego politycznych przyjaciół. Pełne uwielbienia dla króla nasuwają pomysły zreformowania sejmów przez regulamin obrad. Wytykają także niedojrzałość wielu posłów. — *Volume a legum IX* (15—23) obejmują szereg konstytucyj naprawiających postępowanie sądowe

<sup>2)</sup> Zob. Kaj. Koźmiana *Pamiętniki II* 192.

<sup>3)</sup> Opera oryginalna w 3 aktach, Poznań, 1787. Z tegoż roku na te same rozmiary zakrojony, ale tylko do końca drugiego aktu doprowadzony utwór pozostały w rękopisie (Bibl. Raczyńskich 348) *Pasterka zabląkana* czyli obraz wojny hollenderskiej. Zob. o nich spostrzeżenia W. Hahna w *Pamiętniku literackim z r. 1921* i *Księżde p. m. Balzera*. O działalności literackiej Wybickiego napisał rozprawę doktorską red. T. Jankowski w sem. prof. Grabowskiego.

<sup>4)</sup> Opera w 3 aktach (Warszawa 1783) dedykowana *Szczęśnej Potockiej* (z Mniszchów).

<sup>5)</sup> Opera oryginalna w 2 aktach (Poznań 1788). Kopia w rk. Pozn. Tow. Przyj. Nauk 525 poprawiana przez Wybickiego nosi datę 1787.

<sup>6)</sup> Wiersze te z autografów w zbiorach D-ra Roźnowskiego.

Wiązał je z trudnościami mocarstw rozbiorowych i ruchem wolnościowym we Francji. Brzmiała też nuta gotowości poświęcenia się całkowitego dla ideałów narodowych i wszechludzkich.

## VI. W dobie Konstytucji 3 Maja, Targowicy i Insurekcji.

Rola Wybickiego za Sejmu Czteroletniego była zrazu przynajmniej małoznaczna. Nie został wybrany posłem. Różne zapewne złożyły się na to przyczyny. Może w tym czasie nie dopisywało mu zdrowie. Wadzić też mogła jego ostrożność z doświadczenia politycznego płynąca, z którą jednakże nie łączył przenikliwości, czego dowodem jego (choć z powszechnością dzielone) dla Szczęsnego Potockiego sentymenty. I jako z żadną niezwiązaną partją znikąd nie miał dość poparcia dla zyskania mandatu. Z początku więc tylko pośrednio współdziałał w robocie sejmowej. Dla swej prawości powołany został w r. 1789 do komisji podatkowej dla „wyciągnięcia intrat obywatelskich“, od których miała być płacona ofiara na wojsko. Przewodniczący tej czynności w Poznaniu pisarz w. kor. Maksymilian Nowina z Brudzewa Mielżyński wyraził mu jako sekretarzowi „dzięki i szacunek“<sup>1)</sup>.

Gdy toczyły się gorące rozprawy nad zasadami nowego ustroju Rzplitej, niepodobna, żeby Wybicki miał milczeć. Niewątpliwie występował w obronie warstw upośledzonych, których był zawsze wytrwałym i wymownym rzecznikiem. Wszakże trudno przy dzisiejszym stanie badań nad literaturą polityczną schyłku XVIII wieku stanowczo oznaczyć, które z pism anoni-

<sup>1)</sup> Z arch. hr. Mielżyńskich w Pawłowicach nr. tymczas. 2047., por. Manusc. C. 19 Arch. państw. w Poznaniu. „...Rowne od całego zgromadzenia naszego dzięki y szacunek należą się bezsprzecznie Tobie, JW Wybicki, pracowity y światły dzieła naszego pisarzu! Prawdziwie obywatelski, myślenia Twoiego sposób, dosadność, oświecenia y zdatność nie dziś dopiero narodowi z owoców są znane. Z miłości powszechnego dobra przyjęta a nie bez utrudzenia wykonana Twoja praca nowym iest do zasług Twoich dodatkiem. Życzymy Ci wszyscy z serca, abyś tak pomnażając liczbę i wartość zasług Twoich, wysokich w narodzie dopiął zaszczytów a późney potomności zostawił do uwielbiania chwałę rozprzestrzenionego w narodzie światła y posuniętego dobra publicznego a do naśladowania istotne Twoie obywatelskie cnoty. ...“ Zob. także w bibl. im. Raczyńskich III. L. a. 8.



mowych z pod jego wyszły pióra<sup>1)</sup>. W każdym razie zacieśniły się w tym okresie węzły łączące go ze stanem trzecim i Szlachcic mieszczańskim zostawał dla niego nie tylko na scenie ale w życiu.

Konstytucja 3 Maja otworzyła mu szersze pole do działania. Został powołany do deputacji dla ułożenia kodeksu imienia Stanisława Augusta i wybrany plenipotentem miast wolnych na sejm z wydziału Poznania, gdzie na ratuszu 10 sierpnia 1791 dwie przy tej sposobności wygłosił mowy<sup>2)</sup>. Winszował mu „obudwóch tych poważnych urzędów“ stary Zamoyski<sup>3)</sup>, ciesząc się, iż „stan miejski ze wzgardy do równości... słusznie podniesiony... chciał go mieć... najpierwszym swych życzeń tłómaczem i do ojczyzny przewodnikiem“. W tym charakterze przemawiał Wybicki 13 września na Zamku do króla a w dwa dni później przy podjęciu obrad sejmowych. Od końca tego miesiąca zasiadał z prowincji wielkopolskiej w komisji policji. W czasie jednego z jej posiedzeń, 3 października<sup>4)</sup>, pisał do żony: „Praca ustawiczna, ale ta miła, gdy zdrowie służy... Gdy JW. Potocki wniósł, iż uczyniony jest manifest przeciw JW. Małachowskiemu, jakoby na sesji sekretnej, gdy czytano depesze zagraniczne, miał głosu wolnego bronić, przeto zaświadczać niewinność

1) Miał być autorem nie tylko Uwag przy kominku i politycznych względem stanu duchownego (1791). R. Piłat (O literaturze politycznej sejmu czteroletniego str. 65—7) i 162—5) przypisuje mu Uwagi ogólne nad stanem rolniczym i miejskim z powodu przyszłej rządu narodowego formy, a nawet skłonny był dopatrywać jego stylu i siły argumentów w znakomitych publikacjach tego czasu O poddanych polskich r. 1783 i Myślach politycznych dla Polski (Warszawa 1789). Wł. Smoleński (Przegląd hist. XIV 59—60, 62—3, 331—6) udowadnia, że Uwag, ogólne napisał Jan Baudouin de Courtenay, zaś zaszczyt rozprawy O poddanych i Myśli radby przyznał Andrzejowi Zamoyskiemu wbrew Kalince (Sejm Czteroletni II 415), który domyślał się autora w prymasie Poniatowskim. Smoleński dla poparcia swej tezy zestawia ustępy Zbioru praw sądowych i Myśli politycznych, ale zapomina że redaktorem Zbioru był Wybicki, jako sekretarz komitetu kodeksowego. Z zestawień Smoleńskiego wynikałoby, że Wybicki w latach 1788—1792 prócz mów niczego nie ogłosił w materjach politycznych.

2) Ogłoszone u Grölla w Warszawie w r. 1791.

3) List jego datowany z Zamościa 20. VIII 1791 na końcu Dodatku do pamiętników Wybickiego (Poznań 1842).

4) Z Warszawy 3 oktobra 1791, zb. Dra Rożnowskiego.

JW. Marszałka wszyscy się podpisaliśmy, jako przytomni tego nie widzieliśmy najmniejszej opresji głosu wolnego, ale że za jednomyślną zgodą zdecydowano, aby traktować z elektorem saskim. Na tę notę my miasta się pisaliśmy. Zakrziesio będzie jednak ze mną, dokazałem swego." Tak wśród narad nad podźwignięciem miast „z smutnych rozwalin i nierządu“ już dochodził Wybickiego daleki grzmot nadciągającej Targowicy i już go wiązało koleżeństwo pracy z przyszłym prezydentem insurekcyjnej Warszawy.

Tych burz zdawał się nie przewidywać, gdy ze względu zapewne na obowiązki publicznie wiążące go ze stolicą nabył dobra Krobów o cztery mile od Warszawy. Tymczasem z wiosną r. 1792 zaczęła się wojna w obronie Ustawy Majowej i rychło nieszczęsny wzięła obrót. Ujawniła się zdrada gabinetu berlińskiego a wojska rosyjskie wprowadzały rządy Targowiczian przy wielkiej bierności społeczeństwa i słabym albo bezładnym opozrze żołnierza. Walilo się w gruzy dzieło majowe, nowy gotował się rozbiór kraju. Wybicki upadł na duchu. Zapewne zrazu, jak zresztą nikt prawie, nie zdawał sobie sprawy z wielkości nieszczęścia. Bądź co bądź wszakże nie emigrował a więc musiał zgłosić akces do Targowicy i zdawał się troszczyć jedynie, jak ciężkie przetrwać czasy, zabezpieczyć rodzinę i zachować mienie wśród powszechnej ruiny. „Już teraz nie trzeba praw oszczędniczych w Polsce — pisał do żony z Warszawy 7 marca 1793 — donosząc o bankructwie Teppera i Kabrego — wrócić się Piastowe czasy będzie pan wielki, kto nakarmi chlebem i miodem... Aż do rozrzewnienia dziękuję Opatrzności, że wiosek nie sprzedał, bo i ja byłbym wlaź w to powietrze bankowe... Teraz przecię choć rok bieda, kalkuluję jednak, że dobra pójdą w górę, a przynajmniej łatwość dostania pieniędzy na wioskę... każdy swoje okruchy, co gdzie zbierze, poniesie na tę świętą ziemię, która choć zasmuci na czas, w rozpacz nie wprowadzi na zawsze i kiedy nie da zbytku, da przecię pierwsze potrzeby człowiekowi. Zgoła wróci się wiek rolniczy. Może z nim wiek cnoty. Moja Kochanko! ja tylko do Boga wdycham, abym zasiał. Alboż nam pozwolą. Już się nieszczęśliwe przechody skończyły, alboż na czas jaki będziemy spokojni. Dziś właśnie byłem u posła pruskiego Imp. Buchholtza i ja i moi wytłómaczyli mu fałszywe moje oskarżenie. Bardzo mnie grzecznie przyjął, zaspokoił się i pisał zaraz do JW. Möllen-

dorfa o mnie, jak tylko możesz rozumieć, najlepi. Tak, jak moja niewinność wymagała... Nie prędjey aż w wielki tydzień t. j. 24 wyjadę. Tę parę dni muszę obrócić na urządzenie tu wiosek, co się da, jestem bowiem jak dziś zupełnie rezolwowany tu Ciebie i z dziatwą na ś. Jan przenieść a tamte dobra, gdy się nie da inaczej zaarendować, o co się wcześniej staraj. Nasz los po większej części niedziel kilka odkryje. Co Ci tylko donoszę, że król nieomylnie do Grodna jedzie... Proszę, nie nie pisuj, co boją. To wszystko bajki. Wręście nie do nas już politykować. A vous seul. Il faut même que je parts de Varsovie parceque après le départ du Roi on craint etc."

Mimo obaw przed wybuchem rewolucji w Warszawie i troskliwości o dobra za nowym kordonem nie chciał żyć w poddaństwie pruskiem. Latem 1793 z Manieczek puszczonej w dzierżawę przeniósł rodzinę do Krobowa.<sup>1)</sup> Smutne pędziła tam dni w osamotnieniu. Wybickiego, który dla czynności urzędowych wrócił do stolicy, dochodziły wieści o chorobie żony i odgłosy gwałtów na sejmie grodzieńskim.<sup>2)</sup> Późną jesienią ściągnął swoich do Warszawy, umieścił w pałacu Zamoyskich na Krakowskim Przedmieściu i zajął się kształceniem dzieci. Starał się im dać „książęcą edukacją“, głównie oczywiście córce, która jako najstarsza najwięcej mogła korzystać z umiejętności i sztów „metrów“ stołecznych. Tymczasem z pod stóp usuwała się ziemia i otwierała się przepaść ostatecznej państwa zagłady. Wybicki należąc do komisji zawiadującej ma ątkiem upadłych banków widział dokładnie rozmiary katastrofy gospodarczej a polityczną nieomylnie zapowiadała brutalność rządów Igelströma prowokująca wybuch insurekcji. Spisek ją przygotowujący nie mógł pominąć Wybickiego lubo zbliżonego zapatrywaniami do obozu królewskiego ani on się uchylić od udziału w powstaniu, chociaż nie wiele żywił złudzeń co do powodzenia.

O swoich przeżyciach w wypadkach roku 1794 opowiada Wybicki dość obszernie w pamiętnikach. Nie wiadomo z nich wszakże, gdzie i jak spędził dni 17 i 18 kwietnia, kiedy na ulicach Warszawy wrzały walki. Nie brał w nich udziału z bro-

<sup>1)</sup> O przeżyciach w dobie insurekcji zapiska własnoręczna Teresy z Wybickich Rożnowskiej. Wspomina w Krobowie opiekę sąsiadki Kumirowskiej a w Warszawie Błędowskich.

<sup>2)</sup> W papierach odziedziczonych przez D-ra Rożnowskiego doniesienie z Grodna z 4 września 1793 (przypisy).



nią w rękę<sup>1)</sup>. Nie miał nigdy temperamentu bojowego. Wiedział o dniu wybuchu i może miał jakie od sprzysiężonych zlecone czynności. Najprawdopodobniej wszakże z powodu zatargu z Igelströmem, któremu wzbraniał się wydać fundusze z masy upadłościowej Teppera, ukrywał się, może na zamku królewskim. Dość, że nie znajdował się z rodziną w godzinie niebezpieczeństwa. O tych strasznych chwilach tak opowiada córka Teresa, wówczas dziewczynka dwunastoletnia: „Z pałacu Zamoyskich wypędzeni przez pospólstwo i Moskali zostaliśmy, przymuszeni będąc do piwnicy się naprzód ukryć, lecz gdy sobie Moskale fortecę w tym pałacu zamyślali robić, musieliśmy więc na drugą ulicę uciekać, gdzie nas jedna pani... przyjęła, tam więc siedzieliśmy... od czwartku wielkiego aż do niedzieli wielkanocnej, lecz nasze wszystkie sprzęty, rzeczy porabowane, połamane, potłuczone... Patrzaliśmy tylko końca, aż nakoniec zajaśniało na moment słońce Polakom... W wielką sobotę burza nieco ustała, a w niedzielę wielką nasz drogi ojciec nam się pokazał“. — Wybicki przewiózł rodzinę na Zamek pod opiekę generałowej Gorzeńskiej, która miała tam mieszkanie jako żona adjutanta królewskiego. Po drodze „widok był okropny. Nic jeszcze ani trupów ani koni nie pobrano, trzeba więc było tak jak po kawałkach drzewa po tych martwych trupach przejeżdżać, a pospólstwa krzyk, wiwaty dodawały więcej okropności“. Wybickiemu towarzyszyła eskorta z gwardji konnej koronnej „dla rozhukanego jeszcze pospólstwa“. — On sam w liście<sup>2)</sup> do wdowy po Andrzeju Zamoyskim tak przedstawił zdarzenia insurekcji stołecznej, aż po 13 maja: „...Będą najmocniejsze i najpiękniejsze pióra rewolucją naszą opisywać, kończyć jednak będą musiały, iż jak we wszystkich dziełach boskich, jawny jest skutek, ukryta przyczyna! Widziemy pokonanego nieprzyjaciela, oswobodzony od gwałtu naród, po tylu słabościach wróconą energią i charakter narodowy, ale widząc to wszystko musimy wyznać, że w tym jest ręka boska. Od małej zapewne liczby osób wyszedł pierwszy rys tego ogromnego dzieła: największa część w rozpacz będąca radziła cierpieć i haniebną niewolą nad waleczne wybicie się z jarzma przekładała. Okaże to czas, że w samej Warszawie między wojskowemi najwięcej subalterni,

<sup>1)</sup> A. Skalkowski: Z dziejów insurekcji 151 i n.

<sup>2)</sup> Bibl. Ordyn. Zamoyskiej („czarne pudła“).

między cywilnemi wzgardzeni przez przesąd i uprzedzenie obywatela dali powstać narodowi. Plan ten nie mógł być doskonały. Musiał mieć w sobie wad wiele. A z drugiej strony od Moskali powinien być być układ odporny tęższy. Bóg atoli dźwignął dzieło słabe. Przeszło 6000 regularnego żołnierza miał Moskal w Warszawie, armat i amunicji dostatek. To na jedno skinienie mogło być formować korpus. Lud nasz ukochany dopiero się zbierał, z snu budził, broni szukał, u Moskala i w samych współziomkach znajdował nieprzyjaciela, jednak zwyciężył. W piątek 18 Prusacy atakowali od Woli aż ku Marymontowi, czynili dywersją, ale i ci odparci. Pani pałac miał honor być także w rewolucji. Schronił się był do niego nieprzyjaciel w liczbie pewnie 300 od ulicy wybiwszy drzwi pałacowe. Ale dom Zamoyskich nie mógł w tej zostać obeldze. Lud nasz odważny najprzód ogrodem od Werzelego<sup>1)</sup> i z drugiej strony z ogrodu, gdzie są stajnie, weszli na dziedziniec, dalej gdy się mnóstwo rzuciło, wybito drzwi od ulicy Ogrodowej. Atakowany został nieprzyjaciel, zbity i wyparty z pałacu. Krew nieprzyjaciela zbroczyła wszystko. Mówię bez pochlebstwa: Jaka ofiara cnotliwym ceniom Andrzeja Zamoyskiego. Ma Pani stratę, ale wiem, że się Pani o to nie pyta, kiedy się mówi o pobitym nieprzyjacielu, o oswobodzonym kraju. O Boże, co to za widok! Wiele razy o tym myśl przypuszczę, upojony radością i wie(ł)kością dzieła zdziwiony nie umiem, jak tylko wielbić Boga wszechmocność. Może tam ktoś zapał nam zarzuca nadto francuski; nie można dotąd tego nam zarzucać, kiedy król w uszanowaniu, prawo, stany i religja. Odnieśli karę Ożarów(ski), Kossak(owski) biskup<sup>2)</sup> Zabiello, hetm(an), i Ank(wicz), ale to za wyrokiem sądu. Wreszcie te zbrodnie legli, bo przy powstaniu kraju żyć nie mogli“... .

Wybicki pisząc ten list liczył się z możliwością jego przejęcia przez władze austrjackie<sup>3)</sup> i stąd ta obrona rewolucji warszawskiej przed zarzutami jakobinizmu. W rzeczywistości z przejawami jego walczył od samego początku, gdy wszedł do

<sup>1)</sup> Verzelli (zob. Wł. Smoleńskiego: *Mieszczanstwo Warszawskie w końcu wieku XVIII* str. 392).

<sup>2)</sup> W tem miejscu pismo Wybickiego mniej czytelne.

<sup>3)</sup> Wskazuje na to pierwsze i ostatnie zdanie listu: „Mimo usługa publiczna, której się cały oddałem, byłbym do Pani pisał, gdybym o pewności poczty nie wątpił“. „Tak wielkiej obywatelce, jak Pani jesteś, starać się będą komunikować nowiny — zapewnij, że dochodzą“.

Rady Zastępczej Tymczasowej, przez którą Stanisław August starał się opanować i pokierować insurekcją stołeczną. Zasiadając w wydziale wojskowym przyczynił się do ocalenia Jana Henryka Dąbrowskiego zagrożonego przez pospólstwo<sup>1)</sup> a organizując obronę miasta współdziałał w ujęciu w karby motłochu ulicznego przez warstwy zamożniejsze i przewrotowi społecznemu przeciwne. Tej robocie przeszkodziły wspomniane rozruchy z 8 i 9 maja, kiedy wzburzony pogłoskami o ucieczce króla i zbliżającym się nieprzyjacielu tłum idąc za głosem jakobinów miejscowych i przybyłych z obozu Naczelnika dokonał egzekucyj, które podważyły powagę władzy rządzącej w stolicy i spowodowały jej zmianę. O okolicznościach towarzyszących tym aktom sprawiedliwości ludowej zachowała bardzo wyraźne wspomnienie rodzina Wybickiego, gdyż przeprowadził ją w tym czasie, nie chcąc, aby była ciężarem na Zamku przeludnionym, do domu na Starem Mieście, skąd miała widok na rynek i na Wisłę i Pragę. Przed tem nowem mieszkaniem w nocy z 8 na 9 maja wzniesione zostały na rynku trzy szubienice. „Naschodziło się do naszej stacji — tak brzmi relacja córki Wybickiego — wiele paniów patrijotek, aby się temu widokowi lepiej przypatrzyć i klaskały z okieñ, gniewały się na moją matkę, czemu nam nie każe patrzeć, gdy już kat wystrojony w pąsy, pióra i złoto, ciągnął tych zbrodniarzy na stryczku, że trzeba, aby dzieci wiedziały, za co oni tak haniebnie giną... Wszelakoś nie długo się ten patrijotyzm skończył, panie zaczęły mdleć... Wieczorem mój ojciec nam się dopiero pokazał..., lecz ledwo wszedł., gdy przybiegają po niego z ratusza, że Moskale się pokazali na Pradze, wyrzynają ludzi, rabują i niszczą... Opuścił nas więc znowu“. Alarm stąd powstał, że wylazło paru Moskali na pół umarłych, którzy byli ukrywani w kominach, szafach i innych schowkach „od kucharek, ... kokietów i podłych“, „te więc biedaki pokazali się i tyle hałasu i strachu narobili w Warszawie“. Dopiero „nazajutrz potem — w dalszym ciągu opowiada Teresa z Wybickich Roźnowska — przyszedł mój dro g ojciec, tak widocznie zmęczony, żeśmy się zaczęli lękać o jego życie“. Doraźnie pomógł lekarz domowy, lecz prócz wyczerpującej pracy były głębsze powody przygnębienia. Nieufność i nienawiść ulicy, której dyktaturze się sprzeciwiał, zagrażać

<sup>1)</sup> A. M. Skalkowski: J. H. Dąbrowski przed wyprawą do Wielkopolski 1794 r. Życiorysy zaśl. Pol. III str. 17—9.



poczęła bezpieczeństwu a może i życiu Wybickiego. Nękała go także obawa o losy rodziny w mieście wciąż wstrząśnaniem rewolucją i wystawionem na zemstę wroga dla braku obwarowań i załogi odpowiedniej. Dlatego wyprawił najbliższych do Zamościa mimo niebezpieczeństw drogi pod opiekę siostrzeńca Joachima Owidzkiego, zawiadującego ordynacją.<sup>1)</sup> Sam także nie pozostał długo w Warszawie, gdzie zrazu zatrzymywały go obowiązki konsyljarza rządu. W sesjach odbywających się na ratuszu od 19 kwietnia uczestniczył pilnie, od 9 maja wszakże często nie podpisuje protokołu.<sup>2)</sup> W tym dniu jak poprzednim imienin królewskich naraził się pospółstwu. Bolesnie też odczuł uwięzienie towarzysza pracy Michała Wulfersa oskarżonego o chęć usunięcia dowodów winy Stanisława Augusta w wysługiwaniu się Rosji. A że w Radzie Najwyższej Narodowej został tylko zastępcą, więc po złożeniu przysięgi przy ukonstytuowaniu się nowej władzy 28 maja nie potrzebował już zjawiać się na posiedzeniach w ratuszu. Pracował nadal w wydziale potrzeb wojskowych mając powierzony jeden z kluczów kasy komisarjatu.<sup>3)</sup> Następnie 10 czerwca delegowany został do ziemi warszawskiej i czerskiej, ażeby ożywić tam powstanie.<sup>4)</sup> Miał przy pomocy miejscowych komisji porządkowych przeprowadzić dopełnienie dawniejszych rozporządzeń Kościuszki i Rady N. N., uzbroić pospolite ruszenie włościan i doprowadzić je do komendy wojsk linjowych, te zaopatrywać w żywność i paszę oraz zasilać rekrutem i wreszcie donosić o swoich czynnościach i ruchach nieprzyjaciela. Działania te podejmował w najściślejszym związku z generałem Mokronoskim, który w połowie czerwca po złożeniu komendy w stolicy wyruszył w pole i przy którego boku przebywał odtąd, stroniąc ile możliwości od stolicy.

---

<sup>1)</sup> W pamiętniczku Teresy Rożnowskiej przedstawiona jazda przez bór podpalony przez Moskali i przeprawa pod Zawichostem: „Nad przewozem stało parę set ekwipażów, bryk wypakowanych, zgola każdy uciekał z życiem i coś rzeczami, każdy wołał na przewoźników: Przewoź aby z życiem. Każdy wołał: Za Wisłę. Matki swe dziatki tulily do łona. Wojsko wychodziło ku nieprzyjacielowi... Przepłynąwszy Wisłę... zostaliśmy prawdziwymi tułaczami, bo od tej chwili nie mieliśmy nic więcej nad imię pocziwych Wybickich i cnoty cierpiącej“.

<sup>2)</sup> Akty powstania Kościuszki wydane przez Sz. Askenazego i Włodz. Dzwonkowskiego.

<sup>3)</sup> Akty powstania I 256.

<sup>4)</sup> Akty powstania I 291.

Mordy z 28 czerwca, wśród których zginął Michał Wulfers, tem więcej skłaniały go do odsuwania się od „ogniska intryg i zaburzenia“.<sup>1)</sup> Toteż i kiedy zaczęło się oblężenie Warszawy pozostawał w obozie od strony Powązek, także gdy dowództwo objął tam książę Józef Poniatowski. Nosił mundur wojskowy a nawet przyznano mu rangę jeneralską.<sup>2)</sup>

Obok czynności zmierzających do zaspokojenia potrzeb dywizji jego istotna rola polegała prawdopodobnie na łagodzeniu antagonizmów, jakie tajnym nurtem podmywały organizację dowództwa albo szkodziły mu krytyką i podejrzeniami. Bronił po Szczekocinach przed Mokronoskim Kościuszkę, chociaż sam w duchu przyznawał<sup>3)</sup>, że „z całą swoją radą za krótko w tak wielkiem dziele widział“. Wobec Naczelnika zaś świadczył o męstwie i przytomności księcia Józefa, kiedy w dniu 26 sierpnia stracono część stanowisk pod Powązkami. Najwięcej przecież zasłużył się w ciągu sławnej wyprawy do Wielkopolski. 9 września (w tydzień po odstąpieniu wojsk oblegających Warszawę) został mianowany<sup>4)</sup> z ramienia Najwyższego Naczelnika pełnomocnikiem przy dywizji generała Dąbrowskiego, aby w województwach łęczyckim, kujawskim i sieradzkiem czuwać nad doprowadzeniem do skutku jak najporządniej „dzieła powstania narodowego“. Miał w miarę posuwania się wojska ogłaszać „deklaracją Rady N. N., 12 czerwca wydaną, przez którą zniszczone są wszelkie obowiązki posłuszeństwa względem króla pruskiego“ i odbierać od mieszkańców przysięgę „wierności, posłuszeństwa i obrony“ Rzpltej. Miał wezwać obywateli do pospolitego ruszenia i dostawiania rekrutów, wybierać podatki, rekwirować „wszystko, cokolwiek ściąga się do odzienia i uzbrojenia żołnierza“, urządzić administrację dóbr narodowych oraz arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i biskupstwa poznańskiego, powołać do życia komisje porządkowe jako organa egzekutywy i wskazać obywateli, zdatnych na generałów-majorów wojewódzkich. Miał wreszcie „wszelkimi sposobami“ zagrzewać „duchy

<sup>1)</sup> W wydawnictwie L. Nabelaka p. t. Tadeusz Kościuszko, jego odezwy i raporta przytoczony list Wybickiego z lipca 1791 z powodu zeznań Kazimierza Konopki, jednego z głównych podlegaczy motłochu stołecznego.

<sup>2)</sup> Rozkazy Kościuszki do gen. Orłowskiego w r. 1794 skierowane (Życiorysy zasł. Polaków V) str. 76 przypis.

<sup>3)</sup> Por. Pamiętniki Wybickiego w nowem wydaniu.

<sup>4)</sup> Akty powstania II 141-3.

obywatelów“ do powstania a karać surowo złą wolę i nieczynność. Działalność ta była oczywiście najściślej związana z powodzeniem oręża, ale i do tego przyczynił się Wybicki bardzo znacznie już to przez zaufanie do kierownika wyprawy i niemięszanie się do obcej sobie dziedziny strategii i taktyki, już to łagodząc zadawnione między Madalińskim a Dąbrowskim gniewy, tem groźniejsze, że byli od siebie w komendzie niezależni, i w ogólności uśmierzając obozowe spory zwłaszcza między regularnym a ochotniczym żołnierzem<sup>1)</sup>. Zapobiegał nadużyciom wojskowych w zdobytej Bydgoszczy mogących przynieść ujmę imieniowi polskiemu i nadawał polityczny kierunek przedsięwzięciu przez odezwy, które z pod jego wychodziły pióra, chociaż często pod nimi kładł podpis Dąbrowski. Zaczęła się ich współpraca, która odnowi się na ziemi włoskiej w niedługim czasie a w późniejszym raz jeszcze pod zaborem pruskim. A już wtedy jesienią<sup>2)</sup> 1794 r. Wybicki odzywał się do rodaków tak, jak mówić będzie pieśnią legjonów i w r. 1806: „Złączcie umysły i siły wasze z naszymi a znowu będziecie Polakami“.

Obowiązek swój wobec ginącej Ojczyzny wypełnił tem zaszczytniej, im mniej było nadziei dla insurekcji. Jako poddany pruski od II rozbioru wystawił się na prześladowania nieuchronne z chwilą upadku powstania. Ten dokonał się na skutek klęsk poniesionych od wojsk rosyjskich na wschodniej widowni walki. Dąbrowski zdołał wprawdzie wycofać się szczęśliwie z powrotem pod Warszawę, Wybicki złożył sprawozdanie na Radzie Najwyższej Narodowej 24 października<sup>3)</sup> i Wawrzeckiemu, nowemu naczelnikowi<sup>4)</sup>, „ale to wszystko było przyjętem jak w owym gwałtownym pożarze, gdzie się każdy krząta bez zmysłów i pewnych do ocalenia siebie nie bierze środków“. Wybicki pozostał przy dywizji Dąbrowskiego, która miała podjąć znowu działania przeciw Prusakom, oddalając się od stolicy tuż przed szturmem Suworowa. Po upadku Pragi schronił się najpierw

<sup>1)</sup> Por. Monogr. dziejów nowoż. IV 333 i n., gdzie wyciągi z pamiętnika Rymkiewicza.

<sup>2)</sup> Odezwa z 27 września powołana ze zbiorów winnogórskich przez p. Marię Mańkowską w rozprawie o wzajemnym stosunku Wybickiego i Dąbrowskiego (rk.).

<sup>3)</sup> Akty powstania II 471.

<sup>4)</sup> Pamiętniki Wybickiego *passim*.



do Zamościa, gdzie pożegnał żonę i dzieci, następnie błąkał się po Galicji docierając aż do Dniestru. Szczwany przez władze zaborcze nie chciał udać się barskim szlakiem jak przed laty 26 na Wołoszczyznę. Zbyt bolesne były tamte wspomnienia. Postanowił przedzierać się na zachód. W drugiej połowie lutego 1795 był w Tarnowie w domu Mokronoskich. Generałowa wyrobiła mu paszport na zmyślane nazwisko<sup>1)</sup> do Pragi, stąd zaś uzyskał pozwolenie na dalszą podróż aż do Włoch, dokąd rzekomo pośpieszał z wiadomościami dla księcia Stanisława Poniatowskiego. Jechał na Augsburg i Bregencję (gdzie był 6 marca) ku Szwajcarii. — Po ojczyzny stracie, wyzuty z mienia<sup>2)</sup> i oderwany od rodziny, miał właśnie przez ten ogrom nieszczęścia podnieść się na wyższy w służbie publicznej stopień.

---

<sup>1)</sup> Paszport zachowany w zbiorach D-ra Rożnowskiego, chociaż uszkodzony opiewa na „Edle Joseph Sokal aus Tarnow mit seinem Bedinten“.

<sup>2)</sup> Arch. państw. poznańskie, akta gruntowe i hipoteczne Manieczek. Już 18. VI 1794 był w toku proces o konfiskatę Manieczek, Przylepek i Boreczka z powodu wyemigrowania Wybickiego i udziału w powstaniu. Reskrypt królewski z 18. II 1796 nadał te dobra generałowi v. Zastrow.

## Z archiwum Konfederacji Barskiej.

Instrukcja W<sup>u</sup> Im. Panu Wybickiemu, pułkownikowi wojsk skonfederowanej Rzeczypospolitej, dana roku 1772 miesiąca februarij piętnastego dnia od stanów skonfederowanych Rzeczypospolitej polskiej<sup>1)</sup>.

Dla trwających niniejszych okoliczności, kiedy Generalna Konfederacja pozwolonej sobie dotąd u dworu wiedeńskiego prawnej nie ma reprezentacji, nie mogąc determinować positive punktów i kondycji do negocjacji directe cum ministerio tegoż dworu, intermaliter tylko poniższe dają się zlecenia idque:

1<sup>mo</sup>. Ażeby tak księciu Imci de Rohan, ambasadorowi dworu wersalskiego, jako póki przytomnym będzie IPan de Durand, minister tegoż dworu, iuxta tenorem credentialium do tychże przelożył, że jest za reprezentanta interesów Konfederacji Generalnej przez stany sprzymierzone wybrany i wysłany.

2<sup>do</sup>. Starając się pozyskać konfidencją wspomnionych osób, jako zawsze za Konfederacją szczerze interesujących się, jak najdostateczniej exponet tymże nie tylko stan przeszły, który im po większej części jest dobrze znajomym, ale równie i stan niniejszy tak habita ratione kroków do polityki stosowanych, jako i do aktualnych wojskowych operacji, z których wyciągać będzie nieomylnie konsekwencje przygotowanego nieszczęścia Królestwu polskiemu, a tymsamym ex mutato sistemmate septemtrionali inne państwa pociągającego i implikującego.

3<sup>tio</sup>. Przełoży sposobem najjawniejszym, a w tymże czasie ani o parcjalne sławy szukanie, ani o skłonnych do jakiej rozpaczcy umysłach niepodejrzanym, jako od tylu już lat wycięczony ze wszystkich sposobów naród polski et respective część tylko cnotliwych obywatelów otwarcie czyniących i eksponujących się mimo najniezszczęśliwsze kampanie dla Turków, mimo opasanie zewsząd nieprzyjacielem, mimo tak uciążliwe osobliwie z strony króla Imci pruskiego kordony, zatamowane zewsząd podatków wybierania, przecięż tak mężnie utrzymuje się reprezentacja Konfederacji, później zaś dobrotliwemi, chociaż w naturalnej proporcji rzecz biorąc dosyć szczupłemi Najjaśniejszego króla Imci chrześciańskiego posiłkami ożywiona, nie tylko się dotąd

<sup>1)</sup> Ze zb. D-ra J. Roźnowskiego akt oryg.

wojsko konfederackie utrzymuje, ale coraz więcej się zmacnia, a gorliwości i wiary swojej erga publicum nieprzerwane dając dowody, mimo tak daleko przewyższającą moc nieprzyjaciela przecieź ani rąk ani umysłu opuszcza.

4<sup>to</sup>. Reprezentować więc będzie, że jeżeliby przez interpozycją, kredyty i powagę księcia Imci ambasadora chciał cokolwiek dwór wiedeński ad beneficium concessi asylli dodać i łatwiejszych na pograniczu pozwolić sposobów, z drugiej zaś strony N. król Imć chrześcijański posiłki swoje powiększyć i pomnożyć, że natenczas konfederacja na nowo zasilona nie tylko już utrzymować się, ale prawdziwie czynić et facultates suas rozpostrzeńić, w kraj zaś coraz głębiej pomykając się własne narodowe sposoby pomnażać byłaby w stanie. Zaręczając jako najsolenniej, że jeżeliby powiększone były posiłki francuskie, na nic nie będą zażyte, jak tylko na pomnożenie i utrzymywanie liczby wojska.

5<sup>to</sup>. Reprezentować będzie z jak krwawym czuciem znosić przychodzi Konfederacji, że gdy z jednej strony król Imć pruski równie jakby już determinowany nieprzyjaciel, najokazalszą część kraju zabrawszy, przez nieznośne podatki, furaże i różnego imienia uciski uciemieża, dwór wiedeński, którego sama przynajmniej utrzymowana dotąd neutralność jakąś w narodzie naszym czyniła impressją i nadzieję, przyjmuje reprezentanta z Warszawy i jeżeli go jeszcze przyjmuje jako od Rzpltej, znosi tym samym samo nawet imię Konfederacji, znosi zwyczaj i prawa narodu polskiego najmniej sine senatus consilio ministrów tego charakteru w imieniu Rzpltej wysyłać zabroniające, a nakoniec zatrwaza obywatelów przeciwko trzem i tak wielkim pogranicznym potencjom słusznie nic czynić nieważących się.

6<sup>xto</sup>. Reprezentować będzie, że jeżeli tenże poseł<sup>1)</sup> jest tylko posłem od Stanisława Poniatowskiego qua dawniej królem przez Wiedeń przyzanego, Poniatowski zaś będąc aktualną stroną, habito respectu Konfederacji Generalnej że sprawiedliwość i własny dworu tamtego interes wyciągałby koniecznie przyjęcie reprezentanta etiam od teje konfederacji.

7<sup>mo</sup>. Dowiedzie, że jakożkolwiek ciemne są jeszcze cele króla Imci pruskiego, zawsze atoli warte pilnego oka, mimo albowiem tak wielkie i niezmierne a do kraju swego przeprowadzone z Polskiej furaże w samej Polsce w miejscach kordonem swoim zaciągnionych tak są już wiekcie założone magazyny a przez codzienne z najsroźszą egzekucją palety pomnażane, że z największym wojskiem na dwuletnią kampanią żywności zapewnę mu stanie. W podanych zaś rozmowy okazjach wyliczy wszystkie inne rodzaje gwałtu i ucisku, pod którym jęczy część kraju naszego, wyłoży razem, jak wiele siły

<sup>1)</sup> Jędrzej Ogiński.



narodowej tracimy dla samej tylko przeszkody tegoż kordonu i jak wiele już straciliśmy ludzi do Prus wybranych i zabranych.

8<sup>to</sup>. Prosić będzie J. O. ambasadora, ażeby do danych tyłu już dowodów względnych na interesa nasze sentymentów ten jeszcze przyjaźnie przydać raczył i cokolwiek powagą swoją w dworze wiedeńskim nas relative interesującego dostrzec będzie mógł, przyjaźnie komunikował, ostrzegał et eo nomine rady swoje i światła łączył.

9<sup>mo</sup>. Oświadczy ukontentowanie stanów sprzymierzonych, niżeli to oświadczenie solenniejszym sposobem nastąpić będzie mogło, że za najwidoczniejsze przyjaznych N. króla chrześcijańskiego dla nas intencji bierzemy świadectwo, że tegoż J. O. księcia Ima pełnego powagi i przychylnych narodowi naszemu sentymentów zesłał do dworu wiedeńskiego i że tym samym krokiem najpodchlebniejsze nam stąd wróżemy skutki.

10<sup>mo</sup>. Przypomni intermaliter, ile prywatne dozwoić będą mogły konferencje, obowiązki gwarancji króla Iłmci Chrześcijańskiego, dowodząc, że permissio etiam gdyby Konfederacja Generalna tak jak jest z praw narodowych aktualną Rzpltą, miała sobie tę powagę kwestjonowaną, przecięż król Iłmć Chrześcijański nie mógłby uznawać Rzpltej ani ofiarować swojej assistencji i powagi tylko tej części obywatelom, którzyby przy całości paktów przez tęż potencją gwarantowanych obstawali i utrzymowali się.

11<sup>mo</sup>. Ze jakożkolwiek otwarcie nie łączy się tak wielka część gorliwych i okazałych obywatelów dla bojaźni srogich przykładów, już to w niewolą pobranych, już dóbr sekwestrowanych i innych okrucieństw, przecięż upewnić można, że skoroby tylko pierwsza zaświeciła jakaś nadzieja, naród ogólnie cały stanąłby przy prawach swoich i nie wyłączyliby się chyba kryminalni ojczyźnie swojej zdrajce i podli moskiewscy i uzurpator jurgieltowi.

12<sup>mo</sup>. Upewni, że Konfederacja Generalna w celach i determinacjach swoich przez publiczne akta ogłoszonych najmniej nie jest odmienną i że obierze raczej każdy hazard, niżeli ścierpi być przymuszoną do odmiany planty swojej.

13<sup>mo</sup>. Ze trwając zawsze in sistemmate nieuznania króla za króla ac per consequens będąc troskliwa o pomoc do nowej elekcji kandydata, lubo krew saska nam jest miłą, w żadne atoli catenus nie weszliśmy determinacje i że według uczynionych dworowi wersalskiemu propozycji szczególnie go z rekomendacji N. króla Jmci Chrześcijańskiego oczekujemy.

14<sup>o</sup>. Księstwo kurlandzkie favore N. królewicza Jmci Karola jest jednym z pryncypalnych celem Konfederacji Generalnej.

15<sup>to</sup>. Gdańsk wszędzie Konfederacji sprzeczny, sprzedawania nawet strzelby i amunicji broniący, czyliby nie mógł przez sposoby ex iure commercij wynikające o swoją powinność być przestrzeżony.

16<sup>xto</sup>. Powtórzy ufnosć naszą w J. O. ambasadorze, że się we wszystkim na jego przyjazne sentymta zdajemy ostrzegając jak najsolennie, ażebyśmy in omnem casum prętszego nad powszechnie mniemanie pokoju pod jakimkolwiek bądź pretekstem z traktatu generalnego nie byli wyłączonymi.

17<sup>mo</sup>. Zażycie tej instrukcji według okoliczności ogólnie lub punctatim, ubi competierit, komunikacji daje się wolność, w punktach zaś niniejszą instrukcją nierezolwowanych i niezaleconych do nas stanów skonfederowanych referencją i punktualną we wszystkim korespondencją warujemy. Datt ut supra.

Michał Jan Pac, marszałek generalny Konfederacji Generalnej W. X. Lit., oraz JW. marszałka generalnego koronnego nieprzytomność zastępujący, starosta ziołowski.

Ignacy Bohusz, generalny Konfederacji W. X. Lit. sekretarz.

Journal de 1772<sup>1)</sup>.

„...Francja chcąc uchronić od podziału Polskę, jakieś układała myśli, przecież, jak Bohusz mi napisał: elle a été toujours sans système vis-a-vis de nous. Chciała konfederacją godzić z królem, aby wystawić tę moc przeciw Austrii. Z tym podobno końcem wołał ks. de Rohan Paca do Wiednia. Tym końcem ks. de Rohan na przybycie ks. Jabłonowskiego pytał się, czyliby miał des cartes blanches, iż może chciał nas godzić z Stanisławem. Przecież to znowu upadło, a Austrija coraz dla nas uciążliwsza. Nie chciała oczywiście atakować forteczki nasze Tyniec, Bobrek, Lanckoronę, ale je sobie mieć życzyła. Zaczem p. Marschal-ober-leutnant przyszedł 29 juni wieczorem przekładając JM. Pacowi, aby fortece poddał gm. d'Altony<sup>2)</sup>). Pytał go się... Pac, za jakimby rozkazem to mu mówił, na co dwuwykładnemi zagadywał go odpowiedziami, przekładał tylko, iż się ochroni tyle krwi etc. Pac na ostatek mu odpowiedział, iż sam czynić tego nie mógł, a Rada inna już się rozjechała. Przydał p. Pac, że nie mogli dobrowolnie poddawać Austrii fortec w czasie, w którym już jest pogłos, że się mają dzielić Polską. Jeżeli chcą atakować po nieprzyjacielsku a bronić się nie będą mogli konfederaci, poddać naturalnie będą musieli. Pobiegl sam z tą rezolucją i na drugi dzień przyszedł od generała ten fatalny list do obydwóch marszałków, iż znajdować się konfederacja dans un corps w Zielinie nie może, pod pretekstem dla skromności żywności, mais à fond nie chciał Wiedeń, abyśmy więcej składali corpus reprezentujące, abyśmy czynili rady, ale abyśmy się po różnych rozpierzchnęli miastach. Jakoż w tym liście było, aby najwięcej po 5 na jednym było miejscu. Jeszcze dociekaliśmy, iż przez ten sposób chcieli zniszczyć negocjacją, którą mieć chcieli w Wiedniu, z przyczyny długów p. Paca puścić nie

<sup>1)</sup> Rk. rogaliński 274 (Listy z archiwum Wybickiego do Konfederacji Barskiej i do pierwszego podziału).

<sup>2)</sup> W rk. niewyraźne Arnethi Gesch. Maria Theresias VIII 383.

chciano z Teszyna, aż mu marszałkowie dali rewers, że je płacić będą. Te służyły za największy pretekst przytrzymywania... Paca zapewne dla jakiej ukrytej polityki. Podawałem kilka-naście memorjałów, najszczególniej jeden... najobszerniej opisać musiałem krzywdy nasze i żądania. Po co wokowanym byłem do księcia posła. Podalem i odebrałem rezolucją, iż rozkaz będzie, aby *changent des procédés les généraux, iż un commissionnaire serait nommé pour rechercher leur conduite vis-à-vis nous, que pour distinguer les dettes de particuliers et de celles de la généralité une commission serait établie, que les magasins seront scrupuleusement payés, que les confédérés jouiront toujours dans une parfaite sûreté d'asile dans les pays.* Wszystko przecie uskutkowane nie zostało. Przykro było słuchać ks. posłowi i ks. sekretarzowi, gdym im powiadał, iż obietnice im dane były bez skutku; gniewało ich bardziej, gdym powiedział: *que c'est déjà inutilement demander plus de M. prince Kaunitz la justice pour nous. Ks. sekretarz: on a droit d'exiger la satisfaction de la promesse donnée.* JM P. Pac widząc coraz nowe przykrości i trudności, które mu czyniono względem wyjazdu z przyczyny długów, pisał do mnie, abym podał memorjał, iż on *pour bien de sa santé chce wyjechać do wód, a iż chce zostawić dwóch en sa place qui repondront pour les dettes...* Na ten memorjał najpierw czynił trudności ks. Kaunitz a potem składał się, iż to do niego samego nie należało... Wlekła się rzecz, aż wcale nie odpowiedział...<sup>1)</sup>

## Z korespondencji M. Lniskiego z Wybickim<sup>2)</sup>.

Z Zielonej 28 czerwca 1772.

Listy WWMP-a, które regularnie tak JWMarszałka jako i mnie dochodzą, przynoszą nam niejaką konsolacją temperującą moc gwałtownego żalu... z Paryża zaś nie odbieramy tylko wyrzekania i przyganiania jakiejś naszej słabości i żeśmy nadto skwapliwie proponowali zgodę z Warszawą nie wzywając innych potencji a pryncypalnie Francji do medjacji. Osądźsz WWMP. jako z gruntu wiedzący wszystkie okoliczności, czyli te inwek-

<sup>1)</sup> W dalszym ciągu wzmianka o rachubach na poróżnienie Austrii z Rosją, gdy Suworow usiłował wyprzeć Austriaków z Tyńca. Załogodził rzecz Saldern, nakazując pozostawić ich w spokoju. Zdawało się jeszcze, że zacznie się spór o Lwów, ale i tu Moskale wpuścili Esterhazego. Wtedy „upadły wszystkie nadzieje“. Oficerowie francuscy wzięci w Krakowie odesłani zostali do Smoleńska. Ogiński w imieniu Stanisława Augusta wnosił skargi we Wiedniu na Prusaków i wojska austriackie, że zabierając Wieliczkę pozbawiają króla i Rzpltę dochodów. Kaunitz dawał mu odpowiedzi lekceważące. Wtedy Ogiński skarżył się wobec posłów hiszpańskiego, angielskiego i francuskiego. Rodziły się jeszcze nadzieje pomocy od Moskwy, ale książdz-sekretarz ambasady francuskiej rozwiął je jako złudzenia.

<sup>2)</sup> Z autografów w zb. D-ra J. Rożnowskiego.



tywy gabinetu wersalskiego są sprawiedliwe, osobliwie gdy sobie wspomniesz, jak się X. Poseł wypierał wdawania się ministerialiter w nasze interesa i tożsamo zaręczał za dwór swój, że się nie wda i kompromitować nie będzie. Pokazuje się jawnie słabość rady tego gabinetu i wspaczne lub porozumiewanie się lub egzekucja commissorum między X. Posłem i Ministrem. Wstrzymuję się od obszernego opisowania contrariatatum, któremi nas nieprzerwanie bałamuca tameczne resultata, bo te dostateczniej przybywający JW. Liwski<sup>1)</sup> i Mielnicki<sup>2)</sup> marszałkowie opowiedzą, równie i opresje, któremi nas a pryncypalnie JW-o Sarnackiego tutejsze jurisdycje uciążają, zabezpieczyć temu trzeba koniecznie, bo insensibiler do ostatniej przyjdziem wzgardy i wyniszczenia, chciej się o wszystkim radicaliter informować i skuteczną zabiegać remonstracją, niemniej aby nam wolno było odebrać od oficjalistów skarbowych zatrzymaną proweniencją jeszcze przed inhybicią austriacką do skarbu weszłą...

### Uwaga uczyniona nad gospodarstwem i intratą włości olszewnickiej w roku 1778<sup>3)</sup>.

Tok wywodów jest następujący: Naturalnym jest zamiarem mającego dobra mieć z nich dochody. Przyzwoity sposób gospodarowania każe, aby najprzód w roli podług jej dobroci szukać pożytków. Potem idą przemysł, handel, stosowny do kraju i pozycji miejsca. Dobra Olszewnica składają się z 3 folwarków i należy do nich 80 chłopów mających grunta. Dobra nie przynosiły żadnego dochodu, co ekonom Lisiecki tłumaczył nieurodzajnością gruntów w większej części i tem, że „chłopy pijacy, hultaje, nie tylko nie czynią zysku ale jeszcze potrzebując ustawicznej zapomogi przyczyniają ekspensy“. Utrzymywał jednak, że możnaby mieć 10,000 złtp. dochodu t. j. od arendarza z propinacji 4000 złtp.

czynszu od chłopów	1877 „
arendy z jezior	1350 „
	7427 złtp.

Intrata z folwarków zatem miała czynić tylko 2573 „ i ten dochód z roli wątpliwy. Utrzymanie ekonomy, dwu podstarościch, dwu włodarzów etc. kosztowało 2648 złt. Tak więc kapitał w krowach i t. d. był bez oprocentowania. Autor stawia

<sup>1)</sup> Karczewski Józef.

<sup>2)</sup> Kuczyński Wiktoryn.

<sup>3)</sup> Rk. rogaliński 186 (4<sup>o</sup> kart nienumerowanych zapisanych 43, na końcu uwaga: „reszty nie dostaje“). Na okładce, która jest zarazem pierwszą kartą, tytuł: „Statut dla włościan majątności olszewskiej Xiążęcia Stanisława Poniatowskiego dziedzicznej, którzy w roku 1778 wolnością udarowani zostali i własność gruntów odebrali, ułożony przez Józefa Wybickiego (później wojewodę“). Przemazany podobny tytuł i pierwotny: „Projekt do puszczania ludzi na czynsz i uwalniania“. Liczne przekreślenia i poprawki może ręką Stanisława Poniatowskiego.

sobie jako cel: „przez nową ekonomikę ułożenie intraty pańskie i los chłopski poprawić<sup>1)</sup>”. Wychodzi z założenia, że rola w ręku chłopca jako jego własność przynosi więcej. „Chłop sam sobie robi . . . pilniej, . . . ostrożniej, mniej niszczy inwentarz i porządku, mniej na swoje potrzeby ekspensuje”. Podniesienie dobrobytu chłopca ma dla kraju ogromne znaczenie, bo zwiększa zaludnienie, polepsza wychowanie dzieci. Wybicki przewidywał zmniejszenie popytu na zboże nasze zagranicą i że stąd wyniknie „zwyczajna w Polsce ekonomikę reguła poszukiwać na poddanych powiększenia dochodów, stąd nowy tej klasy ludzi ucisk, która rzeczywistego bogactwa państwa jest źródłem. W nowego gatunku uciemieniu zmniejszy chłop swoje potrzeby i tak szczupłe, pójdzie stąd, że rzemiosł i kunsztów mniej, bo nie będzie dla kogo robić, stąd upadek jeszcze większy miasteczek”. Panowie zaspakajają swoje potrzeby zagranicą powodując upływ pieniędzy. Z tych przesłanek wnioskuje: rozdać grunta i budynki oraz inwentarze chłopom za czynszem. Przeciw temu: 1. Obawa, czy chłopcy pozostając od wielu pokoleń w nędzy i ciemnocie poddaństwa zgodziliby się na zmianę. 2. Czy uwierzyliby w chęć poprawy ich losu. 3. „Wątpićby można, czyby zdętwiałość i lenistwo swoje w pracy . . . w żywszą pracowitość odmienić chcieli, potrzebną koniecznie nie tylko dla zarobienia na swoją żywność i opłatę panu, ale i dla sprawienia gruntów powiększonych”. 4. Właściciel nie miałby gwarancji dostania czynszów, gdyby chłopcy dewastowali gospodarstwa. 5. Chłopom mogłoby zawrócić się w głowach i mogłoby popaść w rozwiązłość. 6. Możliwość emigracji. Sposoby zaradzenia: co do 1) i 2) — przygotować umysły. Trzeba chłopom wykazać wartość własności wieczystej. Trzeba ich wychować do wolności. W tym celu dzieli chłopów na trzy klasy. I. obejmowałyby najrzędniejszych i najbogatszych, ci zostaliby oczynszowani. W II klasie chce „umieścić jakożkolwiek rządzących się, a gdyby nawet i ubogi między nimi się trafił, aby tylko miał dobrą wolę i ochotę, zachowywał się trzeźwo”. Tych radzi uwolnić od pańszczyzny tygodniowej a zobowiązać tylko do mniej więcej 20 dni robocizny na rok, resztę zamieniając na czynsz. W III klasie „zostawić zupełnie nierządnych, biedaków przez pijaństwo i tych, którzyby nie chcieli na to ułożenie przystać, a choćby dobrze się mieli, ci się zostaną przy pańszczyźnie dawnej i do wójta sądu ani jego elekcji należeć nie mają”. Dziedzic zachowuje tyle gruntów, na ile starczy pozostała robocizna chłopów klasy II i III. Pańszczyzna i poddaństwo przestają być źródłem dochodu a mają już tylko znaczenie kary. W razie nieuiszczenia czynszów przez chłopów II klasy, wracają oni w poddaństwo. Co do zarzutów 5) i 6), zauważa, że wol-

<sup>1)</sup> Por. uwagi prof. J. Rutkowskiego *Zagadnienie reformy rolnej w Polsce XVIII wieku* (Poznań 1925) str. 86 i n.

ność niema się zasadzać na pozwoleniu robienia, co się podoba. „Wolność w powszechności jako nie powinna mieć innej własności tylko wolność czynienia, co prawo przepisuje, a nieczynienia, co prawo wyraźne kraju nie każe, tak i chłopska wolność na tem tylko by się zasadzała, iżby chłopiek wiedział wyraźnie, co on z posiadłościów dziedzicowi swojemu właśnie czynić lub płacić powinien, a do czego arbitralnie przymuszony być nie mógłby, za co i jak zostałby karany, a w przynależnym obowiązku swoich zachowując się obrębie, jak życie i majątek jego z praw i sprawiedliwości krajowej miałby obronę<sup>1)</sup>. W razie rozwiązłości napomnienia ojcowskie, które gdyby były nieskuteczne, nawrót „na jaki czas na poddaństwo“.

Następuje oparty na wierze w przyrodzoną dobroć człowieka  
Codex plebisticus

Według Wybickiego „potrzeba nowa a konieczna folwarku dla kary pańszczyzną“. Inne występki karane prawem jak w innych stanach, ale „napisaną i udecydowaną karą“. Zastrzeżenie niepozbywalności domu i gruntu „bez wiadomości i pozwolenia pana“. Nakaz sadzenia drzewek miałby przyczynić się do przywiązania chłopca do jego posiadłości. Omawia rozrządzenia policyjne względem ognia etc. „Niech pan postanowi szkółkę dla dzieci, aby wychowane były nie w żadnych naukach, ale w wiadomości swoich obowiązków. Niech będzie w dobrach dom miłosierdzia, w którymby choroba, kalectwo i zgrzybiałość znajdowały pomoc i ratunek. Niech będzie założona kasa ogniowa i wszelkiego porządku“. Jeśli pan dotrzyma umowy, osadników nie braknie. Potrzeba ustawy. Raz w rok egzamin przez pana całej gromady, „jak który się sprawuje i rządzi“, poczem pochwały, nagany, kary, nagrody, nauki. Nakoniec „trzebaby w każdej wsi, choćby powoli, czynić jaki fundusz publiczny dla chłopów“. Miałby on powstać z owiec darowanych, uli, krów i t. p. Dochód byłby obracany na jakiś ciężar publiczny (n. p. podatek krajowy lub kościelny) albo na zapomogę w nieszczęściu. Nad wprowadzeniem w życie tych reguł czuwałby ksiądz powołany do „zrobienia chłopów naszych ludźmi“. Ksiądz winien być uposażony dostatecznie przez dziedzica, aby nie pobierał opłat uciążliwych, zwłaszcza za chrzty i pogrzeby<sup>2)</sup>.

Zasady obliczenia czynszów. Folwark janowski rozebrali miejscowi chłopci, nowodorski koloniści Niemcy (plac został dla rzemieślników), a w Olszewnicy i Krubinie został dla obrabiania przez chłopów klasy II i III. Intrata zaraz w r. 1778:

<sup>1)</sup> Por. Jabłonowskiej Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców VIII 4 i n.

<sup>2)</sup> Jabłonowska I 176, IV 83-4.





15 plagami. § 6 o odpowiedzialności gospodarza za żonę i dzieci, jeśli nie strofował, skreślony. 6(7) „A gdyby przez rozpustę życia dziewczka która w ciąży została“, następuje a) badanie jej stanu, dochodzenie okoliczności, nakaz pilnowania zdrowia z zagrożeniem kary za umyślne poronienie; b) dozór przy porodzie, w razie uśmiercenia dziecka odpowiedzialność przed sądem grodzkim; c) spowiedź; d) kara tylko duchowna po 6 niedzielach od połogu, „a różgami bita nie będzie“; e) ojciec albo ma się ożenić albo zabezpieczyć życie dziecka. Wzięcie w opiekę brzemienną przed prześladowaniem, uciemięzieniem; zapewnienie po połogu odpoczynku i opieki.

### Wiersze Wybickiego.

#### Modlitwa do Domku<sup>1)</sup>.

1. Domku moy luby — Opatrzności darze!
2. domku-pokoju y dawco wygody,
3. domku — coś zgodney dał przytułek parze,
4. domku — co swemi wyzywiasz mnie płody,
5. Domku — co zdrowie, umysł dajesz stały
6. Domku — co inney, nie masz w sobie skazy,
7. tylko zes drobny, zes nieokazały,
8. bądź pozdrowiony, po kilka kroć razy!
9. Natura matka — matka co na łonie,
10. świat cały dzwiga, y żywi z szcudrota,
11. gdy przeznaczyła to dla mnie ustronie,
12. tak iak igraszką, bawna swą robotą
13. rzekła — w ten kącik mała wiednie scieszka
14. mało dam śladu tam ludzkiego bycia
15. ale szczęśliwy, który go zamieszka,
16. wesoły, kontent będzie z swego życia.
17. Domku — moy luby, mnieś gdys przypadł w dziale,
18. Domku — gdys moim został się siedliskiem
19. pozwol, niech ciebie raz ieszcze uchwałę,
20. a gdy jak człowiek<sup>2)</sup> grobu będę bliskim,
21. chwając opatrzność y ciebie na wieki
22. w nocie, pokoju, zaprzyj me powieki.

#### Do ogrodka z przeproszeniem.

1. I coż ty na to, ogrodku ciaciany?
2. który bez zbytku, w wiesniaczey postawie,
3. tyle mi zabaw stawiasz na przemiany,

<sup>1)</sup> Na półarkusiku razem z innymi tego rodzaju fraszkami w zb. D-ra Rożnowskiego. Zachowana pisownia autografów, zmieniona tylko interpunkcja; wstawione w nawiasach brakujące litery.

<sup>2)</sup> Pierwotnie: przez śmiertelność... w tobie spokojny — i jeszcze parę słów przekreślonych.

4. ze się wsrod ciebie z roskoszą ubawię.
5. Wszystko byś ch(c)iał mieć chociaż małeńki.
6. Tu owoc słodki, tam kwiat w różne cienia.
7. Tu żywy strumyk, tam chłodnik, łaźienki,
8. tu gaik kręty, dla ptasząt kwilenia.
9. A czy zdrowy igra, czy liście szelesci,
10. czy jabłoń rodna swój dzwiga zawiązek,
11. czy z krasną różą zefir się piesci,
12. czy scieszka dzika wiecie do powązek,
13. wszystko to zda się mówić do mnie z cicha,
14. dla twej zabawy zrobioneśmy twory,
15. porzuć kłopoty, intrygi, do cicha,
16. traw z namy ranek, południe, wieczory.
17. Przecięż niewdzięczny, iak to człowiek bywa,
18. co rzadko swego dobrodzieja czuie,
19. już to rok czwarty, iak cię mam, upływa<sup>1)</sup>
20. a przecięż winny ofiary załuię.
21. miałbym cię wielbić, miałbym ku twej chwale,
22. na korze brzości rznąć pamiątki trwałe.
23. Lecz mój ogrodek, powiem ci poufale,
24. nasze pochwały nieszczerze, niestałe!

#### Do ogrodka z podziękowaniem.

1. Już mnie nie łaiał, mój ogrodek złoty,
2. czuję ja żywo, zlewki twej przyiaźni,
3. iezli traf iaki zdarzy mi kłopoty,
4. lub iak to człeka chuć iaka rozdraźni.
5. Ty mnie z uśmiechem wabiąc na murawkę
6. zartować radzisz z fortuny igraszki,
7. „Wesoły, kontent, siedź sobie na tę trawkę
8. „wreszcie bieg rzeczy bierz za żart, za fraszki.
9. iak człek szczęśliwym być może, gdy zechce,
10. mając żoneczkę, ogrodek y wioskę
11. Co więcej? chyba że go chciwość lechce...<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> A więc wiersz powstał w r. 1784.

<sup>2)</sup> Kilka wierszy pozamazywanych. Po wierszu ósmym pierwotnie nakreślił następujące:

Rzymianin z siedmiu morgów był syty  
a to był Brutus, Cincinna, Fabrycy,  
Imiona świętych w Rzeczypospolity  
Krol z niemi podział chciał czynić stolicy.  
Na to wspomnienie padni na kolana  
iak się chcesz zrownać z temi bohaterzy  
przecięż twa rola odłóg czy zorana  
ma najmniej miary takiej tysiąc cztery  
azem się rozsmiał...

Dalsze wiersze bezładne i poprzekreślane.



## Do ogrodowego.

1. moy ty Kazmierku, cosz to będzie dali,
2. ieszcze nam lato Pan kalendarz pisze,
3. a my dla szronu y północney fali
4. już drzewka, kwiaty ukryli w zaciszu;
5. dziki Boreas pozarł nam owoce
6. y ledwo zwiędłe zostawił konary.
7. Tys się zasmucił y Ja się kłopotę,
8. Kalendarz porwał za kłamstwa talary<sup>1)</sup>.

Do Kniaznina<sup>2)</sup>.

1. Już to siodmy raz, wierząc z Kopernikiem,
2. Ziemia w swey osi słońce odwiedziła,
3. iak z literata stawszy się rolnikiem<sup>3)</sup>,
4. wiem wiele włoka kop mi urodziła,
5. a hyba trafem dowiem się w nawiasie
6. co o Parnasie.
7. Jak chcesz inaczey, gdy mi się zdarzyło
8. czytać, ze ieden tylko był Horacy,
9. co rymopistwo przecięsz go żywiło,
10. a inne często Poety po pracy
11. ztargawszy rękę na zbior pięknych myśli
12. zebrac nią wysli.
13. Więc hociasz czułem dowcipu zawiązki:
14. (Prawda zazdrościł los mi bydz Kniazninem)
15. miłe mi były Parnasu gałązki,
16. ale bez chleba<sup>4)</sup> siedząc pod wawrzynem,
17. mowiłem sobie nie syty wierszykiem,
18. będę rolnikiem.
19. Jednak y coz to? tak ch(c)iała potrzeba,
20. a przecię iakis duch te łamie szyki?
21. gdy tylko myślę w roli szukac chleba,

<sup>1)</sup> Przekreślono: iakie to niebo sprawia na nas kary.

<sup>2)</sup> Autograf na luźnym, prążkowanym, pożółkłym półarkuszu <sup>326</sup>/<sub>208</sub> mm.

<sup>3)</sup> Wskazuje to na r. 1788 jako datę napisania tego wiersza.

<sup>4)</sup> Wybicki nie piastował urzędu płatnego. 27 maja 1777 Komisja Edukacji narodowej powołała go do Towarzystwa do ksiąg elementarnych i wyznaczyła równocześnie wizytatorem departamentu biskupa wileńskiego bez wzmianki o wynagrodzeniu. Niema jej też w protokółach sesyj z 18, 20 i 21 października tegoż roku, na których Wybicki składał sprawozdanie o stanie kasy dep., Akademji, kolegjum astronomicznego, seminarjum nauczycielskiego i konwiktu dla ubogiej szlachty w Wilnie, oraz szkół grodzieńskich, kowieńskich i mereckich. Raport był przyjęty „z zupełną satysfakcją Komisji“, ale innej nagrody nie odebrał i sam w pamiętnikach podkreśla swą bezinteresowność (T. Wierzbowski: Komisja Edukacji nar. z. XXXVII str. 157, 170—1, 178, 183, z. XXXVIII str. 6). Szambelaństwo otrzymał 4 listopada 1780 (T. Wierzbowski: Materiały do dziejów piśmiennictwa II 126).

22. a ia raz po raz składał y wierszyki  
 23. y co mi na myśl nad zagonem przyszło,  
 24. iuz z druku wyszło.  
 25. Wyszło!... y właśnie, iak ow za wiersz bity  
 26. wierszem przeproszał za swą winę letką,  
 27. tak ia dosc śmiały dac na swiat Samnity<sup>1)</sup>,  
 28. poprawiłem się drugą operetką<sup>2)</sup>,  
 29. y trzecim rymem, co się śmiejąc karze  
 30. Faciendarze<sup>3)</sup>.  
 31. Czemuśz, Kniazninie, nie mam twego ducha,  
 32. chociaz hęc iedną mam z Tobą, niestety  
 33. Twoy dowcip własnie kocha cię y słuha,  
 34. memu gdy kazę stroic lutnią, flety.  
 35. ledwo na nudnym zabrząkam bardonie  
 36. gdzie przy zagonie.  
 37. Ty na to zamiast niesc litosc w słodyczy,  
 38. ieszcze mnie ranisz y tkliwiey y smutni  
 39. slesz mi odpowiedz pełną goryczy:  
 40. Y czemuśz rwiesz się do Apolla lutni,  
 41. masz, które Ceres dała ci, stroie,  
 42. lemięż y kroie.  
 43. ale poczekay, mowic się osmieję,  
 44. mniey z sobą iezli rownismy Poeci,  
 45. alesmy rowni współobywatele,  
 46. bo iedney matki iestesmy dzieci.  
 47. Piszmy więc młodszym y dla starszyny  
 48. z Dobrem oyczyny.

### Jeszcze Polak!<sup>4)</sup>

1. Czy z twardey Scytow Hordy wylęgle Sarmaty,
2. czy Hunnow sicz wędrowna z nadbrzez Eufraty,
3. Czy krew zmacona z Gotow, Gepidow y Dakow
4. wydała plemię Słowian, a<sup>5)</sup> z tych Lech-Polakow,
5. Niedbam o to — I chociaz zazdrosci wyrokiem,
6. sława Polaka czarnym zachodzi pomrokiem,
7. a dumne Samozdziery z Południa, z Połnocy,
8. bardziey hytrym podstępem, iak większością mocy,
9. wolny majestat Ludu w służebnictwie cisną,
10. chociaz, co ieszcze tkliwiey! niechęcią zawisną

<sup>1)</sup> Samnitka, opera w 3 aktach, wydana w Poznaniu w r. 1787.

<sup>2)</sup> Zapewne mowa o Polce, operze 3 aktowej, drukowanej w Warszawie w r. 1788.

<sup>3)</sup> Utwór nieznan.

<sup>4)</sup> Autograf Wybickiego na prążkowanym, pożółkłym, przedziurawionym arkuszu <sup>550/215</sup> mm. Trzecia strona tylko w <sup>2</sup>/<sub>3</sub> zapisana regularnie, dalej bruljon 7 wierszy, jeden skreślony. Na ostatniej stronie wśród skreśleń można odczytać tylko 4 wiersze krótsze.

<sup>5)</sup> Przekreślono: za.

11. Polak się sam nie cierpi, brat z<sup>1)</sup> bratem się stronią,  
 12. nies<sup>2)</sup>fornie sprzęgły Ciołek z orłem y Pogonią,  
 13. gubią w nierządzie matkę y szarpią Jey ciało,  
 14. Jednakże — lesczem Polak — y tak mi się zdało,  
 15. Tak mi iakis duch wieszczy, we snie czy na iawie  
 16. nie wiem, słodkiey nadziei oko pasie znakiem,  
 17. Ze znowu Polak będzie, tym co był Polakiem.  
 18. Jako? przyisc do Chrobrych y Batorych czasow,  
 19. mielibysmy? gdy burząc Trony z swych<sup>3)</sup> z zawiasow  
 20. grubego moskwicina, z dumnym niemcem razem,  
 21. płatalismy hartownym po karku zelazem.  
 22. Niepodobna — Lecz dzielnosć Stworcza z nad- obłoka,  
 23. ktora mocarstwa stwarza, niszczy w gmnieniu oka,  
 24. Losy narodow dzieląc, prętko czy z przewłoką,  
 25. kazdemu szczescie niesie z rządzoną Epoką!  
 26. Rosnie zuchwały Ceder, iuz zaczął pomrokiem,  
 27. lasy drugie, swą głowę iuz złączył z obłokiem,  
 28. Przeszedł temu wiek ieden, przeszedł moze drugi,  
 29. raz szturm powstał, swiat zdrzał, Cedr legł, iak  
     [był długi.  
 30. A wtym drobna chroscina, w cieniu znikczemiała,  
 31. wzrost wzięła y na cedra ruinie powstała!  
 32. Tak, Polaku, bądź tylko baczny na zdarzenia,  
 33. bądź w nie gotow — wrocisz się do sławy Imienia.  
 34. Kiedy iędza niezgody, na swiata okręże,  
 35. wypusci z piekła othań ogniem thnące węze,  
 36. potym sama wyleci, w tysiąc miecza zbroyna,  
 37. iadem pryskac y swiszec<sup>4)</sup> będzie: woyna! woyna!  
 38. A z nią gwałt, głód, powietrze, sprzęzone siostrzyce,  
     <sup>5)</sup>  
 39. usciela trupem wokoł, sąsiad okolice,  
 40. Bierz się y ty<sup>6)</sup> do miecza... w powszehney niedoli,  
 41. Wynidz... wewnątrz z nierządu... a zewnątrz  
     [z niewoli.  
 42. Tak własnie kiedy kaniuk, na macierz z piskłety,  
 43. ostrzy szpony y biie skrzydłamy rozpięty,  
 44. wtym orzeł gdy z kaniukiem o zdobycz się goni,  
 45. drobne ptaszę rostopnie w swym gniazdku się  
     [chroni.  
 46. Zda się ten czas nadchodzi — są wielkie p(owo)dy<sup>7)</sup>,

<sup>1)</sup> Miało być zrazu: „od brata stroni“, czego ślad w skreśleniu i wstawieniu.

<sup>2)</sup> W tem miejscu, wyraźnie tylko n i kropka.

<sup>3)</sup> Przekreślono: na okoł.

<sup>4)</sup> Pierwotnie: swistac.

<sup>5)</sup> Zrazu tu następował wiersz: Okrutne krwią zatopia...

<sup>6)</sup> Pierwotnie wiersz miał się zaczynać: Ty...

<sup>7)</sup> Rk. uszkodzony.



47. ze pozar woyny wszystkie ohłonie narody.  
 48. Sahin Gieraj<sup>1)</sup>, krew twoia iuz pierwsa ofiara,  
 49. nie chciałbym iako człowiek zguby hoc Tatara,  
 50. przyznałbym że Mustafy<sup>2)</sup> wyrok z Tobą srogi,  
 51. Lecz zes zdradził twoy Narod, Twoich oycow Bogi!  
 52. zes Lud wolny zaprzedał — Niech przy twym tułowiu,  
 53. Zadrzy, kto Panstwo zdradza — kary się swey dowiel  
 54. Nie tyle niegdys wielki zgrzeszył Cesar w Rzymie,  
 55. ni pozniey nad Tamizą y Sztuartow Imię,  
 56. A przecię od Brutusow, co wolnosc strzegli,  
 57. na podnozku wolnosc krwią zbroczeni legli!  
 58. Wolnoscil gdyby kiedy człek w słabosci stanie,  
 59. Bostwem Cię swym wyrobił y wielbił w Batwanie,  
 60. wrodzeńszą by pobudkę miał, sądzę co do-mie,  
 61. iak z węzem Eskulapa tcie Jowisza w gromie.  
 62. Jakosz zda się czas nadbiegł — człek iak ocucony,  
 63. na wzgardę swey zacnosc w kaydanach uspioony,  
 64. Zaczyna wszędzie myslec — Drzycie dumne Trony,  
 65. co miemacie, ze człowiek dla was iest stworzony.  
 66. daie wam przykład pasterz, który pasie iagnię,  
 67. służy mu, strzeze tylko, lecz<sup>3)</sup> pozrec nie pragnie.  
 68. Juz to y Burbonowi, co przywykł od wieka,  
 69. iak orzeł na dzierlatkę, patrzec na człowieka  
 70. rzekł Parlament, ze iedney z swym poddanym matki,  
 71. ze brat brata roztrwaniac nie moze dostatki<sup>4)</sup>.  
 72. A wy Bogowie moy! Flemadow narodzie,  
 73. ledwo nie wierzę w sekte, o duszach przechodzie,  
 74. myśląc, ze u Was osiadły duchy z dawnych wiekow  
 75. wyszszyh nad słabosc człeka, owych Rzymian, Grekow,  
 76. <sup>5)</sup> Termofile  
 77. sile.  
 78. Słyszę wasz głos „Ty Panie, masz woysko, masz miecze,  
 79. „masz stosy, haki, piętna, zaguby człowiecze,  
 80. „a my naszą niewinnosc, prawa ścięte mołem<sup>6)</sup>,  
 81. „Tych broniem, za te umrzec raczey iak zyc wołem<sup>7)</sup>“  
 82. Na ten widok, iuz ledwo zwac się chcę Polakiem,  
 83. co się czołgał, y przed kim? swym lennym Prusakiem,  
 84. co go z hołdu uwolnił,  
 85. A Rusin co mych krolow miał miec swemy Pany,

<sup>1)</sup> Sahib Gieraj (1772—5).

<sup>2)</sup> Mustafa III.

<sup>3)</sup> Pierwotnie: ... ale pozrec go.

<sup>4)</sup> Mowa tu o opozycji stawianej latem 1787 i żądaniu zwołania Stanów Generalnych.

<sup>5)</sup> Innym atramentem i jakby inną ręką: Im nie jakiesz twe układy umierac.

<sup>6)</sup> Odmiana wpisana nad wierszem innym atramentem i zmienionym charakterem: Ja kraju...

<sup>7)</sup> Pierwotnie: „Tych bronimy y za te, wiedz, ze umierac wołem“.

86. dzis, iak dzikie swe Duńce, cisnie mnie kaydany,
87. depce prawa narodu co do Rzędu kształtu,
88. niemasz w naturze złości, okrucienstwa, gwałtu,
89. ktoregoby świątnica Boga y wolnosci
90. nie doznała! zostaiem bez praw y własnosci<sup>1)</sup>,
91. bo iuz wiem, ze obrony dac Państwu nie zdołam,
92. lecz<sup>2)</sup> nim skrzepnę za wolnosc ze ginę zawołam.
93. ah iak straszny, iak okrutny
94. Dla człowieka widok smutny —
95. słodkie rany słodkie blizny<sup>3)</sup>
96. dla Wolnosci<sup>4)</sup> dla oyczyzny.

### Fragment dziejów ostatniego sejm<sup>5)</sup>.

Z Grodna 4 septembris 1793 roku.

Już tedy przeszła pruska cessja w poniedziałek dnia 2 septembris. Jakie były do tego apparencje, lubo przyłączona nota i bilet Sywersa do marszałka w. lit.<sup>6)</sup> tego dnia pisane do statecznie informują, trzeba jednak wspomnieć, jaka ich była egzekucja.

2 bataljony grenadjerów z 4 armatami stały: 1° Na wjeździe do zamku w 3<sup>ch</sup> długich giejtach, pomiędzy niemi armaty, a jedna z nich wyrzutowana była w bramę zamkową. 2° Na dziedzińcu zamkowym stało 200 ludzi frontem do gabinetu królewskiego. 3° Taras zamkowy i bramy poboczne tudzież wszystkie okna sali senatorskiej otoczone były pikietami mocnemi. 4° We dnie pryncypalna brama zamkowa wolna była od warty moskiewskiej. Lecz w nocy osadzona była tyłą grenadjerami, ile się ich zmieściło dla zatarasowania całego wjazdu. 5° Pod sztachetami zamkowemi i w bocznych dziedzińcach stało kilkadziesiąt kozaków. 6° W przedpokojach obydwóch było po kilkunastu officjerów moskiewskich, a w izbie sejmowej generał Rautenfeld<sup>7)</sup> z kilkunastą także officjerami. Gdy wchodził generał Rautenfeld do tej sali, gdzie gwardja konna stoi, kapitan

<sup>1)</sup> Luźne zdania: nie ch... więc zawiera — dalszych układów, myśli swych dalszych powiedz, co myślisz

<sup>2)</sup> Przemazano: bo(wiem) — lecz padszy trup... Dalej jeszcze przekreślone luźne słowo: Eho.

<sup>3)</sup> Przekreślono: ach co za męstw...

<sup>4)</sup> Przekreślono: otrzymane.

<sup>5)</sup> Zb. D-ra J. Roźnowskiego. Relacja ta jednego z arbitrów sejmowych przesłana była Wybickiemu nie tylko ze względów ogólnych narodowych ale i dlatego, że dobra jego ogarnięte być miały zaborem pruskim. Zob. Pam. z ośmnastego wieku (Drugi rozbiór Polski z pam. Sieversa), Hławajski D.: Sejm grodzieński (Poznań 1872), Wegner L.: Sejm grodzieński ostatni (Poznań 1866).

<sup>6)</sup> Tyszkiewicz Ludwika 2 września, por. Pam. ośmn. wieku V 321—2, Wegner 138.

<sup>7)</sup> Generał rosyjski.

Ołęcki służbowy kazał założyć broń i nie puszczać tegoż generała, dopóki na piśmie nie miał od króla Jmci pozwolenia. Lecz generał Gurzyński<sup>1)</sup> nadszedł i broń kazał odłożyć i wpuścić.

Nie przeszkodziło to posłom wnieść do izby śmiało i wielu natkać się arbitrom, bo przecię generał Rautenfeld dyskretniejszy był, niż ten co mu rozkazy dawał. Nie rewidował nikogo, tymbardziej wart polskich, i nie usiadł też na krześle koło tronu, tylko sobie stał w ławce za posłami. Lubo nie wiem z czyjej dyspozycji naszych krzesło biletom nakazane było i dla niego przygotowane.

Skoro król wszedł, nie dano zagaic sessji, dopóki nie wyszli oficerowie moskiewscy z izby, a bataljony z pod zamku; Szydłowski, Gołyński, Jankowski i inni z opozycji powstali na mar. w. lit., który złożył się biletom i dał go czytać. Powstali zaraz na tych, co udali przed Sywersem, jakoby król był w niebezpieczeństwie. Odezwali się i do króla, czy on to prosił o tę zagraniczną pomoc; król się odezwał, że nie żądał tego. Ucałowawszy więc rękę królewską cała izba prosili o delegację do Sywersa, żeby wojsko rosyjskie ustąpiło. Udali się więc delegowani, kanclerz w.<sup>2)</sup>, biskup chełmski<sup>3)</sup>, Ogiński, podskarbi<sup>4)</sup>, Suchodolski, kaszt. smol., marsz. sejmowy<sup>5)</sup> i Ankwicz<sup>6)</sup>, a izba tymczasem barszkowała. W godzinę powracając z relacją, że każe wyjść oficerom z izby prócz generała Rautenfeld. Lecz 2 bataljony dopóty stać muszą, dopóki projekt Podhorskiego<sup>7)</sup> do noty tego przyłączony nie będzie decydowany i dopóty nikogo z zamku nie wypuszczą. Kanclerz stękał i wzdychał z kwadrans i nikt z niego nie rozumiał tej rezolucji, bo chciał wprzód zagajenia sessji, za co go okrzykniono, aż drudzy z nim delegowani wytłómaczyli jasno i zaraz oficerowie moskiewscy ustąpili, lecz zostali w przedpokojach. Zagaił tedy mar. sejmowy a mar. lit. lubo wypędział arbitrów, dopełniając sacro sancte ukazy Sywersa, jednak wielu nas pozostało i później więcej przyszło.

Na zapytanie w zagajeniu, co ma czynić? mówili obszernie i tego nagotowanemi lecz jeszcze z dźwięku niewyszłemi głosami, Skarzyński, Mikorski, Stoiński, Karski, Bogucki, Kimbar i Szydłowski. Z moskiewskiej zaś i pruskiej strony nikt się nie odezwał, aż mar. sejmowy sam ich wezwał z senatu do oświecenia młodszych braci. Tymczasem z opozycji wszyscy żądali decyzji i projektu Szydłowskiego, aż biskup inflancki<sup>8)</sup> odzywa

1) Gorzeński Augustyn, gen -adjutant królewski.

2) Sułkowski Antoni.

3) Wojciech Skarszewski.

4) w. lit. (Michał).

5) Bieliński Stanisław.

6) Kasztelan sandecki.

7) Adam P., szambelan król., poseł wołyński, zob. Pa m. oś m. n. wie k u V 319 nota.

8) Józef Kossakowski.



się, że żadną miarą projekt wyrzuconego z izby posła decydowanym być nie może, wychwala projekt Szydłowskiego<sup>1)</sup>, tylko radzi nie przerywać negocjacji z Prusakami, ale mu założyć kondycje przed ratyfikacją i w tym sensie proponuje z jednego projektu Szydłowskiego uformować 2 i puścić ad turnum. Powstała na to opozycja i Skarżyński poszedł sam zmoderować<sup>2)</sup> projekt Szydłowskiego. Staniszewski<sup>3)</sup>, eksksiądz, podał dodatki w punktach, które tu dawno biegały rozsypane z zamku. Tymczasem Miączyński<sup>4)</sup> nie czekając poprawek podaje różne propozycje ad turnum a wszystkie na stronę Prusaka, z których ta na ostatek była wotowana: Czy projekt gwałtem i z zbrojnym żołnierzem, przyłączony do noty Sywersa, czy też projekt Szydłowskiego utrzymanym być ma? Nie wiem, czy się ulękała czy się wprzód ugodziła opozycja, bo nie było już w niej tej tęgłości nieporuszonej, którą cały przeszły tydzień ani projektów ani propozycji do cessji krajów nie dopuszczała. Po długich wrzawach przystąpiły obie laski ad turnum, choć gwałtownie i nikt nie słyszał ani propozycji ani projektów ani pierwszych wotów senatorskich, przecież opozycja potym ucichła<sup>5)</sup> i tak przeszły 3 wotowania: 1. o przyjęcie propozycji, 2. o samą propozycją, 3. o projekt. I tak zwyczajna pluralitas przemogła to prawo, które z kopji drukowanej, lecz w tych zamieszaniach i wrzawach tak się zmienił projekt Podhorskiego, że w tym prawie słowa tamtego niemasz. Sessja ukończyła się około 3 popołnocy<sup>6)</sup>. Kiedy dopiero razem z bataljonami moskiewskimi powróciliśmy do domów, a przedtem zaś nikogo nie puszczano, nawet Dziekoński, podskarbi, który tylko naprzeciwko w starym mieszkając zamku chciał pójść posilić się i z sobą ... officjera wziąć, nie dopuszczono. Powiedział też to in turno. Podhorski przecię nie wszedł na sessję, ale u Sywersa bywa i po mieście jeździ. Sessja na dziś solwowana.

---

<sup>1)</sup> Zob. Wegner 99 i n., 153 i n.

<sup>2)</sup> Zob. u Wegnera str. 146–152.

<sup>3)</sup> Poseł czerski, por. Wegner 154–5.

<sup>4)</sup> Poseł lubelski, jego charakterystyka u Wegnera 128.

<sup>5)</sup> Z tem por. przedstawienie u Wegnera 157–8.

<sup>6)</sup> Godzinę czwartą podaje Sievers (322) a za nim Wegner (160).



# Wybicy h. Rogala

**Bartłomiej z Wybic Brunimierski**

1517—20 rotmistrz, dostał indygenat pruski i Koszwały, ż. Kamke

Piotr, rotm. w Szwecji Jan, kap. na Węgrzech Łukasz, dziedzic Koszwał, żona Manteuffel

Zuzanna  
za Tomaszem Kotomirskim 1623

Bartłomiej 1634,  
w r. 1653 już nie żyje

Michał starosta tucholski

Tomasz nabył cz. Sikorzyna

według tradycji  
rodzinnej

Maciej  
vel. Mateusz

Bartłomiej  
1742 regent gr. malborski

Aleksander  
poseł malborski,  
str. Leszczyńskiego

Aleksander-Djonizy  
1735 kupił Sparau w malbor.  
dz. Altendorfu w sztum.  
ż. Konstancja Orzelska

dz. Sikorzyna, Będolina i Lubania  
nie żyje już w r. 1736  
ż. Gleissen Deręgowska, dz. Borzestowa

Aleksander  
1764 pisarz kiszpornski  
1772—82 regent gr. „

Piotr  
1696—1758  
sądowy mirachowski  
ż. Konstancja Lniska

Franciszek  
archidj. pomor.  
† 1765

Jan  
dz. Liniewka  
ż. Anna Gotartowska

Maciej  
ur. 1708 burgrabia mirachowski  
ż. Barbara Krystyna Warzevska

Katarzyna Elżbieta Goremska  
Barbara Gudowiczowa  
Anna Barbara  
Marianna Anstolija

Wawrzyniec  
pisarz gr. christburski  
1774 archiwarjusz w sądzie  
malbor. dz. Altendorfu i Sparau

Wawrzyniec—Aleksander  
ur. k. 1756, służył w wojsku prus.

Marianna zakonnica w Żarnowcu  
Brygida w Zakowie  
Barbara w „  
Elżbieta w Biskawku  
Rozalja za Jozefem Łyśniewskim  
Justyna za Antonim Lewińskim  
Konstancja za Dominikiem Owidzkim

Joachim  
ur. 1745  
proboszcz w Schön-  
eck, kanonik kujaw-  
ski, zrzekł się dóbr  
na rzecz brata

Józef - Rufin  
1747—1822  
I ż. Kunegunda Drwę-  
ska † 1774  
II ż. Estera Kowals-  
ka † 1824

Agnieszka za Michałem Tucholka  
żyje wdowa 1801

Jakób  
dz. Konojadek  
ż. Marianna Czapska

Łukasz Aleksan.  
1785—1812, kapitan  
gwardji Napoleona  
bezpotomny

Józef (Ksawery)  
ur. 1787, wyzbył się  
Manieczek 1825, Przy-  
lepek i Boreczka 1834  
bezpotomny

Teresa-Marianna-  
Tekla  
ur. 1782, za Florjan-  
nem Roźnowskim

Ignacy  
ur. k. 1764

Jan  
ur. k. 1767  
w r. 1805 dz. Konojadek

Jan Nep.  
podprefekt michalowski, 1806 dz. Babalic.

Ignacy  
1824—1876 dz. Tylic  
ż. Honorata Mazowiecka

Antoni  
1820 nabył Niewierz





## SPIS NAZWISK OSÓB:

- Aiguillon**, fr. minister spraw zagr., 55.  
**Alton**, gen. austr., 53.  
**Ankwicz** 44—5, 66.  
**Antici Tomasz** 28.  
**Archetti Jan Jędrzej**, nuncjusz, 27—9.  
**Arneth** 53.  
**Askenazy** 46.  
**Augustyna św. reguła** 37.  
**Balzer** 38.  
**Bär Maks.** 9—10, 32.  
**Batory** 63.  
**Baudouin de Courtenay J.** 40.  
**Białkowski L.** 9.  
**Bielicka** 32.  
**Bieliński Stan.** 66.  
**Błędowscy** 42.  
**Bobrzyński M.** 20.  
**Bogucki** 66.  
**Bohusz** 15, 17, 50—3.  
**Bolesław Chrobry** 63.  
**Boniecki** 9—10.  
**Brunimiński zob. Wybicki.**  
**Brutus** 60, 64.  
**Brzostowski Ad.** 17.  
**Brzostowski Paweł** 25.  
**Buchholtz** 41.  
**Burbon zob. Ludwik XVI.**  
**Cabrit (Kabry) zob.** 41.  
**Cerekwicy** 32.  
**Cerekwicki Kasper** 32.  
**Cezar** 64.  
**Chłapowscy** 7.  
**Chomiński, marsz. sejmu 1784 r.,** 37.  
**Chreptowicz** 13, 20, 23.  
**Cyncynat** 60.  
**Czamborów ród** 9.  
**Czapska Marjanna** 69.  
**Czapski Michał** 13.  
**Czartoryscy** 21.  
**Czartoryski Zygmunt** 7, 11.  
**Dąbrowska Agnieszka** 32.  
**Dąbrowski Jan Henryk** 8, 45, 47—8.  
**Deport zob. Ogiński.**  
**Deręgowska-Gleissen** 68.  
**Dłuski Tom.** 25, 29.  
**Dogrumowa** 38.  
**Drwęska K.** 18—9, 68.  
**Drwęska M.** 19.  
**Drwęski Tad.** 19.  
**Durand** 50.  
**Durini** 13.  
**Dutkiewicz Wal.** 20.  
**Działyński Ign.** 36.  
**Dziekoński** 67.  
**Dzwonkowski** 46.  
**Esterhazy Mikołaj Józef**, marszał. austr.,  
 (53)—4.  
**Estreicher** 5.  
**Fabrycy (Fabricius)** 60.  
**Febronius zob. Hontheim.**  
**Finkel L.** 5.  
**Firlej Mikołaj** 9.  
**Fryderyk August**, elektor saski, 41.  
**Fryderyk II** 15, 21, 50—1.  
**Fryderyk Wilhelm II**, król pruski, 47, 49.  
**Fuentès (?)**, poseł hiszp., 54.  
**Georgel Jan Franciszek**, ks., sekretarz  
 poselstwa fr., 54.  
**Ghigiotti Kajetan** 28.  
**Gieraj Sahib** 64.  
**Głowaccy** 7.  
**Głowacka Zofja** 8.  
**Gołyński** 66.  
**Goremska z Wybickich** 69.  
**Gorzeńska Aleksandra ze Skórzewskich**  
 43.  
**Gorzeński Augustyn, gen.,** 43, 66.  
**Gotartowska Anna** 68.  
**Grabowski T., prof.,** 38.  
**Gröll** 40.  
**Gudowiczowa z Wybickich** 69.  
**Hahn W.** 38.  
**Handelsman M.** 20.  
**Hontheim M. J. (Febronius)** 27.  
**Horacy** 61.  
**Igelström** 42—3.  
**Iłowajski** 65.  
**Iłowiecki Wawrz.** 37.  
**Jabłonowska Anna** 24—5, 57.  
**Jabłonowski Ant., woj. poznań.** 13, 15—6,  
 19—20, 53.

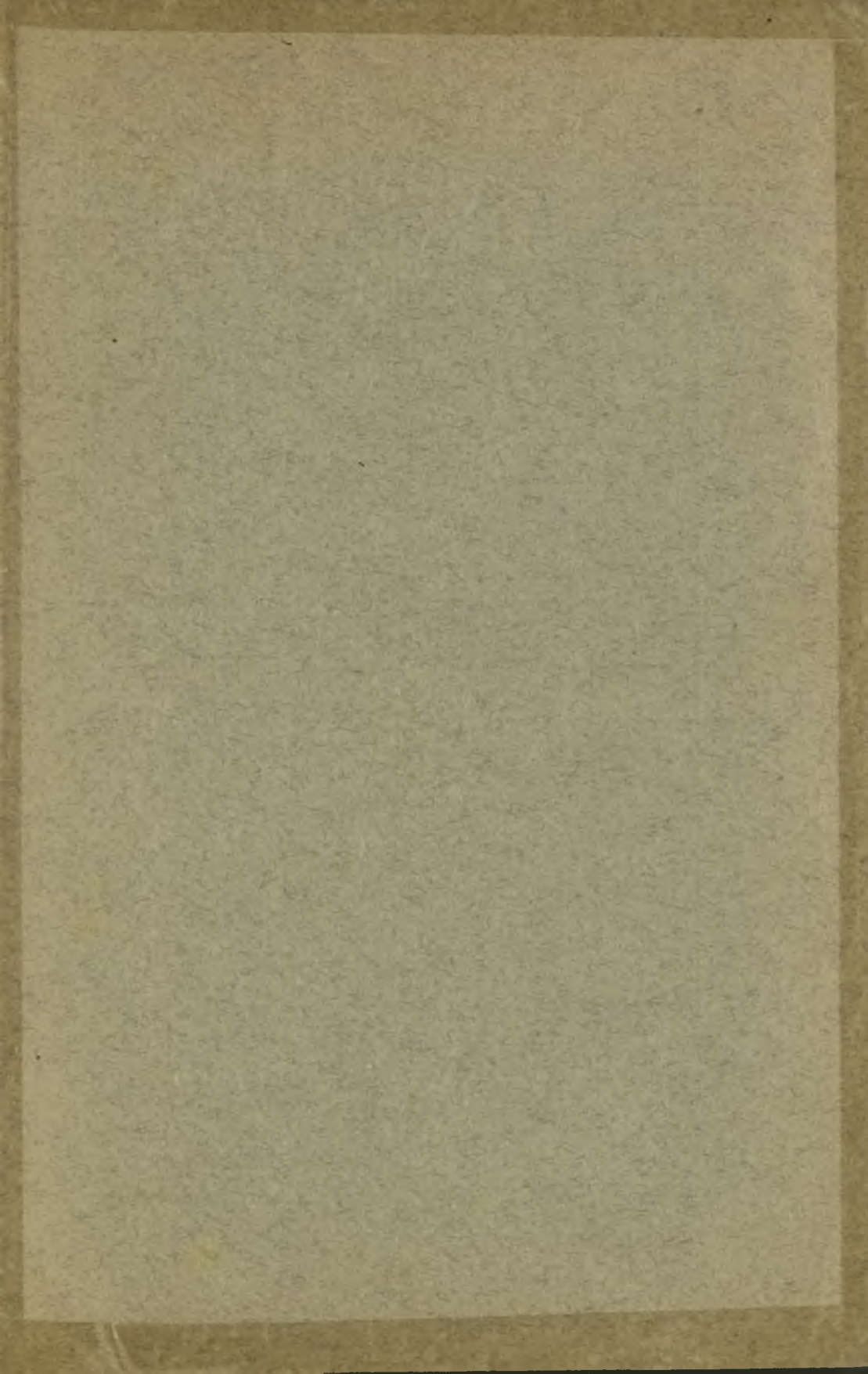
- Jagiellonowie 26.  
 Jankowski, poseł, 66.  
 Jankowski T a d. 38.  
 Jezierski, poseł lubelski (1780), 30.  
 Jezierski K. zob. Lewald.
- K**abry zob. Cabrit.  
 Kalinka 40.  
 Kamk(i)e 9, 69.  
 Kamiński, poseł wołyński (1780), 30.  
 Karczewski Józef 17, (54), 55.  
 Karol saski 52.  
 Karski 66.  
 Katarzyna II 21, (36), 37.  
 Kaunitz 16, 54.  
 Kętrzyński W. 9.  
 Kiliński Wł., ks., 8.  
 Kimbar 66.  
 Kniaźnin 38, 61—2.  
 Kołaczkowscy 31.  
 Kołaczkowski 19.  
 Kołaczkowski Adam 32.  
 Kołaczkowski Ignacy 32.  
 Kołaczkowski Maciej 34.  
 Konopczyński Wł. 5, 20, 25.  
 Konopka Kaz. 47.  
 Kopernik 61.  
 Kościuszko 8, 45—7.  
 Kossakowski Józef, bp. infl., 37, 44, 66—7.  
 Kowalska Konst. 31.  
 Kowalski Ant. 34.  
 Kowalski Eust. 34.  
 Kowalski Tom. 31, 33.  
 Koźmian Kaj. 23, 38.  
 Krasicki Ignacy, bp., 9, 12.  
 Krasiński Adam, bp. kamien., 13, 15.  
 Krasiński Michał, marsz. gener. kor., 53.  
 Krasińskich biblij. 8.  
 Kraszewski Bohdan 8.  
 Kraushar A. 13.  
 Krzemieński St. 5.  
 Krzyżanowski 37.  
 Kuczyński W. 17, (54), 55.  
 Kumirowska 42.
- Lerchenfeldowa Konst. 10.  
 Leszczyński Stan., król, 10, 69.  
 Lewald-Jezierski Karol 32.  
 Lewińska z Wybickich Justyna 10, 68.  
 Lewiński Antoni 68.  
 Lisiecki 55.  
 Lnisey 10, 12.  
 Lniska Joanna 10.  
 Lniska Konkordja 10.  
 Lniska Konstancja zob. Wybicka.  
 Lniski Antoni 10.  
 Lniski Ignacy 10.  
 Lniski Jakób 10.  
 Lniski Jan 10.  
 Lniski Michał 10, 12—3, 16—8, 30, 54—5.
- Lniski Onufry 30.  
 Lubomirski Stanisław 25, 29.  
 Ludwik XV 50—2.  
 Ludwik XVI 64.
- Ł**ebińska Kat. 10.  
 Łubieńska z Roznowskich 34.  
 Łyśniewska z Wybickich Rozalja 10, 68.  
 Łyśniewski Józef 68.
- M**adaliński Ant. 48.  
 Małachowski Stan., marsz., 40—1.  
 Manteuffel 9, 69.  
 Mańkowscy 8.  
 Mańkowska Marja 48.  
 „Marja Teresa“ 21, 53.  
 Massalski, biskup wileński, 61.  
 Matuszewicz Marcin 13.  
 Mazowiecka Honorata 68.  
 Miączyński, poseł (1793), 67.  
 Mielżyńscy 39.  
 Mielżyński Maks. 39.  
 Mikorski 66.  
 Miliński 10.  
 Mniszchowie 38.  
 Moellendorf, feldmarsz., 41—2.  
 Mokronoska z Sanguszków 49.  
 Mokronoski Stan., gen., 46—7, 49.  
 Moszczeński, poseł braclawski (1780), 30.  
 Mustafa III, 64.  
 Mycielscy 8, 17.  
 Mycielska Helena 8.
- N**abielak L. 47.  
 Namysłowski Wład. Dr. 8.  
 Napoleon 7.  
 Nassau-Siegen Karol 37.  
 Niemcewicz J. U. 8.  
 Niesiecki 9.
- O**giński Jędrzej 51, 54.  
 Ogiński Michał, podskarb., 66.  
 Ogiński Michał Kazimierz, hetman, 17.  
 Okęcki 29.  
 Okęcki 66.  
 Orłowski Józef, gen., 47.  
 Orzelska Konst. 69.  
 Owidzka z Wybickich Konst. 10, 68.  
 Owidzki Dominik 68.  
 Owidzki Joachim 46.  
 Ożarowski 44—5.
- P**ac Michał Jan 5, 15—7, 30, 50—4.  
 Piastowie 26, 41.  
 Pilat R. 40.  
 Pius VI, 28.  
 Plutarch 13.  
 Podhorski 66—7.  
 Poklateccy 32.  
 Poniatowski Józef 8, 47.



- Poniatowski Michał 40.  
 Poniatowski Stanisław zob. Stanisław August.  
 Poniatowski Stanisław ks., 24, 30—1, 49, 55.  
 Potocka z Mniszchów 38.  
 Potocki Szczęśny 38—40.  
 Przyłuski Jan (?) 21.
- Raczyńscy** Edwardostwo 8  
 Raczyńskich biblioteka 35—9  
 Raczyński Edward 5.  
 Raczyński Kazimierz 19.  
 Radziwiłł Mikołaj 26.  
 Radziwiłł Karol, Panie Kochanku, 12.  
 Radziwiłłowie 14.  
 Rautenfeld 65—6.  
 Reiski A. br. 9.  
 Rejtan 14.  
 Repnin 12—4, 37.  
 Rewitzki 28—9.  
 Rohan, ambasador fr., 16, 50—5.  
 Rostworowski Franc. 32.  
 Rożnowska Teresa z Wybickich 7, 34, 42—3, 45—6, 49, 68.  
 Rożnowski Edward 7—8.  
 Rożnowski Florjan 7, 67.  
 Rożnowski Jan Dr. 7—8, 16—8, 30—1, 37—8, 40, 42, 49—50, 54, 59, 65.  
 Rożnowski Stanisław Dr. 7.  
 Rudnicki Kazimierz 13.  
 Rutkowski Jan, prof., 56.  
 Rymkiewicz Fr., gen., 48.  
 Rzewuski Seweryn 12.  
 Rzewuski Wacław 12.
- Saldern** 54.  
 Sarnacki 55.  
 Sievers 65—7.  
 Skałkowski A. M. 13, 43, 45.  
 Skarszewski Wojciech, ks., 26, 29, 66.  
 Skarżyński 66—7.  
 Skórzewska z Ciecierskich Marj., generałowa 18—9.  
 Skórzewski Franciszek, gener., 19.  
 Smoleński Wład. 20, 40, 44.  
 Soltyk Kajetan, bp., 12.  
 Sozański Ant. 12—3.  
 Stackelberg 28—9, 37.  
 Stanisław August 11, 15—6, 18—23, 25, 27—9, 37—8, 40, 42, 41—6, 51—4, 63, 66.  
 Staniszewski 67.  
 Stankow zob. Bohusz.  
 Staszic 38.  
 Stoiński 66.  
 Stormond (?), poseł angielski, 54.  
 Suchodolski 66.  
 Sułkowski Antoni, kanclerz, 66.  
 Suworow 48, 54.
- Szembek Krzysztof, bp., 6, 20, 22—3.  
 Sztuarci 64.  
 Szydłowski 66—7
- Tarnawski** Miecz. ks., 23—1  
 Tepper 41, 43.  
 Tuchołka Michał 68.  
 Tuchołkowa z Wybickich Agnieszka 68.  
 Turno 18.  
 Twardowska Magdalena 34.  
 Twardowski Świętosław 34.  
 Tyszkiewicz Ludwik, marsz. w. lit., 65—6.
- Verzelli** 44.  
 Vioménil 16.
- Warzevska** B. Kr. 68—9.  
 Wawrzecki 48.  
 Wegner L. 65. 61.  
 Węgrzecki Stan. 20, 22.  
 Wettinowie 52.  
 Wibicki Jan 10.  
 Wibicki Jan 10.  
 Wielhorscy 8.  
 Wierzbowski Teodor 61.  
 Wołowicz Michał 17.  
 Wulfers 46—7.  
 Wybicy h. Rogala 8—10, 68—9.  
 Wybicka Anna Barbara 69.  
 Wybicka Barbara 10, 68.  
 Wybicka Brygida 10, 68.  
 Wybicka Elżbieta 10, 68.  
 Wybicka Estera z Kowalskich 7, 31—4, 37, 40—3, 45—6, 49, (59), 68.  
 Wybicka Justyna zob. Lewińska.  
 Wybicka Konstancja z Lniskich 10, 17, 19, 68.  
 Wybicka Konstancja zob. Owidzka.  
 Wybicka Marjanna 10, 68.  
 Wybicka Marjanna Anatolja 69.  
 Wybicka Rozalja zob. Łyśniewska.  
 Wybicka Teresa — Marjanna — Tekla zob. Rożnowska.  
 Wybicka Zuzanna 69.  
 Wybicki Aleksander, poseł malborski, 69.  
 Wybicki Aleksander, pisarz kiszporski, 69.  
 Wybicki Aleksander-Djonizy 69.  
 Wybicki Antoni 69.  
 Wybicki Bartłomiej (XVI w.) 8—9, 68—9.  
 Wybicki Bartłomiej (XVII w.) 9, 69.  
 Wybicki Bartłomiej (XVIII w.) 9, 69.  
 Wybicki Franciszek 10—1, 68.  
 Wybicki Jakób, 69.  
 Wybicki Ignacy (XVIII w.) 68.  
 Wybicki Ignacy (XIX w.) 68.  
 Wybicki Jan (XVI w.) 9, 68.  
 Wybicki Jan (XVIII—XIX w.) 69.  
 Wybicki Jan Nepomucen 69.

- Wybicki Joachim 10, 68.  
 Wybicki Józef (Ksawery) 6-7, 34, 42-3,  
 45-6, 49, 68.  
 Wybicki Łukasz (XVI w.) 9, 68.  
 Wybicki Łukasz-Aleksander, 34, 42-3,  
 45-6, 49, 68.  
 Wybicki Maciej 10.  
 Wybicki Maciej (Mateusz) 9-10, 68.  
 Wybicki Michał 68-9.  
 Wybicki Piotr (XVI w.) 9, 68.  
 Wybicki Piotr (XVIII w.) 9-11, 68.  
 Wybicki Tomasz 68-9.  
 Wybicki Wawrzyniec 69.  
 Wybicki Wawrzyniec Aleksander 69.  
 Wybiecki Maciej zob. Wybicki M.  
 Wybiski Piotr zob. Wybicki
- Z**abiełto 44-5.  
 Zakrzewski Iga. 41.  
 Załęski Stan. 36.  
 Załuscy 13.  
 Załuski Józef 12-3.  
 Zamoyska Ord. 6, 8.  
 Zamoyska z Czartoryskich 43-4.  
 Zamoyskich pałac 42-4.  
 Zamoyski Andrzej 6, 8, 12, 20-3,  
 25-30, 40, 43-4.  
 Zamoyski Jan 26, 38.  
 Zamoyski Stanisław 6, 8.  
 Zastrow 33, 49.  
 Zygmunt I 8.  
 Zygmunt August 31.  
**Ż**upański 5.

4106





# ŻYCIORYSY ZASŁUŻONYCH POLAKÓW w. XVIII. i XIX.

1. PUŁKOWNIK NIEGOLEWSKI . . . . . napisał A. M. Skałkowski.
2. KOŚCIUSZKO W ŚWIETLE NOWSZYCH BADAŃ — napisał A. M. Skałkowski.
3. J. H. DĄBROWSKI PRZED WYPRAWĄ DO WIELKOPOLSKI  
napisał A. M. Skałkowski.
4. GEN. JÓZEF WIELHORSKI — . . . . . napisał J. Willaume.
5. ROZKAZY KOŚCIUSZKI DO GEN. ORŁOWSKIEGO W R. 1794
6. J. W. KASSYUSZ — . . . . . napisał T. Esman.
7. JÓZEF WYBICKI. I — . . . . . napisał A. M. Skałkowski.  
(Przedruk i przekłady bez zgody wydawnictwa niedozwolone.)

## W OPRACOWANIU:

- JÓZEF WYBICKI II . . . . . przez A. M. Skałkowskiego.  
ANTONI MADALIŃSKI . . . . . przez J. Staszkiewicza.  
GEN. FRANCISZEK RYMKIEWICZ . . . przez J. Kornatowicza.  
JÓZEF ZAJĄCZEK . . . . . przez J. Dobaczewskiego.  
GEN. JÓZEF ZAŁUSKI . . . . . przez J. Staszewskiego.  
WŁADYSŁAW NIEGOLEWSKI . . . . . przez W. Knapowską.  
ANTONI SUŁKOWSKI . . . . . przez A. M. Skałkowskiego.  
ANTONI RADZIWILL . . . . . przez Wł. Michałowicza.

SKŁAD GŁÓWNY  
W KSIĘGARNI UNIWERSYTECKIEJ  
(FISZER I MAJEWSKI)  
W POZNANIU